

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

106. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 9. listopada 1910.

T R E Ś Ć.

Spis petycyj.

Głos p. Styły na poparcie petycji l. s. 7843.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężła i tow. w sprawie bezprawnego ściągania datku na płace nauczycieli z gminy miasta Pilzna.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężła i tow. w sprawie bezprawnego urzędowania Komitetu parafialnego w Wiśniczu starym.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedyńska i tow. w sprawie nieprzestrzegania ustawy o domokraństwie przez c. k. Starostwo w Krośnie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bisa i tow. w sprawie przypisania konkurencyi kościelnej rz. kat. Justynie Soroczek w Błóźwi górnej powiat Stary Sambor na budowę gr. kat. cerkwi w Błóźwi górnej.

Protest posłów klubu rusko-ukraińskiego przeciw protokołowi obrad sejmowych 105 posiedzenia z dnia 7. listopada 1910.

Głos p. Skwarki z zapowiedzią wniesienia na następnem posiedzeniu zarzutów przeciw protokołowi obrad Sejmowych 105 posiedzenia z dnia 7. listopada 1910.

Głos p. Lewickiego w sprawie prowadzenia obrad nad budżetem krajowym na rok 1911.

Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego w sprawie podniesionej przez p. Lewickiego Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1911.

Głosy pp. Górskiego i Lewickiego.

Wezwanie p. T. Starucha do porządku.

Porządek dzienny

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 30 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. c. k. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i Radca Dworu Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Z protokołem z 103 posiedzenia postąpię regulaminowo, protokół z 104. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 105. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania.

Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycji wniesionych po dzień 9. listopada 1910.*

5747. L. s. 7837. Tow. szkoły średniej — Horodenka, p. p. Theodorowicza Ant. o subwencyę — do Wydziału kraj.
5748. L. s. 7838. Tymko Moch, gosp. Romanów p. p. Lewickiego, o zasitek na utrzymanie rządowego ogiera, — do Wydziału kraj.
5749. L. s. 7839. Tow. Sicz, Romanów p. p. Lewickiego o subwencyę, — do Wydziału kraj.
5750. L. 7840. Tow. Sicz w Kozłowie, p. p. Sandulaka o subwencyę — do Wydziału krajowego.
5751. L. s. 7841. Tow. Sicz Krasnosłowce p. p. Sandulaka o subwencyę — do Wydziału kraj.
5752. L. s. 7842. Tow. przyjaciół muzyki Tarnopol, p. p. Michałowskiego o subwencyę do Wydziału krajowego.
5753. L. s. 7843. Wydział powiat. Wadowice, p. p. Styłę w sprawie kanałów wodnych do kom. wodnej.
- Marszałek**. Do tej petycji ma głos p. Styła.
- P. Styła**. Wysoki Sejmie!
- Wydział Rady powiatowej w Wadowicach jest w obawie, że ustawa z roku 1901 nie wejdzie w życie. Ponieważ każdy dbający o dobro kraju i rozwój jego przemysłu powinien z całą usilnością starać się ażeby ustawa z roku 1901. była w Galicyi wykonaną, więc z tego względu popieram petycyę Wydziału powiatowego w Wadowicach jak najusilniej.
- Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalszy spis petycyj.*
5754. L. s. 7844. Mieszkańcy gminy Orzelce, p. p. Sandulaka w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.
5755. L. s. 7845. Gmina Macoszyn p. p. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej. — do kom. reformy wyborczej.
5756. L. s. 7846. Gmina Jodłowa p. p. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej, — do kom. reformy wyborczej.
5757. L. s. 7847. Smul Jakób, em. naucz. lud. p. p. Szweda o usunięcie krzywdzącego rozporządzenia Rady szkol. kraj. — do kom. szkolnej.
5758. L. s. 7848. Wydział powiat. Ropczyce, p. p. Jedynaka w sprawie zmiany ustawy drogowej, — do kom. drogowej.
5759. L. s. 7849. Drożnicy krajowi p. p. Myjaka o stabilizacyę, — do komisji drogowej.
5760. L. s. 7850. Nauczycielstwo w Łacku p. p. Myjaka o przeniesienie do wyższej klasy płac. — do kom. szkolnej.
5761. L. s. 7851. Wincenty Szymkiewicz, kapelusznik w Nowym Targu p. p. Witosa w sprawie odpisania zaciągniętej pożyczki z fund. Czarkowskiej-Golejewskiej, i o udzielenie zapomogi — do Wydziału kraj.
5762. L. s. 7852. Wydział pow. Trembowla p. p. Baworowskiego w sprawie kanałów wodnych — do kom. wodnej.
5763. L. s. 7853. Konwent Braci mniejszych OO. Bernardynów, Kraków, p. p. Stapińskiego o subwencyę na restauracyę kościoła, — do Wydziału kraj.

5764. L. s. 7854. Gmina Macoszyn, p. p. Stapińskiego, w sprawie sądów polubowych — do kom. prawniczej.
 5765. L. s. 7855. Gmina Tworkowa, p. p. Stapińskiego, w sprawie sądów polubowych — do kom. prawniczej.
 5766. L. s. 7856. Gmina Tymowa p. p. Stapińskiego w spr. sądów polubowych — do kom. prawniczej.
 5767. L. s. 7857. Gmina Medynia łańcucka, p. p. Krężła, w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.
 5768. L. s. 7858. Zofia z Gebhardtów Gronkowa, naucz. w Święcanach, p. p. Stefczyka, o policzenie lat — do kom. szkolnej.
 5769. L. s. 7859. Dr. Józef Gozdecki, lekarz okręgowy w Żurawnie, przez Wydział krajowy, o veniam aetatis — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacja do c. k. Rządu p. Krężła i tow. w sprawie bezprawnego ściągania datku na place nauczycieli z gminy miasta Pilzna.

Interpelacja do c. k. Rządu p. Krężła i tow. w sprawie bezprawnego urzędowania Komitetu parafialnego w Wiśniczu starym.

Interpelacja do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie nieprzestrzegania ustawy o domokraŕstwie przez c. k. Starostwo w Kroŕnie.

Interpelacja do c. k. Rządu p. Bisa i tow. w sprawie przypisania konkurencyi koŕcielnej rz. kat. Justynie Soroczek w Błoŕwi górnej pow. Stary Sambor na budowę cerkwi gr. kat. w Błoŕwi górnej.

Marszałek. Interpelacje odstępię komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie wniesionego protestu przeciw 105 posiedzeniu z 7. listopada 1910.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta):

Do

Jeho Ekscelencyi Stanisława hr. Badenioho
 Marszałka krajewoho
 u Lwowi.

Pidpysani posly sojmu krajewoho, koro-liwstwa Hałyczyny i Wołodymyryi z we-lykim kniazestwom Krakiwskim wnosiat otsym pomysly §. 76. regulaminu sojmo-woho ślidujuczj

Protest

protj nezhydnoho z regulaminom postupo-wania, jake zajszło dnia 7. padolysta 1910 r. na 105 zasidaniu I. sesji IX. pe-rioda Sojmu Hałyckoho.

Z osibna:

Pidpysani konstatujut', szczo w czasi mnymych narad na tim zasidaniu poczaw-szy wid perszoji toczky dnewnoho porjad-ku buw w sały takyj strasznyj hamir wid krykiw, swystiw bytia pultamy, szczo pro-sto nemoŕlywym buło dosłuchaty sia choť-by odnoho słowa z ust sprawozdawciw, be-sidnyka i samoho marszałka.

Dokazuj seho-wŕze te, szczo posoł Sto-jałowskyj pryjszowszy do hołosu, ne chotiw promowlaty z swoho miŕcia, no widrazu rozpoczaw swoju besidu — protj postanow regulaminu, z miŕcia czuŕzoho, połoŕzenoho dalsze wid obstruujucznych, no i tut ne wy-derŕaw dowho, bo wydiaczy,, szczo nihto

Do

Его Ексцеленциї Станислава гр. Баденьо-го, Маршалка краєвого
 у Львові.

Підписані послы Сойму галицького Королівства Галичини і Володимирії з Ве-ликим Князівством Краківским вносять отсим по мисли §. 76. регуляміну соймо-вого

Протест

проти незгідного з регуляміном постupo-вання, яке зайшло дня 7. падоліста 1910 р. на 105 засіданю I сесії IX. періоду Сойму галицького.

З' осібна:

Підписані констатують, що в часі мних нарад на тім засіданю почавши від першої точки дневного порядку був в сали такий страшний гамір від криків, свистів і битя пультами, що просто не-можливым було дослухатися хотьби од-ного слова з уст справоздавців, бесідни-ка і самого Маршалка.

Доказує сего вже те, що посол Сто-яловский прийшовши до гоłosу, не хо-тів промовляти з свого місця, но відра-зу резпочав свою бесіду — проти по-станов урегуліну — з місця чужого, положеного дальше від обструючих, но і тут не видержав довго, бо видячи, що

jeho ne czuje i sam ne buduczy w możnocy znesty ohłuszajuczoho hamoru, wtik promawłaty dalsze — proty zwyczaju w Sojmie — na trybunu. I do trybuny odnak hamir dochodyw tak sylny, szczo posoł Stojałowskiy, chotiaczy, szczo by czuły jeho stenografy, kotri ustawyły taky pobicz nehо na samij trybuni, buw zmuszenyj widwernutyś wid sydzeń posliw i stojaczy bokom dyktuwaty swoju beśidu stenografam do ucha.

Dokazom seho je dalsze i fakt, szczo pidczas koły technicznu obstrukcyju pidczas 99 i 103 zasidania pp. stenografy w stenograficznych sprawozdaniach i wsi polski czasopysy naweły ohłuszajuczoho do toho stepenia, szczo ничто z posliw ne buw w syli czuty ani sprawozdawciw ani besidnykiw, to pro obstrukcyju na poślidnim 105 zasidaniu pysze „Kurjer lwowski“ w czyśli 517 „pozaťem szalała obstrukcyja, jakiej doťad Sejm nie widział“, a Przegład, organ odnoji z grup prawyci sojmowoji, oťže stonronnyctwo obstruentam neprychylnoho pysze w czyśli 254 wyrazno „i rozpozczeli piekielną obstrukcyę, stokroć przeraźliwszą i okropniejszą, niż wszystkie dotychczasowe“.

W той sposib widobrana buła posłam możnist' braty udił w naradach, bo ничто ne buw w syli dosłuchaty sia sliw ani sprawozdawcia, ani besidnyka, ani Marszałka, ani nawit' własnych.

A pozajak piśła postanow §. 39. i śliдующих соймового регулямину розпрawy sojmowi musiat' buty ustni wsiм posłam zrozumili i dostupni, dlaťoho ne może ulahaty sumniwowy, szczo wedenie w той sposib narad pidczas 105 zasidania sojmowoho z 7. padolysta 1910 protywyt sia riszuczо regulaminowy a sami narady pidczas toho zasidania poczawszy wid perszoji toczky dnewnoho porjadku je neważni, na szczo wnosymo sej protosť z żadaniem widczytania jeho na najblyższym zasidaniu sojmu i dołuczenie jeho do protokołu narad.

Łewyckyj,

Petruszewycz, Koweluk, Kuroweć, Sodomora, Skwarko, Wynnyczuk, Dumka, T. Staruch, A. Staruch, Makuch, Sandulak.

Marszałek. Protest ten będzie dołączony do protokołu z ostatniego posiedzenia t. j. do 105-tego z 7. b. m.

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. **Skwarko.** Wasza Ekscełencyo Pane Marszałku!

Piśła §. 81. regulaninu sojmowoho ja zhołoszuju wnesenie protestu wraz z żada-

niťho ego ne czue i sam ne buduchi w możnocy znesty ogłuszajuczoho gamoru, wtik promawłaty dalsze — proty zwyczaju w Sojmie — na trybunu. I do trybuni odnak gamir dochodiv tak sylny, szczo posoł Stojalowskiy, chotjaczy, szczo by чули его стенографи, котрі уставились таки побіч него, на самій трибуні, був змушений відвернутись від сиджень послів і стоячи бокком диктувати свою бесіду стенографам до уха.

Доказом сего є дальше і факт, що підчас коли технічну обструкцію підчас 99 і 103 засідання pp. стенографи в стенографічних справозданнях і всі польські часописи назвали оглушаючою до того степеня, що ніхто з послів не був в силі чути ані справоздавців, ані бесідників, то про обструкцію на посліднім 105 засіданю пише „Kurjer lwowski“ в числі 517 „pozaťem szalała obstrukcyja, jakiej doťad Sejm nie widział“, a „Przegład“ organ odnoji z grup prawyci sojmowoi, oťže stonronnyctwo obstruentam neprychylne, пише в числі 254 wyrazno „i rozpozczeli piekielną obstrukcyę, stokroć przeraźliwszą i okropniejszą, niż wszystkie dotychczasowe“.

В той спосіб відобрана була послам можнжність брати уділ в нарадах, бо ніхто не був в силі дослухатися слів ані справодавця, ані бесідника, ані Маршалка, ані навіть власних.

A pozajak piśła postanow §. 39. i śliдующих соймового регулямину розприви соймові мусять бути устні, всім послам zrozumili i dostupni, dlaťoho ne może ulahaty sumniwowy, szczo wedenie w той sposib narad pidczas 105 zasidania sojmowoho z 7. padolista 1910 protywyt ся riszuczо регулямінови, a sami narady pidczas того zasidania почавши від першої точки dnewnoho porjadku є newажними, на szczo wnosymo сей protosť z żadaniem widczytania його на najblyższym zasidaniu Sojmu i dołuczenie його до протоколу narad.

Левицкий,

Петрушевич, Кивелюк, Куровець, Содомора, Сквако, Винничук, Dumka, T. Staruch, A. Staruch, Makuch, Sandulak.

Після §. 81. регуляміну соймового я зголошую внесене протесту wraz z жа-

Ваша Ексцеленцие Пане Маршалку!

Після §. 81. регуляміну соймового я зголошую внесене протесту wraz z жа-

niem sprostowania protokołu obrad i w sprawie newirności stenograficznych sprawozdań.

Imienno protokoł obrad z zasedania z 7. padolysta seho roku, je newirnyj sam soboiu, bo perestawlaje porjadok faktiw i podij w Sojmi, po druhe je nezhidnyj iz stenograficznym sprawozdaniem, dalsze protokoł stenograficznyj ne peredstawlaje wirno i dokładno podij w sojmi i obrazu tych podij tutky a z okrema ti protokoły narad supereczat iz stenograficznym sprawozdaniem.

Dalsze tak protokoł narad jak i sprawozdania stenograficzni sut' zładzeni tendencyjno w tij ciły, szczyby ne uplastycznyty włastywo podij jaki mały miscy tutky na zasedaniu.

Perehladajuczzy ich maje sia te wrażinie, szczo protokoł narad i zprawozdania stenograficzni sut' tak zładzeni, szczyby unemożływyty, włastywo pidorwaty znaczynije i wartist' wnesenoho protestu protyw ważnocy tych narad i szczyby w zahali skrywyty i tuszowaty ti podiji jaki tutky mały misce.

Wywid i dokaz w tych sprawach klub nasz pazwołył sobi wnesty na pyśmi do ruk Waszoji Ekscelencyi na ślidujuczim zasedaniu.

P. Lewicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. Lewicki. Wasza Ekscelencyo Pane Marszałku!

Korystajuczzy z postanowy §. 85. regulaminu sojmowoho, jakyj postanawlaje, szczo kożdemu z posliw służył prawo zwrnuty sia z zapytom do marszałka krajewoho szczo do jeho postupowania jako predsidatela Sojmu krajewoho, zwertaju sia iz ślidujuczim zapytom do Marszałka krajewoho, jako prywodnyka narad hałyckoho Sojmu:

Na zasedaniu poperednim założyły my ruski posly protest protyw traktowaniu budżetu krajewoho na rik 1911 pered sprawoju reformy wyborczoji do hałyckoho Sojmu.

Otsej protest pryludnyj i hołosnyj trowaw czerez ciłe zasednie w ponedik seho tyżnia; otsej protest buw tak hołosnyj, szczo robyw wsiaku rozprawu w otsij Pałati fizyczno nemożływoju.

Zapytaju Eksk. Pana Marszałka, czy ne uważaje win swoim obowiazkom pe rerwaty zasedanie hałyckoho Sojmu zadla toji borby, jaka tut wede sia i robyt nemożływym prawylne i prawosylne riszanie otseji Pałaty.

данем спростованя протоколу обрад і в справі стенографічних справоздань. Іменно протокол обрад з засіданя з 7. падолиста сего року, є невірний сам собою, бо переставляє порядок фактів і подій в соймі, по друге є незгідний із стенографічним справозданем, дальше протокол стенографічний не предствляє вірно і докладно подій в соймі і образу тих подій тутки а з'окрема ті протоколи нарад суперечат із стенографічним справозданем.

Даньше так протокол нарад як і справозданя стенографічні суть зладжені тенденційно в тій ціли, щоби не уплястичнити властиво подій, які мали місце тутки на засіданю.

Переглядаючи їх має ся те вражінє, що протокол і справозданя стенографічні суть так зладжені, щоби унеможливити, властиво підорвати значінє і вартість внесеного протесту против важности тих нарад і щоби в загалі скривити і тушовати ті події, які тут мали місце.

Вивід і доказ в тих справах клюб наш позволить собі внести на письмі до рук Вашої Ексцеленції на слідуючим засіданю.

Прошу о гоłos.

Ваша Ексцеленціє Пане Маршалку!

Користаючи з постанови §. 85. регуляміну соймового, який postanawjaє, що кождоми з послів служи право звернути ся з запитом до Маршалка краєвого що до єго поступованя, яко предсідателя Сойму краєвого, звертаю ся із слідуючим запитом до Маршалка краєвого, як провідника нарад галицького Сойму:

На засіданю попереднім заложили ми рускі послы протест против трактованя бюджету краєвого на рік 1911 перед справою реформи виборчої до галицького Сойму.

Отсей протест прилюдний і гоłosний тrowaw через ціле засіданє в понеділок сего тижня, otsej протест був так гоłosний, що робив всяку розправу в отсій Палаті фізично немежливою.

Запитую Ексцеленцію Пана Маршалка, чи не уважає Він своїм обовязком перервати засіданє галицького Сойму задля тої борби, яка тут веде ся і робить нешожливым правильне і правосильне рішанє отсеї Палати.

Czerez zanedbanie seho obowiazku, jakyj tiazyt na Eksc. Panu Marszałku, otsej Sojm schodyt na pośmiwysko narad i ne moze nijak predstavlaty prawytelnoho tila ani zakonodatelnoho, ani administracyjnoho.

Dumaju, szczo JE. Pan Marszałok krajewyj maje w swoich rukach seredstwa, jekymy moze dalszi taki narady pererwaty. A koły JE. Pan Marszałok uważaje, szczo seredstwa, jaki jemu prystuhujut je ne wystarczajuczj, w takim razi powynen zwernuty sia do JE. namistnyka, szczo by win iz swojeho boku uzyw seredst, jakiby dowely do połahody seji sprawy.

Sut' dwi dorohy: abo powesty do porozumienia oba narody, abo zamknuty dalszi zasidania seho Sojmu krajewoho.

Tomu widzywajem sia poseredno do namistnyka cisarskoho, aby spowniajuczj swij obowiazok, wlożenyj na neho najwyzszoju osoboju Monarchy, usunuw siu borbu, jaka trewaje w otsim Sojmi.

Dalsze zapytuju JE. Pana Marszałka, jak moze dopustyty do toho, szczo by w protokołach stenograficznych umiszczeno promowy posliw, jakych w dijistnosty ne buło.

Z osibna ne možna promowuju nazwaty toho, szczo sia widbuło na trybuni sprawozdawciw iz ztorony p. Stojałowskoho, jakyj do Sojmu ne promowlaw, jakoho nichto ne czuw i jakyj wyholoszuwaw siu „promowu“ do ucha stenografiw.

žadajemo pro te widpowidy riszujuczjoji, bo rozchodyt sia o borbu naroda protyw naroda za prawa naroda ruskoho. Uważajemo, szczo stanowysko JE. Marszałka, imenowanohom onarchom i stanowysko JE. Namistnyka cisarskoho je stanowyskom toho roda, szczo jich prawom i obowiazkom sluzyty ne tilko interesam odnoho naroda ale takoz maty na uwazi interesy oboch narodiw.

Tak dije sia w wsich krajach, szczo toti najwyzszy czynnuky krajewi poklykani sut' robyty wse možlywe, aby spir meży narodamy połahodyty abo uzywajut' toho seredstwa, szczo zamykajut dalszi narady sojmowi az do chwyli koły porozunlinie nastupyt i wspilna pracia stane sia možlywoju.

Żadajemo widpowidy i žadajemo czynu koniecznoho, w ciły uładzenia tych ne možlywych widnosyn, jaki dowsze tiahnuty sia ne mohut.

Marszałek. Wysoki Sejmie!

Zdaje mi się, że nikt w tej Wysokiej Izbie a przede wszystkim Szanowny p. Lewicki nie odmówi mi racji, jeśli stwierdzę, że robiłem wszystko, co tylko odemnie

Через занедбане сего обовязку, який тяжить на Ексс. Пану Маршалку, отсей Сойм сходить на посьміховиско нарад і не може ніяк представляти правительного тіла ані законодавельного, ані адміністраційного.

Думаю, що ЄЕ. Пан маршалок краєвий має в своїх руках средства, якими може дальші такі наради перервати. А коли ЄЕ. Пан Маршалок иважає, що средства, які єму прислугують є неvistарчаючі, в таким разі повинен звернути ся до ЄЕ. Намістника, щоби він із свого боку ужив средст, якіби довели до полагоди сеї справи.

Суть дві дороги: або повести до porozumienia oba narody, abo zamknuty dalszi zasidania seho Sojmu krajewoho.

Тому відзивав'єм ся посередно до Намістника цісарского, аби сповняючи свій обовязок, вложений на него найвисшою особою Монархи, усунув сю борбу, яка треває в отсім Сойм.

Дальше запитую ЄЕ. Пана Маршалка, як може допустити до того, щоби в протоколах stenograficznych umiszczeno promowy posliw, jakych w dijistnosti ne buło.

З осібна не можна промовою назвати того, що ся відбуло на трибуні справоздавців із сторони п. Стояловского, який до Сойму не промовляв, якого ніхто не чув і який виголошував сю „promowu“ до уха stenografiw.

Жадаемо про те відповіді рішачючої, бо розходить ся о борбу народа против народа за права народа руского. Уважаємо, що становиско ЄЕ. Маршалка іменованого Монархом і становиско ЄЕ. Намістника цісарского є становиском того рода, що їх правом і обовязком служити не тільки интересам одного народа але також мати на uwazi интереси oboch narodiw.

Так діє тя в всіх краях, що тоті найвизші чинники краєві покликані суть робити все можливе, аби спір межи народами полагодити, або уживають того средства, що замыкають дальші наради сойміві аж до хвилі, коли porozumlene nastupit' i wspilna pracia stane sia možlywoju.

Жадаемо відповіді і жадаемо чину koniecznoho, w ciły uładzenia tych ne možlywych widnosyn, які довше tiahnuty sia ne mohut.

zależało, by do porozumienia doprowadzić. Myślę, że jeżeli się w tym kierunku do mnie zwrócił z apelem, to wiedział, że jest to apel czysto formalny, bo nie potrzebuję się na nikogo innego powoływać, tylko na niego samego, a nie wątpię, iż lojalnie przyzna, że robiłem od chwili, kiedy się Sejm zebrał, wszystko to, czego szanowny poseł żąda.

Muszę też oświadczyć, że sumienie moje pod tym względem jest czyste, bo nie mogę uznać, żeby narady nad budżetem krajowym były połączone z jakąkolwiek ujmą czy szkodą tak posłów ruskich, jak i narodu ruskiego.

Pod tym względem sumienie moje jest czyste, gdyż przeciwnie uchwalenie budżetu leży tak samo w interesie posłów ruskich i narodu ruskiego, jak posłów polskich i narodu polskiego.

A przypominam szanownemu posłowi, że właśnie do niego zwróciłem się z prośbą, ażeby przez odpowiednie prowadzenie rozpraw w Sejmie umożliwił tego rodzaju atmosferę w stosunku między przedstawicielami obu narodów, któraby umożliwiła doprowadzenie do porozumienia także co do reformy wyborczej.

Nie jest moją winą, jeżeli pomimo ten mój gorący apel, który wychodził z życzliwości i serdecznie pojętego interesu obu narodów, nie został wysłuchany. Gdyby chodziło o przerwanie obrad w kwestyi jakiejś, która wedle nawet subiektywnego przekonania posłów ruskich może być połączona z jakąkolwiek ujmą czy szkodą dla przyszłości narodu ruskiego, wtedy poważnie zastanowiłbym się nad wniesionym apelem do mnie.

Ale sumienie moje jest czyste, że rozprawa nad budżetem nie jest i nie może być połączoną ze szkodą lub ujmą dla narodu ruskiego i jego interesów. (*Brawa i oklaski*).

Przystępujemy do porządku dziennego, mianowicie do dalszego ciągu rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym no rok 1911. Głos ma p. Górski.

(*Gdy mowca wchodzi na trybunę i rozpoczyna przemówienie powstaje wrzawa na ławach posłów ukraińskich. Słychać dzwonięcie, bębnienie, gwizdanie i bicie o pulpity, które trwają dalej*).

P. Górski. Wysoki Sejmie!

Nigdy jeszcze nie przystępowaliśmy w tej Wysokiej Izbie do rozprawy budżetowej wśród takich jak dzisiaj warunków i stosunków, wśród takiego nastroju z jednej a rozstroju z drugiej strony.

Czwarte to już posiedzenie, na którym obstrukcja ruska trwa w najostrzejszej formie; po deklaracjach ruskich z 5. b. m. spodziewaliśmy się, że Sejm nie będzie miał tego widowiska, nad wyraz smutnego dla każdego, kto jak ja wierzy w możliwość zgodnego współżycia i wspólnej gospodarczej i kulturalnej pracy obu ten kraj zamieszkujących narodów.

Obrady Sejmu trwają i trwać będą w dalszym ciągu, bo posłowie mimo obstrukcji mogą się jeszcze usłyszeć i zrozumieć, przyznacie jednak Panowie, że w tych warunkach wzajemne porozumienie się jest trudne.

Z drugiego jeszcze powodu rozprawa budżetowa odbywa się dzisiaj w wyjątkowych warunkach. Sprawa doprowadzenia do skutku reformy wyborczej tak owładnęła wszystkimi umysłami i wywołała tyle pragnień i obaw zarazem zarówno w polskich, jak i w ruskich stronnictwach, że daliśmy jej pierwszeństwo przed ustawą finansową.

Rozpoczynamy mianowicie rozprawę ogólną nad budżetem i zaczniemy zapewne głosować nad poszczególnymi jego działami z świadomością, że nasze uchwały nie wejdą w życie, zanim nie zostaną ustalone zasady reformy wyborczej.

Zrobiliśmy więc wszystko, co tylko było możebne, celem rozprószenia wszelkich obaw i uszanowania wszelkich drażliwości; posunęliśmy oględność w formach i pojednawczość w działaniu do najdalszych granic, ale godząc się na to iunctim pomiędzy budżetem a reformą wyborczą, stworzyliśmy niebezpieczny na przyszłość precedens, tem niebezpieczniejszy, że i dziś już wiele różnorodnych spraw zostało przez reformę wyborczą zepchniętych na drugi plan i ani w komisji ani w Sejmie załatwić się już nie da.

Rzymianie mówili, że wśród szczęku oręża milkną Muzy. Dążenie do ustalenia zasad przyszłej reformy wyborczej, której potrzebę wszyscy bez żadnego wyjątku człon-

kowe tej Wysokiej Izby uznawali i uznają nie jest walką, a tem mniej walką orężną, więc nie powinno przytłumiać innych żywotnych spraw. Powtórę nawet wśród walki milknąć może tylko to, co jedynie do upiększania życia służy: Muza Poezyi, Muzyka ale nie mogą milknąć różne bóle i troski codziennego życia.

Jeżeli w normalnych nawet warunkach wskutek biurokratycznych urzędzeń i przestarzałego regulaminu sejmowego wiele spraw wcale na porządek dzienny Izby nie może się dostać, jeśli od kilku lat nie mieliśmy w Sejmie dyskusji szkolnej, nie załatwiliśmy sprawozdań komisyjnych w sprawie nadzoru nad gminami, w sprawach górniczych, w sprawach zmiany ustawy o biurach pośrednictwa pracy i tylu innych, to stanowi to już zaległości tyle, że wstrzymanie obrad nad temi niezliczonymi sprawami, które na załatwienie czekają, przedstawia istotne niebezpieczeństwo dla społecznego i gospodarczego życia.

Reforma wyborcza przyjąć powinna jak najprędzej do skutku, ale nie powinna przejść kosztem innych spraw. Ażeby się przekonać, jak głośnem jest wołanie o pomoc na wszystkich polach, jaki stan naszych szkół, szpitali, naszego rękodzieła, aby się przekonać, jak gwałtownie ludność zapobieżenia złemu, a tem samem wszechstronnej działalności Sejmu we wszystkich tych dziedzinach się domaga, trzeba się stykać z tą ludnością tak na zebraniach wyborców, jak i na każdym kroku. Wtedy to słyszy się prawdziwy krzyk serca, który się wydobywa z piersi włościanina, robotnika, rękodzielnika.

Niestety stronnictwa tak się w ramach własnych organizacji zasklepiają, a walka polityczna przybiera na zgromadzeniach politycznych tak ostre formy, że coraz rzadsze się stają po miastach wiece ogółu wyborców, a coraz częstsze wiece samych tylko przyjaciół politycznych posła.

Wskutek tego rezolucye na wiecach tych uchwalane nie są często wyrazem tego zapatrywania, które po rozważnem rozpatrywaniu wszystkich okoliczności wywalczyło sobie zwycięstwo, ale przeciwnie często wiec bywa zwoływany tylko na to, aby służyć za dekoracyę do pewnych z góry już ułożonych rezolucyj.

Jeżeli więc tu i ówdzie czytamy słowa: „Kraj tego żąda, kraj na to się godzi lub nie godzi“, — to trzeba dopiero badać, czy to nie jest figura retoryczna, zwana: „Pars pro toto“, czy to mianowicie nie jest tylko życzeniem pewnej części wyborców, albo nawet tylko pewnych redakcyj dzienników.

A nawet i wtedy, gdy istotnie ogół ludności pewnego działania od posła się domaga, woła wyborców może tylko wskazywać cel, który osiągnąć trzeba; wybór dróg do tego celu wiodących, wybór taktyki postępowania, jest rzeczą posła i za wybór tych taktycznych środków sam tylko poseł jest odpowiedzialny.

Do czego prowadzić może odstępianie od tej przewodniej zasady wszelkiej polityki widzieliśmy przedwczoraj.

W sobotę 5. b. m. przywódcy klubów ruskich składali w Sejmie oświadczenia, w których widzieliśmy zapowiedź nie tylko złagodzenia narodowej walki, ale także zapowiedź, że pewne zbliżenie i porozumienie między narodem polskim a narodem ruskim nastąpić będzie mogło. Nazajutrz w niedzielę odbył się zjazd ruskich mężów zaufania, który nakazał posłom ukraińskim obstrukcyę.

I istotnie zagrzmiała w poniedziałek w Sejmie muzyka, nie ta wielka Muza harmonii uczuć i tonów, która milkła w Rzymie podczas szczęku oręża, ale ta nowożytna „Furya“, która chce pogrzebać już nie Sejm czy parlament, ale parlamentaryzm czyli udział społeczeństwa w rządzie!

Taki przebieg muszą wziąć sprawy publiczne, ilekroć kierunek polityki nie spoczywa w ręku przywódców klubów poselskich, ale poza Sejmem czy parlamentem w rękach poszczególnych osób czy organizacji, których rządy są tak samo pozbawione odpowiedzialności i despotyczne, jak dawne rządy absolutne.

Obstrukcyą utrudniła, jak już wspomniałem, możność zawarcia w sprawie reformy wyborczej kompromisu między stronnictwami polskimi a ruskimi; wśród stronnictw polskich porozumienie w tej najważniejszej sprawie już zostało osiągnięte.

Podzielałam w zupełności uczucie ulgi, któregośmy wszyscy doznali na wiadomość, że to najważniejsze i najbardziej aktualne zagadnienie zostało rozwiązane w sposób, jaki poszczególne polskie stronnictwa uznały w danych okolicznościach za możliwy do przyjęcia.

Kto rzuci okiem wstecz, ujrzy, jak w tym Sejmie dzięki gorącemu obywatelskiemu poczuciu jego członków bez radykalnych wstrząśnień odbywa się powolne ale stałe uchylanie tych wszystkich zapór, które poszczególne warstwy ludności od siebie oddzielały, wzajemne ich stosunki jątrzyły i były źródłem niezgody.

Uchwały tego Sejmu w sprawie propinacyi, w sprawie prestacyj szkolnych i drogowych, ustawa łowiecka i wiele innych ustaw wprowadziło w życie postanowienia, które podobnie jak i podstawy obecnej reformy wyborczej z pewnością nie są doskonałe i rozmaitych dążeń i nadziei nie zaspakajają, ale stanowią bardzo ważny krok naprzód dla skonsolidowania społeczeństwa i zbliżenia do siebie poszczególnych jego warstw.

Doprowadzenie tylu rozbieżnych prądów w sprawie reformy wyborczej do takiego zbliżenia nie było z pewnością rzeczą łatwą i należy to stwierdzić publicznie, że wszystkie stronnictwa polskie w poczuciu doniosłości zadania, działać się starały z wielką ogłębnością i powściągliwością, według najlepszej swej wiedzy i woli.

Należy więc unikać starannie wszystkiego, coby to współdziałanie stronnictw mogło osłabić i położenie zaostrzyć. Nie znaczy to jednak, że mamy tylko stwierdzić fakt dokonanej reformy wyborczej i powtarzać jedyne może przysłowie, które jest wspólne Francyi i Niemcom, bo wiernie oddaje lekkomyślność jednego a żądę spokoju drugiego narodu, przysłowie: „Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy“.

Taką zasadą żadna praca publiczna kierować się nie może. Mamy jeszcze przed sobą tyle żywotnych spraw, tyle doniosłych reform, które tylko przy współdziałaniu wszystkich stronnictw przeprowadzone być mogą, że wolno i trzeba się nad tem zastanowić, czy w dziele reformy wyborczej nie popełniliśmy jakich kroków, które załatwienie tej sprawy utrudniły.

Trzeba się nad tem zastanowić tem bardziej, że i w artykułach dziennikarskich rzecz bywała przedstawiana jednostronnie i tu w Sejmie padały słowa, na które odpowiedzieć trzeba.

Zdaję sobie z tego sprawę, że podczas obstrukcyi wszelka polemika jest rzeczą trudną, będę się więc starał polemikę ograniczyć; są jednak rzeczy, które publicznie powiedziane być powinny, a uwagi czy zarzuty uczynione w rozprawach sejmowych, muszą także w rozprawie sejmowej być odparte.

Według mego przekonania — przemawiam wyłącznie we własnym imieniu — dwa momenta przyczyniły się do utrudnienia sprawy reformy wyborczej.

W niektórych politycznych enuncyacyach zapewniono od dawna społeczeństwo, że reforma wyborcza zostanie dokonana w r. 1910, a poprzednie dwie sesye sejmowe będą miały na celu załatwienie całego szeregu szczegółowo w tych enuncyacyach wymienionych spraw.

Tymczasem rzeczywistość nie dorównała kroku programowi i mimo „sielankowego“ usposobienia Izby, jakie prezes lewicy sejmowej w swojej mowie z roku 1908 stwierdził, praca ustawodawcza i administracyjna Sejmu była bardzo powolna.

Szerokie warstwy ludności, widząc to, zaniepokoiły się bardzo, czy nie padły ofiarą swojej dobrej wiary, czy tu nie zachodzi jaka „podrywka“. Wytworzyło to atmosferę, która położenie postła wobec wyborców domagających się reformy wyborczej — a są to rzeczywiście miliony obywateli — czyni nadzwyczaj trudnem i prowadzi do zdenerwowania w słowach i całym politycznem postępowaniu.

Wszak w dzisiejszych czasach nawet państwo nie czuje się związane terminami ustawowymi, to państwo, które liczy odsetki zwłoki i egzekutne, jeśli obywatel podatku w terminie nie zapłaci.

W sprawach wielkiej polityki typowym przykładem tej politycznej „zasady bierności“, z której np. gabinet Körbera w słowach: „leidenschaftslose Beharrlichkeit“ zrobił swój program, jest obiecywana ustawicznie rekonstrukcja czy parlamentaryzacja obecnego ministerstwa. W mniejszych sprawach przykład takiej bierności stanowi Art. l. ustawy z 8. marca 1907 Dz. u. p. Nr. 75, który postanawia, że roboty około kolei Jasło-Konieczna muszą najpóźniej w r. 1909 być rozpoczęte, a przecież do końca 1910 roku ani jednej taczki nasypu ziemnego tam nie zwieziono.

Z ustanowienia dla reformy wyborczej terminu wynikł dalszy błąd: oto pod wpływem tego usposobienia ludności niektórzy posłowie, czy stronnictwa proklamowały

zasadę, że tegoroczny Sejm ma być przeznaczony tylko dla załatwienia reformy wyborczej.

Rzecz dziwna, że hasło to wyszło od stronnictw, których członkowie ubolewali w tym Sejmie tylekroć, że wychowanie humanistyczne nie daje naszemu pokoleniu zrozumienia zadań nowożytnych, twierdzili, że tylko pogłębienie nauk przyrodniczych, tylko materialistyczny sposób myślenia otwiera nowe widnokręgo dla odrodzenia społeczeństwa.

Wszak naród jest takim samym żywym organizmem, jak człowiek i wszelkie żyjące stworzenie; czyż w żyjącym organizmie jakimbyś jedna funkcya, jeden narząd, może choćby na chwilę bez szkody całości przytłumić inne funkcye i inne organy!

Czyż nie mógłby równem prawem inny poseł powiedzieć, że przyszły Sejm ma się zająć wyłącznie tylko sprawą drożyzny, inny, że Sejm obradować ma tylko nad rozszerzeniem autonomii, nad poprawą szkolnictwa lub nad sprawą dróg wodnych?

Błąd popełniony powinien jednak być nauką na przyszłość.

- Od dawna już prawa strona Izby, ubolewając nad bezmierną najróżnorodniejszych spraw, które mimo zabiegów Pana Marszałka dość niejednostajnie przychodzą na porządek dzienny lub z niego spadają, żądała takiej zmiany regulaminy, aby na rozprawy nad poszczególnymi grupami spraw wyznaczyć osobne dni.

W ten sposób poniedziałki byłyby np. przeznaczony na sprawy finansowej natury, wtorki na sprawy gminne, środy na sprawy oświatowe itd.

Sposób, w jaki się ułożyły stosunki w obecnej kadencji, okazuje, że regulamin sejmowy wymaga koniecznie reformy w tym kierunku, że wymaga różnych uproszczeń dla przyspieszenia toku spraw, a przede wszystkim pewnego uniezależnienia obrad komisyj od plenum Izby.

Trzeba bowiem być niepoprawnym optymistą, żeby w tem widzieć przyspieszenie reformy wyborczej, iż kiedy poseł Leo w dniu 15. października żądał wezwania komisji dla reformy wyborczej, aby w ciągu trzech dni zdała sprawę ze swych czynności, to komisya w dniu 22. października przez usta swego prezesa sprawozdanie to przedłożyła i zaproponowała Sejmowi do uchwalenia rezolucyę, aby Sejm tę komisyę w jej dobrych zamiarach utwierdził, co istotnie uchwałą Sejmu z 3. listopada nastąpiło. Chęci były z pewnością ze wszystkich stron jak najlepsze; jeśli jednak chodziło o uspokojenie opinii publicznej, że reforma przyjdzie do skutku, to może przecież znalazłaby się na to inna, szybsza i krótsza droga, niż strata 19 dni kadencji sejmowej dla czysto formalnego załatwienia sprawy.

Popełniliśmy poprzednio, jak wspominałem, błąd, spychając sprawę reformy wyborczej na jedną sejmową kadencyę, tak jak gminy czy powiaty spychają na przyszłe pokolenia spłatę pożyczek, które zaciągają. Ale śmiem twierdzić, że kwestyę reformy wyborczej postawiono także niezupełnie właściwie w tej kadencji Sejmu.

Od czasów wielkiej i pięknej demokratyzacji narodów dokonanej przez orły napoleońskie, (które nawiasem mówiąc Galicyę prawie ominęły), wielkie idee potrzebują dla szerokich warstw być przekute w zwięzłe, lapidarne a łatwo zrozumiałe hasła, hasła, które są jak to staropolskie „zawołanie“, około którego wśród bitwy skupiają się walczące rzesze. Już w doborze takiego hasła tkwi nieraz zadatek zwycięstwa.

Dla reformy wyborczej wydał szanowny prezes lewicy sejmowej w swej programowej mowie takie hasło w słowach: „kompromis, któryby nie był dla żadnej strony kompromitacyą“; hasło to rozeszło się szeroko po kraju i zostało i tu w Sejmie i na wiecu demokratycznym w Krakowie z należnym pietyzmem powtórzone.

Uznając to za zasługę obywatelską i rzecz rozsądną, że przez to słowo: kompromis, jakoteż przez całe swoje zachowanie lewica sejmowa zmanifestowała swoje pojednawcze intencye, zaznaczyła, że kraju na gwałtowne wstrząśnienia narażać nie chce. O ile jednak przez podkreślenie kompromisu lewica stanęła na stanowisku dobra ogółu i harmonijnego współdziałania wszystkich sił społecznych, to słowem „kompromitacya“ dopuściła do wpływu na załatwienie sprawy momenty czysto subiektywne, które w szerokich warstwach ludności wywołały zaniepokojenie i rozdrażnienie.

Teza w ten sposób postawiona, nie mogła zostać w myśl intencji mowcy zrozumiana; uległa ona tem łatwiej przekręceniu, że nie jest jasna. Gdy chodzi o dobro kraju, to nie ma kompromitacyi, jeśli to lub owo stronnictwo odstąpi nawet w znacznej mierze od swoich zapatrywań.

To też, jeżeli poseł Adam powiedział w swojej mowie, że stanowisko Prawicy sejmowej, która jednego wieczora oświadczyła się za kuryą uzupełniającą, a nazajutrz rano za kuryą powszechną, „nie jest poważnem“, to ja muszę stwierdzić, że nie było w tem najmniejszej kompromitacji dla Prawicy, iż ona, aby właśnie Panów odwieść od wstrzymania obrad komisyjnych, powzięła uchwałę sprzeczną z swem zasadniczem zapatrywaniem, które w tym punkcie mimo wręcz odmiennego rozumowania jest zgodne z zapatrywaniem socyalnej demokracji.

Niedobrze się więc mojem zdaniem stało, że program pana prezesa Lewicy sejmowej został w ten sposób zrozumiany, jakoby obawa kompromitacji partyjnej mogła być podniesioną do roli czynnika decydującego w zasadniczych kwestjach polityki. Roseł Leo powtórzył błyskotliwą grę słów wynalezioną przez Ungera, który jest znakomitym uczonym i sędzią, ale był złym ministrem, a choć był liberałem, nie był jednak demokratą.

Oto np. innym razem robiąc alluzję do angielskiej Izby Lordów i Izby Gmin, powiedział Unger, że austryacka „Izba poselska powinna się strzedz, aby się nie stała Izbą gminu“ („der Gemeinen“). Także o dążeniu do popularności musiał ten liberał mieć jakieś zacofane pojęcia, skoro powiedział, że wyraz „owacya“ pochodzi od „owis“, to jest owcy, względnie barana.

Gra słów nie nadaje się więc do tego, żeby nią wieńczyć nasze programy; rzecz, nad którą pracujemy wszyscy, to jest powołanie wszystkich pełnoletnich obywateli do wysyłania do Sejmu swych przedstawicieli, jest sama przez się zbyt wielka i piękna, aby potrzebowała przyprawianych ozdób!

A pozwólcie Panowie, że jeszcze powrócę do kilku wyrażen, które tu w rozprawie o reformie wyborczej padły.

Mianowicie inne jeszcze wyrażenie posła Leo zostało w ciągu rozprawy sejmowej powtórzone. O ile sympatyczne było mi życzenie wyrażone przez prezydenta miasta Krakowa w jego zeszlorocznej mowie, życzenie, aby t. zw. warstwy posiadające starały się zbliżyć także pod względem towarzyskim do szerszych sfer ludności, o tyle twierdzenie tego roku wypowiedziane, że polityki realnej dziś już nie uprawia się „w salonie ani w kółku sąsiedzkim“, nie znalazło u mnie echa. Naprzód dlatego, że pojęcie „salonu“ przy dzisiejszych podatkach rządowych i miejskich brzmi jak anachronizm, który z każdym dniem znika; powtóre ponieważ, choć w salonie rozmowa tak samo o wszystkim, jak i w kawiarni się toczy, ten coby zagadnienia polityczne chciał rozwiązywać w salonie, byłby równie śmiesznym, jak ten, kto by to czynił w kawiarni.

Wreszcie po trzecie, i na to kładę nacisk, w szeregach stronnictw, do których wyrażenia te były zwrócone, znikoma jest liczba takich, którym życie płynie w salonie, a bardzo wielu takich, co wspólnie z wszystkimi innymi stronnictwami w różnych instytucjach pracują twardo nad podźwignięciem kraju i poprawą bytu wszystkich warstw ludności.

Nie salon więc ani kółko sąsiedzkie, ale nauka i doświadczenia w tej żmudnej pracy zebrane urabiają ich przekonania i kierują ich postępowaniem.

Mimo to pan wiceprezydent miasta Lwowa nie tylko powtórzył i rozszerzył na „buduary“ słowa swego krakowskiego kolegi, ale zarzucił w dwóch mowach konserwatystom, że „jak Burboni, niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli“. Nasze miasta stołeczne, jak widzimy, przejmują z Zachodu nie tylko bruki i wszelkie tam wypróbowane urządzenia, ale chcą zapatrywania, uznane za niedość postępowe, poruszyć hasłami z Zachodu; poseł Leo cytuje Ungera, poseł Rutowski sięga jeszcze dalej i głębiej, w czasy drugiej rzeczpospolitej francuskiej. Zwłaszcza ten ustęp o Burbonach działa na umysły odstrasżające, jakby był żywcem wzięty z teorii karnej Fauerbacha!

Jedna tylko okoliczność rzecz utrudnia: oto Ungerowska formułka rządzenia nie zabezpieczyła Austrii, a potępienie Burbonów nie zabezpieczyło Francji od popadnięcia później w gorszy jeszcze stan wewnętrznego rozkładu.

Cokolwiek więc na naszą obronę powiedzieć byśmy mogli, tyle jest pewnem, że uznając w zupełności energię i dążenie do postępu w działalności reprezentantów naszych stolic, nie możemy ich argumentom polemicznym w dyskusyi zarzucić modernizmu ani pielęgnowania w sztuce wymowy rodzimych wzorów, któremi kraśniej nasze sztuki piękne.

Posel Rutowski może sam zechce mi przyznać, że dobra pamięć jest nie tylko dla wszelkiej nauki potrzebna, ale także specjalnie w polityce chroni od nieścisłych wniosków.

Powszechnie wiadomo, że dzisiejsze demokratyczne Koło Polskie przy szczerem, trwałem, lojalnem poparciu ze strony grupy konserwatywnej, prowadzi dalej wśród najtrudniejszych warunków politykę starego Koła. Popełniło to demokratyczne Koło nie jeden błąd, ale to jest rzeczą niedającą się w polityce uniknąć, a właśnie przejęcie przez nowe Koło tego uczciwego, rozważnego, z narodową godnością zgodnego kierunku, zbliżyło znacznie zapatrywania konserwatywne do demokratycznych. Choć więc odtrącimy nawet wiele na rzecz autodydaktyki, rzecz będzie oczywista, że i nowe Koło się czegoś nauczyło i stare musiało coś umieć, a nauczycielem nie były tu jednostki, ale poczucie odpowiedzialności, które na wszelkiej większości ciąży i każe jej wszelki krok należycie ważyć.

Ta ostrożność i rozważa sprawa przyniosła na stare Koło nie jeden grom ze strony dawnej koncentracji demokratycznej, później Unii demokratycznej a krytyka dawnego Koła w manifestie tej Unii była, żeby się oględnie wyrazić, niezwykła; nie mamy do Panów za to żalu, bo skoro już krewkość ludzka, wybuch poczucia własnych sił, czy względy faktyczne wymagają w polityce pewnej klapy bezpieczeństwa, nie dbamy o namiętne słowa, skoro czyny Unii demokratycznej są rozważne i dobrem kraju podyktowane,

W tem właśnie leży przyczyna, dlaczego mimo odmiennych pozorów, jesteśmy sobie daleko bliżsi, niżby to z artykułów dziennikarskich się wydawało; chorążowie się zmienili i zmieniła się wojskowa pobudka, ale nie zmienił się sztandar; wolno i trzeba koniecznie wytykać popełnione błędy, ale grzechem byłoby podsycać w narodzie rozdział, gdy każda skiba polskiej ziemi, każda komórka polskiego serca woła o wspólną pracę

Gdzie tylko okiem rzucić na pole publicznej pracy, wszędzie widać potrzebę reform i naprawy.

Za mało mówiono o tem w tegorocznej sesyi, trzeba więc to obszerniej przedstawić w rozprawie budżetowej.

Nie łudźmy się, iż mimo deficytów w budżecie krajowym za dwa ostatnie lata dodatki do podatków wpływają lepiej niż preliminowano. Jestto bowiem tylko w pewnej mierze wynikiem lepszego urodzaju i korzystniejszej koniunktury w przemyśle, lwia część tej nadwyżki przypada jednak na niebywałe napięcie śruby podatkowej przez rządowe organa skarbowe.

Świadczy o tem zwiększony o kilkadziesiąt tysięcy dochód z odsetek od dodatków krajowych, przedewszystkiem zaś olbrzymia, bo dwieście procent wynosząca nadwyżka w udziale kraju w dochodzie państwa z bieżących i zaległych podatków osobistych bezpośrednich.

Ucisk podatkowy doszedł już do tego stopnia, że życie gospodarcze nie troszczy się o naukowe prawidła, które podatki dadzą, a które nie dadzą się na barki trzecich osób przerzucić, tylko przerzuca po prostu wszystkie, tak że w chlebie i mięsie płacimy podwyższony podatek zupełnie tak samo, jak w podniesionym czynszu najmu lub w podrożeniu kredytu.

Wysoki Sejm wyznaczył osobnej komisji zadanie zastanowienia się, w jaki sposób możnaby drożyznie zaradzić.

Komisya ta niestety nie zebrała się ani razu, a przyznać należy, że jeżeli ma ona przed Sejm z konkretnymi wnioskami zapobieżenia złemu wystąpić, to zadanie jej postawione przerasta siłę nie tylko komisji ale i krajowego ustawodawstwa.

Uchylając z problemu drożyzny pracy ludzkiej, jako objaw względnie dodatni, tudzież drożyznę mieszkaniową jako sprawę w zeszlortocznych rozprawach W. Izby dostatecznie wyjaśnioną, zauważam z ubolewaniem, że na drożyznę środków żywności najskuteczniejszym środkiem jest tani fracht, a więc przedewszystkiem byłaby takim potężnym środkiem budowa kanałów i obniżenie taryfy kolejowej na artykuły spożywcze.

Na tem jednak polu stosunki w Austrii nie tylko się nie poprawiły, ale owszem, pogorszyły się znacznie. Rząd oświadczył, że budowę kanałów uważa za niewykonalną,

do tego oświadczenia powrócę w dalszym ciągu przemówienia, taryfę kolejową na kolejach świeżo upaństwowionych, to jest głównie w Czechach i na Morawach, rząd w r. 1908 zniżył kosztem dopłat z ogólnych, a więc także polskich i ruskich podatków; od 1. stycznia 1910 podniósł jednak rząd wszystkich prawie stawki kolejowe i tylko dla niektórych wielkich miast obniżył taryfę na bydło. Dokonana w tym roku, reforma taryfowa obciąża naszą produkcję i konsumpcję bardzo znacznie. Sprawozdanie krajowego Biura kolejowego oblicza, że przez samo tylko podwyższenie należności za przewóz osób w III. klasie, (jeśli weźmiemy za podstawę obliczenia przewiezienie w Galicyi 11 300,000 osób w tej klasie na odległość 50 kilometrów jako przeciętną drogę przez podróżnych odbytą), wydatek ludności wskutek tego podwyższenia podniósł się rocznie o cztery i pół miliona koron. O ileż więcej zaś ucierpieliśmy przez podwyższenie taryfy towarowej!

Przyczyna tego podrożenia leży jednak niestety nietylko w podrożeniu pracy ludzkiej, żelaza i węgla, ale także w wadliwej organizacyi kolei żelaznych. Mówią powszechnie, że koleje pruskie dlatego przynoszą państwu wielkich dochody, bo były budowane taniej i nie mają tych trudności terenu, co austriackie. To prawda, ale są i głębsze przyczyny rentowności. Koleje austriackie mają 19.000 klm. długości, koleje prusko-heskie 36.000 klm., t. j. prawie dwa razy tyle.

Liczba urzędników przy dyrekcjach i inspekcjach pruskich wynosi nawet trochę więcej, niż dwa razy tyle, co w Austrii (19.636, a w Austrii 8.366). Ale za to przy władzach centralnych stosunek jest wręcz przeciwny.

W Austrii jest w ministerstwie kolejowem urzędników 1.485. t. j. co siódmy urzędnik kolejowy jest zajęty w ministerstwie; w Prusiech jest w ministerstwie kolei i w t. zw. Urzędzie centralnym razem urzędników 718, t. j. co dwudziesty siódmy urzędnik jest zajęty w biurach centralnych.

Rzeczoznawca Leinkauf stwierdził podczas tegorocznej ankiety w ministerstwie kolejowem, że jego podania w sprawach taryfowych musiały przechodzić przez siedm departamentów ministeryalnych i nosiły stampilie 14 ekspedytów. Za te urządzenia biurokratyczne płaci ludność; one powodują deficyt kolei żelaznych, który pożera rocznie około sześćdziesiąt milionów dopłaty z ogólnych funduszków podatkowych.

W urzędowych enuncyacyach powtarza się zawsze zwrotka, że to „współczynnik ruchu“ (*Betriebs-Coeffizient*) jest niekorzystny.

Takie twierdzenie nie jest zupełnie ściśle; bo ruch kolejowy daje na ogół rezultaty korzystne, tylko pomocnicze urządzenia biurowe pochłaniają nadmierną część dochodu z ruchu kolejowego.

Tani fracht mógłby sparaliżować nadmiernie wysokie dzisiejsze cło na artykuły spożywcze i zaszachować wpływ karteli, które są główną przyczyną drożyzny.

Uregulowanie produkcji dla uniknięcia zbyt wielkich wahań i wstrząśnień jest rzeczą dobrą, ale fabrykanci nie poprzestają na takim uregulowaniu, tylko zaraz przeciągają strunę i podnoszą ceny do ostatecznych granic.

W Ameryce adwokat, który przeprowadził do skutku kartel parasolników, dostał za to honoraryum w kwocie miliona dolarów; w Galicyi honoraryum syndyków nie dosięgają jeszcze tej wysokości, ale znam fabryki, którym kartel płaci bardzo znaczne prowizye za to, że są cały rok zamknięte.

Zaradzić temu mógłby tylko rząd przez czasowe zniesienie lub obniżenie cła i zniżkami transportowemi. Walka z kartelem jestto jednak walka z giełdą a rząd, który ma dziewięć miliardów długu i setki milionów jeszcze do zaciągnięcia, nie zdoła będzie się na tę walkę.

Kartele spełniają dzisiaj podobną rolę, jak dzierżawcy dochodów publicznych w starym Rzymie: składają państwu duże daniny, ale wydobywają ze społeczeństwa znacznie więcej.

Sposób pobierania opłat zapomocą wydzierzawiania podatków spożywczych, kwitnie także dziś przy dzierżawie opłat od napojów spirytusowych i akcyzy; w miastach zamkniętych przemawiają za nim względy praktyczne, nie można jednak znaleźć dość słów na potępienie poboru podatku od mięsa, za pomocą wydzierzawiania dochodu z tych opłat osobom prywatnym.

Pobór podatku nie powinien być przedmiotem prywatnej spekulacji. W szczególności zaś pobieranie podatku konsumcyjnego od zwierząt dorzniętych jest nader dotkliwie w praktyce dla ludności włościańskiej, która dorzniętą sztukę bydła musi szybko sąsiadom sprzedać! W Galicyi częściej niestety trzeba sztukę dorznać, niż ją można wyleczyć, bo ilość weterynarzy jest bardzo mała. W Czechach przypada jeden weterynarz powiatowy na 524 klm. obszaru, na Śląsku na 569 klm. na Morawach na 651 klm., w Galicyi na 934 klm. przestrzeni i około 42.000 większych, a 20.000 mniejszych zwierząt domowych!

Drożyzna bydła leży w zaniedbaniu pastwisk i w nadmiernym eksporcie siana. I w górach i na nizinach ma Galicya olbrzymie przestrzenie pastwisk, zupełnie zaniedbanych; melioracja pastwisk górskich byłaby bez nadmiernych kosztów możebną, bo już samo zaprowadzenie przegród, t. zw. system koszarowania, pozwalający szlachetnej trawie odrósć i lepiej się zakorzenić, poprawiłby znacznie dzisiejszy stan rzeczy. Wyczyszczenie pastwiska z chwastów, zasilenie wapnem i nawozem sztucznym, podsianie szlachetnymi trawami dałoby według doświadczeń poczynionych w stacyi krajowej botanicznej na Czarnohorze doskonałe wyniki. Nie potrzeba nawet inwestować wielkich funduszy publicznych w tej akcji, wystarczy przekonać Zarząd funduszu religijnego, fundację skarbkowską i innych właścicieli latifundyów, że leży w ich interesie, aby wydzierżawiali te pastwiska tylko tym osobom, które się zobowiążą przeprowadzić na nich powyższe melioracje.

Jednostka popełnia lekkomyślność, jeśli myśli tylko o dniu dzisiejszym, ale jednostka zbiorowa, państwo czy gmina, popełnia w tym wypadku zbrodnię, która strasznie się mści na przyszłych pokoleniach. Gdyby rząd był tylko drogi do swoich połonin zbudował, jużby prywatny kapitał był je zmeliorował, a produkcya paszy i bydła przenosiłaby dzisiejszą w dwójnasób!

Przedlitawia ma wprawdzie pastwisk dużo, bo 23·8% całej przestrzeni uprawnej (t. j. półtora raza tyle, co Niemcy, ale tylko trzecią część tego co Anglia), jednakże z powodu ostrego klimatu bydło na karpackich i alpejskich pastwiskach może tylko trzy miesiące spędzić.

Tem większego znaczenia nabiera sprawa pastwisk na nizinach. Tymczasem podczas gdy cena ziemi dochodzi tu do niebywałej wysokości, gdy tylko bardzo intensywne gospodarstwa zwrócić mogą koszta produkcyi, marnieją u nas po prostu w każdym powiecie tysiące morgów pustek, które enfemicznie nazywamy pastwiskami.

Pod wpływem Wydziałów powiatowych wydzierżawiło wiele gmin część swoich pastwisk i dochód z nich pokrywa wszelkie wydatki gminne; tego postępowania nie można bardzo zalecać, bo wychodzi ono głównie na korzyść zamożnych gospodarzy, uwalniając ich od opłacania dodatków gminnych, odbiera zaś biedniejszym zagrodnikom możność taniego utrzymania krowy przez lato.

Tylko w wyjątkowych wypadkach zdołały jednak Wydziały powiatowe skłonić gminy do dokonania najprostszyc melioracyj, n. p. do wyrównania kretówek, oddzielenia osobnej przestrzeni dla gęsi, zakazu wypędu bydła przed 1. maja i t. d.

Rozporządzamy obecnie kwotą 400.000 koron rocznie na melioracje pastwisk, przypadającą na ten cel z odszkodowania za traktaty bałkańskie; stronnictwo ludowe, jak to widać z bardzo słusznego wniosku Krężła, zając się chce gorliwie tą sprawą. Oby mu się powiodło; dotychczas rzecz rozbijała się o niedający się pokonać opór ludności wiejskiej.

Oto ustęp z drukowanego sprawozdania wielce szanownego prezesa Rady powiatowej bocheńskiej.

W ostatnich czasach Wydział krajowy wydał niezmiernej wagi okólnik w sprawie melioracyi pastwisk gminnych przy pomocy państwowej dotacyi hodowlanej. Wydział powiatowy obecnie zapytuje gminy, czy byłyby skłonne pastwiska swe zmeliorować, przyczyniając się do kosztów melioracyi datkiem 25—30%. Niestety odpowiedzi napływają bardzo opieszale, a pod względem merytorycznym ujemnie; dotychczas jedna gmina Wola Zabierzowska objawiła życzenie zmeliorowania 1/8 części pastwiska gminnego, i to o ile możności bez współdziałania gminy w kosztach“.

Inny jeszcze brak wymaga zaradzenia.

Cena cielęciny jest tak wysoka, a pasza tak droga, iż włościanin nasz woli sprzedać cielę, niż je na krowę wychować.

Otóż skoro już ministerstwo rolnictwa jest według słów Ekscellencyi Brafa ministertwem subwencyjnym, skoro według § 2. ustawy o podniesieniu hodowli bydła 5 milionów koron rocznie jest przeznaczonych obok innych celów także na udzielanie premij za wychów, to za współdziałaniem czynników autonomicznych należałoby wprowadzić w życie w gminach premiowanie dwuletnich jałówek, tak jak się już dziś ze względu wojskowych przeprowadza premiowanie trzyletnich klaczy, które otrzymują nagrody od 20 do 200 koron.

Jeżeliby na wysokość nagrody — obok zdolności hodowlanej i stanu odżywiania — wpływała także okoliczność, czy w danej gminie liczba jałówek się podniosła, stan bydła wkrótce powiększyłby się znacznie. Według ostatniego spisu z r. 1900 wynosiłby on w Austrii 9,511.170, w Galicyi 2,718.166 sztuk, t. j. niecałe pół miliona więcej, niż w Czechach, a na wagę znacznie mniej.

Nadmierna sprzedaż cieląt na rzeź grozi zaś depekoracją nie tylko Galicyi, ale całej monarchii. Podczas gdy stan nierogacizny w Przedlitawii podniósł się z 3·5 na 4·6 miliona sztuk, czyli o 32% w ciągu dziesięciolecia 1890—1900, to stan bydła rogatego podniósł się w tym czasie z 8·6 na 9·5 miliona sztuk, czyli zaledwie o 10 procent. Kiedy liczba cieląt bitych w rzeźni peszteńskiej w ciągu kilku lat podniosła się z 60.000 sztuk rocznie na 140.000 w r. 1908, a na 179.000 w r. 1909, minister Kosut zapobiegł dalszej depekoracyi przez podwyższenie frachtu kolejowego na cielęta o siedmset procent, (dawniej cielę płaciło taryfę od 60 kilo wagi 2—3 korony, dziś płaci od 420 kilo wagi 15—33 koron). przez co wprawdzie dziś cielęcina jest w Peszcie o 30 hal. na kilo droższa, niż w Wiedniu lub w Pradze, ale za to dorodłego materiału rzeźnego nie brak.

Nie doradzam tak radykalnej reformy taryfy kolejowej na cielęta, natomiast ze względu na drożyznę paszy taryfa na eksport siana powinna być podwyższona.

Sprzedaż siana jest w normalnych warunkach dowodem upadku gospodarstwa intensywnego, które dążyć powinno do przetworzenia surowców na produkt szlachetniejszy, na mleko czy mięso, a i z punktu widzenia społecznego sprzedaż siana jest gospodarstwem rabunkowem.

Wzywianie pomocy rządu dla wprowadzenia w życie jakichkolwiek utrudnień w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy i do swobodnej działalności jednostki, nie jest na ogół rzeczą sympatyczną i jest sprzeczne także z mojami zapatrywaniami; w tym wypadku jednak przemawia za tem zarówno względ na podniesienie hodowli, jak i kultury rolniczej, która bynajmniej nie idzie w parze z wysokim czynszem dzierżawnym. Pewne wiadomości handlowe są każdemu rolnikowi potrzebne, ale niestety jest, że dziś już właściciele często, a dzierżawcy prawie zawsze, rekrutują się nie z rolników, ale z kasty zawodowych handlarzy, którzy nie mają ani robotników, ani bydła, ani narzędzi, ani budynków, a więc niczem nie przyczyniają się do podniesienia kraju.

Wzorem naszych wielkich gospodarstw powinna być nie Anglia, która wobec bogactw swoich kolonij może, a wobec braku ceł zbożowych musi na łąki i pastwiska przeznaczyć 72% swego w kulturze rolnej się znajdującego obszaru, ale Czechy, gdzie n. p. książę Adolf Schwarzenberg miał w r. 1908 zakładów rolniczo-przemysłowych i przemysłowych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków 357, wyraźnie trzysta pięćdziesiąt siedm, a zarobków robotniczych wypłacił w owym roku 2,109.027 koron 78 hal., wyraźnie z górą dwa miliony koron.

Powiedziałem zeszłego roku w Sejmie, że w Galicyi wysokie i ciągle rosnące podatki autonomiczne umożliwiają niemal produkcję, dlatego wszelkie nowo powstające zakłady przemysłowe i przemysłowo-rolnicze muszą otrzymać ulgi podatkowe. Z drugiej jednak strony zwracam uwagę, że cła ochronne na zboże mają za zadanie produkcję zboża w interesie ogółu podnosić. Jeśli więc ta lub inna jednostka ma tylko tytuł rolnika, tak jak inna ma tytuł radcy cesarskiego (*wesotość*), ale nie wkłada w rolę pracy i sprzedaje tylko to, co grunt bez pracy daje, w naszym wypadku siano na eksport, to w ustawodawstwie i w administracyi publicznej mojem zdaniem znaleźć się winny środki, któreby rentowność gospodarstwa rabunkowego obniżały w sto-

sunku do gospodarstw na pożytek całej ludności wychodzących. Ale w Czechach gospodarstwo rolne jest o wiele łatwiejsze, niż u nas. W Galicyi wynosi liczba skarg o naruszenie posiadania rocznie trzy razy tyle, co we wszystkich innych krajach koronnych; (w r. 1907 było skarg tych w Galicyi 17.469, w reszcie w Przedlitawii 6.550).

Stosunki tutejsze ilustruje stan rzeczy przedstwiony w sprawozdaniu komisji agrarnej, że n. p. w jednej gminie Wyszatyce na 1639 wykazów hipotecznych jest 439 mylnie zapisanych właścicieli i 1400 parcel mylnie podanych.

Jeśli liczba sędziów nie będzie znacznie pomnożoną, to korsyść z t. zw. noweli Jabłońskiego, dążącej do sprostowania z urzędu wpisów hipotecznych będzie minimalna. Twierdzą stanowczo, że przy dzisiejszem przeciążeniu sędziów w żaden sposób nie można tego uniknąć, że ludność czeka długo na rezolucye sądowe, a co gorzej, że wymiar sprawiedliwości musi wśród tych warunków cierpieć. Niestety nie zanoszą się ani na dalej sięgające reformy, ani nawet na zaprowadzenie tak zwanych sądów rozjemczych to jest postępowania pojednawczego w gminach.

Jeszcze ważniejszą, niż melioracya pastwisk gminnych, jest melioracya lasów, przede wszystkim systematyczna akcyja zalesienia stoków górskich. I w tym kierunku jest pewien postęp do zaznaczenia.

Podjęta przez Wydział krajowy akcyja zalesienia wydm piaszczystych została wzorowo przeprowadzona; ustawa krajowa w sprawie lasów ochronnych, z 15. czerwca 1904. jakkolwiek drakońska w poszczególnych swych postanowieniach, wydała dobre wyniki, a Wydziały powiatowe na ogół rzecz biorąc z wielkim wysiłkiem i ze znajomością rzeczy wzięły w rękę sprawę nadzoru nad gospodarką w lasach gminnych; wreszcie komisya dla regulacyi rzek przystępuje już do zalesień ochronnych w górnych biegach rzek, którą to akcyję prowadzą obecnie Czesi na wielką skalę.

To więc, co administracyja krajowa mogła zrobić w obrębie obowiązujących ustaw i stojących do dyspozycyi funduszków, zostało częścią wzorowo, częścią dobrze zrobione.

Ale stoi przed nami i przygniata nas swą doniosłością olbrzymie zadanie, żeby nareszcie podjąć już raz wielką akcyję zalesienia stoków górskich w ogóle. Tysiące kilometrów kwadratowych sterczą na stokach gór karpaccich nagie, pozbawione roślinności, tworząc olbrzymie płaszczyzny, po których wody burzowe spadają z przerażającą szybkością, zabierając na dolinach nasz dobytek, niszcząc nadbrzeżne grunta i przynosząc wszędzie spustoszenie.

Na podjęcie przymusowej akcyi zalesienia tych stoków górskich nie pozwala ani ustawodawstwo obowiązujące, ani nie ma funduszków, a jej rozmiar i koszt przechodzi siłę kraju. Dlatego miałem zaszczyt postawić w komisji budżetowej parlamentu rezolucyę, która została tak w komisji jak w Izbie uchwaloną, rezolucyę wzywającą rząd, aby w Galicyi przedsięwziął taką samą akcyję zalesienia stoków górskich, jaką osobno w tym celu stworzona komisya ministeryalna przeprowadza już od dawna w Tyrolu, Krainie i Dalmacyi. Zalesienie to będzie pracą syzyfową dla kilku generacyj, bo nie tylko będzie trzeba przestrzenie zalesione kilkakrotnie nadsadzać, ale także uzyskać zezwolenie właścicieli; praca ta jest jednak konieczną, a że jestto sprawa kultury krajowej, więc Sejm i Wydział krajowy muszą w niej mieć zapewniony głos decydujący.

Zanim ubezpieczymy nasze pola, co mówię, nasze wsie także i miasta, przed kataklizmem powodzi przez zalesienie stoków gór, regulujemy w miarę środków finansowych nasze rzeki, w dolnych biegach obwałowujemy je, a w górnych uskuteczniamy korekcyę potoków i staramy się zatrzymywać masy szutru, który wielka woda niesie. Akcyja ta obmyślona planowo, utrzymywana największym wysiłkiem finansowym kraju, wykonana przez najlepsze siły, któremi Galicya, a nadzorowana przez najlepsze siły techniczne, jakimi Austria rozporządza, nie spotyka się w społeczeństwie z tem uznaniem, na jakie zasługuje.

Ogół ludności ciągle jeszcze sądzi, że sama regulacyja rzek może kraj zabezpieczyć przed powodzią, a i w kołach poselskich użyto wyrażenia, że lepiejby było odszkodowanie za kanały użyć na regulacyę rzek, ale regulacye, które byłyby dokonywane „nie tak jak dzisiaj“.

Wobec tego należy skonstatować, że z wyjątkiem usterek, które zawsze i wszędzie się zdarzają, a które komisya wodna W. Izby z największą drobiazgowością notuje i wytyka, dotychczasowa akcja okyło regulacyi rzek spotyka się we wszystkich kołach fachowych w kraju i za granicą z zupełnem uznaniem.

Zmiana § 47. ustawy wodnej zabezpiecza lepiej niż dotąd interes właścicieli gruntów nadbrzeżnych i ogranicza uznanie szutrowisk rzecznych za część koryta, a więc za własność państwa; wstawienie w budżet państwowy kredytów na odgraniczenia własności prywatnej od publicznej, ochroni grunta prywatne przed dowolnem często postępowaniem władz.

Na mocy powziętej na mój wniosek uchwały komisji dla regulacyi rzek, jeneralne projekta dokonać się mających regulacyj wyłożone będą przez pewien czas do przejrzania w obu centralnych Tow. rolniczych celem zbadania, jakie melioracye mogłyby przytem być uwzględnione lub wykonane; na melioracye te komisya i subkomitet techniczny bacznią zwracać będzie uwagę.

Według opinii ludzi fachowych obawa zmniejszenia wydatności łąk przez pogłębienie koryta i powstałe stąd obniżenie wody gruntowej mogłaby zachodzić tylko w dorzeczu Buga; oby doświadczenie stwierdziło trafność tego zapatrywania, że akcja regulacyjna postępuje w miarę funduszków szybko, można się przekonać z sprawozdań Wydziału krajowego, dotąd jednak mała jej część została dokonana, bo trzeba pamiętać, że Galicya ma na 78.000 kil. kwadr. przestrzeni 3.900 kil. rzek w administracyi państwa, nie licząc t. zw. rzek krajowych.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że minister handlu Gall samowolnie, wbrew uchwale Rady doradczej dla budowy dróg wodnych, przyznał Czechom nadzwyczaj wielki 51 milionowy udział w funduszu kanałowym na regulację i uszląwienie rzek. Jeśli już w tym punkcie zostaliśmy pokrzywdzeni, to krzywda Galicyi tem jaskrawiej występuje na jaw w cyfrach jej udziału w państwowym ośmiomilionowym funduszu melioracyjnym.

Udział ten, który w stosunku do przestrzeni naszych pól i łąk powinien wynosić 34%, a który jeszcze w roku 1905 wynosił 29.56%, wskutek braku personalu techniczno-leśnego w Galicyi spada ustawicznie i w r. 1910 wynosi zaledwie 1.865.000 k., t. j. 19.63% a udział w kraju w państwowej dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye wynosi w roku bieżącym 11 procent. I Wydział krajowy i Koło Polskie upomina się u rządu centralnego o tę naszą krzywdę, ale słowo przebrzmiewa, papier jest cierpliwy, a prace referentów ministeryalnych nie są zgoła podobne do owego winnego sklepu w legendarnem mieście, który corocznie więcej wina wywoził, niż przywoził.

Tam w rządzie centralnym, dzieje się przeciwnie; tam mimo przeobrażeń dokonywujących się w społeczeństwie, mimo reorganizacyi władz, mimo zmiany ministrów i gabinetów panuje jeszcze ta sama biurokratyczna powolność, tendencya do targów, lekceważenie opinii publicznej, a co gorzej tam jest niedostępne dla ogółu jak ów cmentarz zwierzęcy w kniei litewskiej, grzebowisko wielu programów i żywszej inicjatywy poselskiej. Spoczywa tam już wiele dobrych chęci i obietnic, a jeśli parlament temu się nie oprze, to złożoną tam będzie także ustawa o drogach wodnych.

Tam także w stanie przymusowego letargu znajduje się niestychanie doniosła, z inicjatywy członków Koła Polskiego podjęta sprawa uzyskania od rządu funduszu melioracyjnego czy asanacyjnego dla miast i miasteczek.

Tu chodzi nie o dobytek materyalny, ale o życie i zdrowie mieszkańców, które w pierwszej linii na uwzględnienie zasługuje. Miasta stołeczne i większe obwodowe, jak Tarnów, Nowy Sącz, Rzeszów, Przemyśl, są w stanie sobie poradzić i zaprowadziły już lub zaprowadzają obecnie wodociągi i kanalizację. Dla mniejszych miast jednak i dla wsi szczególnie niekorzystnie położonych, nie ma ratunku, jeśli władze z pomocą nie pospieszają.

W budżecie państwowym na r. 1910. podniesiono nieznacznie fundusz subwencyj na budowę wodociągów. Wydział krajowy uskutecznił dla kilku miast plany regulacyi i kanalizacyi ulic, kilku miasteczkom i wsiom przyszedł z pomocą przy założeniu wodociągów, subwencyją w łącznej kwocie 260.000 K., ale gdyby akcja ta miała dalej iść tem tempem, to wiele jeszcze pokoleń musiałyby marnieć i ginąć na różne choroby, zanim do sanacyi tych stosunków przyjdzie.

Cieszymy się wszyscy, że nasze miasta stołeczne się rozszerzają i podnoszą, a Wysoki Sejm i Koło Polskie złączyły swoje usiłowania, żeby zabudowanie górnej

Pełtwi przeprowadzić w taki sposób, aby przy tej sposobności kosztem sześciu z górą milionów poprawić wadliwie urządzone kanały miejskie we Lwowie, podobnie jak kosztem wielu milionów przełożono koryto Rudawy pod Krakowem, zbudowano kolektor i zaczęto roboty koło zabezpieczenia brzegów Wisły.

Ale ciesząc się z wyniku tych usiłowań, pamiętać powinniśmy, że równolegle z nimi musi koniecznie iść akcja około podniesienia naszych miast i miasteczek, ażeby ten czynnik tak ważny w życiu gospodarczym i społecznym nie osłabł, aby się nie wytworzyła gorączkowa emigracja intelligencji i stanu rękodzielniczego do stolic kraju.

Ci wszyscy, co w naszych miastach prowincjonalnych mieszkają, mają istotnie bardzo uciążliwe warunki egzystencji, tak pod względem materialnym, jak umysłowym i zdrowotnym.

Wielu, bardzo wielu ojców rodzin prosi postów o wstawienie się, żeby z tych mniejszych miast dostać się mogli do miast stołecznych, w pierwszych bowiem — są to ich słowa — ani syn ani córka nie ma u kogo nauczyć się czy to pracy biurowej, czy kroju, czy jakiegokolwiek zajęcia, któreby im dawało dostatnie utrzymanie.

Stan budynków szkolnych w tych miastach jest opłakany i kraj nie może już zwlekać z przyjściem gminom miejskim przynajmniej w drodze pożyczek z podobną pomocą materialną, jak to uczynił dla gmin wiejskich. Wielki też czas na uchylenie tych wszystkich pozaustawowych zobowiązań, które gminy przed kilkudziesięciu laty dla uzyskania publicznej szkoły były na siebie dobrowolnie przyjęły.

Doświadczenie stwierdza, że w mniejszych miastach drożyzna bywa większa, niż w miastach wielkich. Należy więc usilnie się starać o przenoszenie tych miast do wyższych kategorii plac, bo dla ludności żyjącej ze stałych pensyj, nie ma innego sposobu na polepszenie warunków bytu. Tymczasem w polityce skarbowej zaznacza się kierunek faworyzowania tylko większych miast i stolic.

Niższo-austriacki Wydział krajowy proponuje nałożenie nowej opłaty od piwa na całą Niższą Austryę z wyjątkiem Wiednia! Na każdym kroku można się w życiu publicznym spotkać z faktami, które tę tendencję stwierdzają.

Najgorzej przedstawia się w mniejszych miastach stan zdrowotny; tu reforma jest najpilniejsza; każdy chce z tych miast uciekać.

W średnich wiekach prawo niemieckie nadawało każdemu, co do miasta się schronił, wolność z pod jurysdykcji panującego! wyrażano tę zasadę słowy: „powietrze miasta czyni człowieka wolnym,“ dziś byłoby to fatalnem w skutkach, gdyby ludność wiejska i małemiejska miała przyjść do przekonania, że dopiero powietrze większego miasta czyni człowieka zdrowym!

Powtarzać zatem będziemy nieustannie żądanie, aby stosownie do rezolucji Sejmu z 1905 r. został przy współudziale kraju i państwa utworzony fundusz asanacyjny dla miast, miasteczek i uzdrowisk krajowych.

Bo jeśli zdrowi ludzie potrzebują opieki sanitarnej, o ileż więcej potrzeba jej dla chorych, lub tych, co szukając w krajowych uzdrowiskach wypoczynku, muszą się z chorymi często stykać.

Tymczasem postęp na tem polu idzie żółwim krokiem, a ludność nawet zamożniejsza, wobec drożyzny i zaniedbania naszych miejsc kuracyjnych, rozjeżdża się tłumnie po różnych wioskach karpackich Beskidu z uszczerbkiem właściwych uzdrowisk, bo skoro niewygodna i prymitywność urządzeń jest tu i tam prawie jednakowa, wielu woli spędzić lato tam, gdzie drożyzna mniejsza.

Zdrowowiska nasze mają zewnętrzną cechę miejsc kąpielowych, to jest czytelnie i muzykę zdrojową, mają bardzo skuteczne wody i kąpiele, ale żadne z nich nie ma tego, co jest niezbędnym warunkiem wzajemnego pożytku większej ilości ludzi, to jest nie ma zupełnie kanałów, a często także wodociągów.

W Rocznikach polskich, wydawanych w Paryżu przed laty pięćdziesięciu, czytamy o utworzeniu się za inicjatywą Dra Diebla spółki złożonej z pierwszych obywateli kraju, którzy sobie postawili za zadanie podniesienie zdrojowisk krajowych. Jakie były losy tej spółki, niewiadomo, członkowie z pewnością nie dorobili się na niej majątku, ale ich praca na marne nie poszła, bo im właściwie nasze zdrojowiska swój byt zawdzięczają.

Dzisiaj Towarzystwo balneologiczne, tatrzańskie i inne pokrewne nie szczędzą zabiegów, ażeby napływ gości do naszych zdrojowisk podnieść, ale szybką pomoc

w przeprowadzeniu całego szeregu inwestycji i melioracji mogłoby mojem zdaniem przynieść tylko osobne towarzystwo, na silnej finansowej podstawie oparte, któreby operowało tanim kredytem i dokonało na własny rachunek tych inwestycji, na które gmina jest za uboga, a które kraj i rząd tylko subwencjami poprzeć mogą.

Idea samopomocy za płytkie jeszcze w Galicyi zapuściła korzenie, ale wzmocnić ją i pielęgnować trzeba koniecznie, bo oglądanie się na same subwencje jest krzywdzeniem zbiorowej działalności.

Należy ułatwiać zarządom zdrojowisk wprowadzenie opłat od zabaw i widowisk publicznych, bo zbyt się u nas rozgościła żebranina sezonowa na różne egzotyczne cele z uszczerbkiem potrzeb najbliższych.

Ponieważ zapewne nie będziemy mogli przystąpić do głosowania nad poszczególnymi działami budżetu, korzystam z tej sposobności, żeby opiece Wysokiego Sejmu na przyszłość przynajmniej zalecić sprawę subwencji na Muzeum tatrzańskie w Zakopanem. Wydział krajowy wydał o tej sprawie opinię przychylną, nie postawił jednak wniosku ze swojej strony.

Mimo postępu w organizacji straży ogniowych, mimo krajowych kursów dla instruktorów pożarnictwa itd., straż ogniowa w naszych zdrojowiskach nie jest wcale, jak się to podczas rozpraw Zjazdu balneologicznego okazało, zorganizowana.

Należałoby też dążyć do podwyższenia funduszu pożyczkowego na ogniotrwałe krycie dachów, bo udzielone w ostatnim roku przez Wydział krajowy pożyczki na ten cel w kwocie 133.500 K, są drobiazgiem wobec tego, że w r. 1909 poszło z dymem w Galicyi wskutek pożarów blisko sześć milionów koron.

Wydział powiatowy bocheński np. wskutek odmowy pożyczki z Wydziału krajowego był zmuszony załatwić odmownie w tym roku sto kilkadziesiąt podań o pożyczkę z tego funduszu.

Wysoki Sejmie!

Jeśli dotknąłem tych przeróżnych braków i wspomnę jeszcze o innych, to jednak obraz, który tu rozlaczam, nie upoważnia do pesymizmu. Nikt nie może zaprzeczyć, że dźwigamy się pod względem kulturalnym i gospodarczym.

Drogi są mimo lat klęskowych coraz lepiej utrzymane, nowych buduje się dużo, niezadługo przejdzie 1500 km. dróg powiatowych na etat kraju.

Fundusze ubogich i fundusze pożyczkowe gminne pod ścisłą kontrolą Wydziałów powiatowych się reorganizują i przed dalszem rozdrapaniem zabezpieczają, zarobki się podnoszą, wsie się lepiej zabudowują i może nareszcie emigracja osadnicza zmaleje do mniej niebezpiecznych rozmiarów.

(P. Michałowski. Tak jest!)

Kto dorastające obecnie pokolenie, zwłaszcza młodzież wiejską widzi, czy to w kościele modlącą się z książki, czy przy pracy akordowej za granicą, czy na zgromadzeniach lub na zabawie, temu serce rośnie na widok wielkiego postępu pod względem obyczajowym w stosunku do stanu z przed lat kilkunastu; szkoły, te placówki oświaty, są już niemal w każdej gminie, a są nietylko okazałe budową, ale ciałem nauczycielskie przejęte najlepszym duchem, świadome swych obowiązków i sprostać im pragnące.

Mniej skutecznym rozsadnikiem oświaty są niższe szkoły rolnicze, wychowankowie ich w małej części tylko osiadają na roli, a w znacznej przerzucają się na dekretowe posady podurzędników, konduktorów kolejowych lub nawet woźnych.

Mimo tych dezercyj kooperatywa po wsiach robi wielkie postępy, kraj jest pokryty siecią spółek mleczarskich, magazynowych, kredytowych, które włościanie w znacznej części sami prowadzą; oddajmy przy tej sposobności należną cześć tym osobom, z t. zw. inteligencji, księżom, nauczycielom itd., którzy bezpłatnie pełnią funkcje kierowników lub członków zarządu tych organizacji; na czele ich stoi według najnowszej statystyki między innymi także 120 posiadaczy większej własności.

Obecnie, gdy mamy zapewnioną wielką subwencję dla ułatwienia sprzedaży bydła w zamian za traktaty bałkańskie, należy wyteżyć wszystkie siły, aby kooperatywa lokalna wtargnęła w jedną jeszcze dziedzinę, to jest, by tworzyła wzorowe rzeźnie po wsiach.

Łatwo z góry obliczyć, jakie jest zapotrzebowanie mięsa w najbliższej okolicy na każdy tydzień, a przynajmniej na każdą niedzielę, wody w naszym kraju nie brak,

więc czystość jest zapewniona, a na polu bicia studni postępowanie zrobiliśmy wielki, oglądacze była pełnią swe funkcje sanitarne wzorowo. Mięso będzie zaś tańsze i bliżej, niż w mieście, włóczęga i utrata pieniędzy w mieście się zmniejszy, a przedewszystkiem odpadki będą mogły być zużytkowane na miejscu na doskonały nawóz.

Wielkie rzeźnie spółkowe nie miały powodzenia nawet za granicą; małe do obrębu kilku gmin ograniczone, mogłyby u nas prosperować, gdyby powziętej inicjatywie towarzyszyła umiejętność i poczucie solidarności.

Wspomniałem tylko dorywczo o dzisiejszych i przyszłych zadaniach kooperatywy wiejskiej; zadań podobnych wyrosnie w miarę postępu kultury mnóstwo i znajdzie się z pewnością ludzi dosyć, którzy potrafią tą akcją doskonale pokierować.

Istotnie, w Polsce każde dzieło, każda instytucja, od najniższej aż do najwyższej stoi na jednym człowieku, na jego indywidualnych zdolnościach, pracy i myśli, a nie na organizacji instytucji i na harmonijnym zespole każdego kółeczka. Indywidualizm bywa tak wybujały i tak — powiedzmy szczerze — uznaniem społeczeństwa zepsuty, że nie daje sobie narzucić tych ograniczeń w formie współdziałania, regulaminów, zastrzeżeń, które wszędzie na świecie są uważane za konieczny warunek wszelkiej organizacji.

Organizacyj, które mają za zadanie ująć w jedno łożysko pracę wytwórczą po wsiach, jest dużo i różnorodnych; należy tu Towarzystwo Kółek rolniczych, Patronat i Kasa centralna dla spółek rolniczych, oba Komitety Towarzystwa gospodarczego i rolniczego ze swymi Oddziałami i wiele innych instytucji. Poprzednio brak, później słabość a obecnie rozbitcie tych towarzystw, były i są jeszcze wielkiem utrudnieniem w podniesieniu rolniczej akcji wytwórczej w kraju.

Można powiedzieć, że gdzie były sprzyjające lokalne warunki, tam zdobyliśmy się na lokalne związki współdzielcze, ale mimo różnych wysiłków nie zdołaliśmy tych związków wciągnąć w jednolitą centralną organizację rolniczą. Gdy zaś wszystkie inne produkcje zorganizowały się w potężne kartele, gdy rentowność produkcji rolniczej w danej okolicy lub w ogóle zależy np. od podwyższenia lub zniesienia taryfy kolejowej, tj. od jednego pociągnięcia pióra przez ministra kolei, to konieczność silnej centralnej organizacji produkcji rolniczej i jej działów okazuje się w całej pełni.

Przytoczę tylko jeden przykład dla ilustracji stosunków.

Podniesienie produkcji zboża w Galicyi jest sprawą nietylko poszczególnego rolnika lub towarzystwa rolniczego, ono leży w żywotnym interesie wszystkich konsumentów, całego kraju i państwa.

Produkcję tę można podnieść, a zarazem kosztą produkcji obniżyć przez właściwe użycie nawozów sztucznych i maszyn. Cóż kiedy i nawozy i żelazo znajduje się w rękach kartelu, który dyktuje ceny dowolne.

Na ostatniem posiedzeniu państwowej Rady rolniczej wykazał Dr. Seidl, że postępowe gospodarstwa niemieckie płacą za kilo kwasu fosforowego 29 h, a w Austrii kartel sprzedaje ten sam towar po 44 do 48 h, czyli o przeszło 50% drożej.

Ażeby temu wyzyskowi, który nietylko rolnik w dochodzie z gruntu, ale i urzędnik i robotnik w cenie chleba odczuwa, kres położyć, bojkotowaliśmy w Towarzystwach rolniczych przez pewien czas żuźle Tomasa austriackie i pruskie, nawiązywaliśmy bezpośrednie stosunki z fabrykami belgijskimi, studyowaliśmy sprawę importu fosforytów podolskich, — ale ostatecznie nieznaczne tylko uzyskaliśmy koncesyje, bo handlarze prywatni, od kartetu zależni i na nim wzbogaceni, zdołali wszędzie z swym towarem się wcisnąć.

Żeby ile możności zależność od kartelu zmniejszyć, dążymy teraz do budowy wielkiej fabryki nawozów sztucznych w Galicyi, subwencyonowanej z odszkodowań za traktaty handlowe.

To jest tylko jedna, gospodarcza strona organizacji rolniczej. Równie ważną jest inna, tj. wpływ na ustawodawstwo i administrację. Ustawodawstwo państwowe wskutek różnorodności stosunków w poszczególnych krajach koronnych nie może zadość uczynić naszym postulatom.

Wszystkie próby państwowego ustawodawstwa agrarnego zawiodły, ustawy o drogach koniecznych, o kredycie melioracyjnym okazały się zbyt trudnemi do przeprowadzenia, a Śląsk dopiero teraz próbuje wprowadzić u siebie odpowiednio przerobione ustawy o związkach zawodowych rolniczych i o dziedziczeniu średniej własności ziem-

skiej. W sprawie więc pierwszorzędnej wagi dla wszelkiej agrarnej akcji, Śląsk, kraj przemysłowy, wyprzedził Galicyę, która niestety przeważnie tylko ze snopa żyje.

Jakże potrafimy wyzyskać wywalczone w centralnym parlamencie rozszerzenie autonomii, jeśli nie zdobyliśmy się na to, żeby przez rozumnie obmyślaną a silną organizację rolniczą stworzyć podstawę do przeprowadzenia zamierzonej na polu gospodarzem akcji.

Przez długie lata wszelka dążność do stworzenia jednolitej organizacji rolniczej była w Kołach rolników uważana za osłabienie istniejących towarzystw rolniczych, później, gdy już potrzeba organizacji stała się oczywistą, zgodzili się rolnicy na organizację jak najluźniejszą, na Radę kultury krajowej.

Ta organizacja jest już z natury rzeczy wadliwa, bo tworzy naczelną tylko reprezentację rolnictwa, nie troszcząc się o silne dla niej podstawy w licznej rzeszy rolników, podczas gdy jeszcze Szujski powiedział: „miarą wartości, ile kto chce samorządu, jest dla mnie dół, nie góra, bo z dołu do góry nie z góry do dołu rośnie samorząd“.

Dopiero po uchwaleniu w komisji agrarnej projektu ustawy o Radzie kultury braku jej wyszły na jaw w całej pełni i nareszcie opinia publiczna przechyla się ku projektowi związków zawodowych rolniczych.

Taki jest u nas los każdej reformy. Jak akcja w dramacie rozwija się według pewnych zasad, tak według wzoru, który tu przedstawiłem, dokonywały się dotąd w Galicyi wszelkie społeczne reformy.

Ten stan rzeczy tłumaczy, dlaczego w niniejszej kadencji sejmowej uchwaliliśmy z ustaw zasadniczych jedno tylko rozszerzenie krajowego samorządu na wszystkie sprawy kultury krajowej, a z innych spraw ogólniejszego znaczenia tylko ustawę łowiecką, nowelę do ustawy gminnej, do ustawy wodnej i ustawę o emeryturach lekarzy okręgowych.

Program nasz sięgał jednak daleko! Kto sobie zada tę pracę, żeby przeczytać przemówienia Marszałków i Namiestników przy otwarciu i zamknięciu sesji sejmowych z ostatnich lat dwudziestu, przekona się, że zawsze tam jest mowa o wielkich reformach, które przyjdą „jutro“. O tem jutrze można powiedzieć z Martialisem, że ono ma już wiek Pryaina albo Nestora:

Jam Cras istud habet Priami vel Nestoris annos.

Słusznie też dodaje poeta, że dziś już na nowe życie jest późno:

Cras vives? hodie iam vivere, Postume serum est.

Widzimy to i w najważniejszej sprawie ekonomicznej, która się dzisiaj toczy, w sprawie stworzenia dróg wodnych w Galicyi.

W chwili uchwalenia ustawy z r. 1901 rząd obliczał, że strata na kursie przy emitowaniu pożyczki kanałowej wyniesie najwyżej 5%, faktycznie można było do niedawna taką pożyczkę na lepszych warunkach, z 3% zaledwie stratą zaciągnąć, dzisiaj rząd oblicza w swem sprawozdaniu, że strata na kursie wyniesie najmniej 7%. Z drugiej strony kosztą budowy podniosły się w tymże czasie o 30%. Dziś jeszcze, przy najbardziej pesymistycznym i w wielu względach niewłaściwym obliczaniu kosztów, budowa drogi wodnej od Dniestru do Oświęcimia dla olbrzymich statków o pojemności 600 ton ma kosztować 322 milionów koron.

Zamiast ten kanał wybudować i wyciągnąć korzyści z płynącego stąd ogromnego podniesienia siły podatkowej ludności, rząd woli położyć krzyżyk na wszystkie dotąd na rzecz dróg wodnych zrobione wydatki i okupić sobie spokój jednorazowym zapłaconiem 120 milionów, to jest około 36% sumy na budowę kanału galicyjskiego potrzebnej.

Pan minister skarbu postawił nam do rozwiązania zagadnienie matematyczne, które zupełnie nie odpowiada temu tokowi myśli, którym zwykliśmy oceniać gospodarce zagadnienia społeczeństw.

Zrównanie matematyczne operuje zwykle trzema cyframi, z których trzeba wydobyc czwartą; my mamy podane sobie dopiero dwie cyfry 322 i 120. widocznie wchodzi w grę jeszcze jakaś trzecia N., której nam nie dopowiedziano. Dopóki to N. nie zostanie wyjaśnione, nie uważam zadania za nadające się w ogóle do rozwiązania, ja osobiście zaś nie chcę wcale dociekać, w czym to N. tkwi, tylko w prostocie ducha powiadam: ustawa uchwalona, sankcyonowana i ogłoszona, musi więc także być wykonana. (*Brawa*).

Muszę jednak przy tej sposobności zwrócić uwagę rządu na jedno wielkie niebezpieczeństwo.

Stosunki prawne są w Austrii dość skomplikowane; dalsza ich komplikacja mogłaby być zabójcza. Jeżeli parlament się przekona, że moralne iunctim, jakie między budową kolei alpejskich a budową dróg wodnych istniało, nie wystarcza na wykonanie ustaw, to parlament wprowadzić może przy najbliższej sposobności formalne iunctim pomiędzy wydatkami na wszelkie cele pierwszorzędne znaczenia dla państwa a wydatkami na cele czysto gospodarcze.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Formułka odpowiednia się znajdzie, nie potrzeby życiowe do prawa, ale prawo do potrzeb życiowych się zastosuje; nastanie stan rzeczy, który już jednorazowem odskokowaniem w kwocie licznych milionów usunąć się nie da. A wtedy, — żeby zwrócić do trafnej uwagi Martialisa, — rządowi jutrzejszemu nie wystarczy już ta sztuka rządzenia, którą się — z powodzeniem czy bez powodzenia — posługiwał rząd dzisiejszy!

Niech czynniki do tego powołane zechcą wziąć pod uwagę te refleksye i obawy.

Dla pracy publicznej w tym Wysokim Sejmie i w kraju nigdy nie jest za późno. Musimy koniecznie ustalić zasady reformy gminnej, reformy administracyi, wprowadzić w życie kredyt rękodzielniczy, zreorganizować nieudolne i nieudałe biura pośrednictwa pracy, musimy przede wszystkim podnieść wytwórczość przemysłową i rolniczą kraju. Na tem polu otwierają się wielkie zadania dla Banku przemysłowego.

Najnowsze to nasze dzieło, do którego przywiązujemy wiele nadziei, jemu więc jeszcze parę słów poświęcić należy.

Bank ten nie powinien się ograniczać do udzielania kredytu, ale musi skrupulatnie sprawdzać podstawy interesów, w których uczestniczy i wskazywać jednostkom dziedziny prywatnej inicjatywy wymagające. Nasz bank, — jeśli ma sprostać swemu zadaniu, — musi iść dalej, niż banki iść zwykły, ma on być nietylko pośrednikiem i pomocnikiem, ale także kierownikiem krajowego przemysłu. Wszelkie bowiem autonomiczne zadania przekraczają w Galicyi miarę, którą społeczeństwa zachodniej Europy zwykły do swoich urzędzeń przykładać. Jak nasza „obszarniczka“ musi być zarazem lekarzem, jak poseł musi niestety często być faktorem, jak Wydział powiatowy musi być w sprawach gminnych, nietylko drugą ale i pierwszą instancją, jak galicyjskie kasy Oszczędności dają 20% swych zysków na cele publiczne, jak nasze koleje „lokalne“ mają blisko po sto kilometrów długości, — tak i nasze banki krajowe muszą nietylko wyrobić pupilarne bezpieczeństwo dla swoich efektów, ale także traktować swych dłużników nie jak klientów, ale jak swych pupilów.

Co umiejętne kierownictwo banku sprawić może, to okazał przed stu laty Bank polski w Warszawie. Oby było naszemu bankowi przemysłowemu danem, podobną działalność rozwiniąć a nazwiska dzisiejszych kierowników tej instytucyi oby mogły stanąć obok nazwisk Lubeckiego, Łubieńskiego, Kurza i tylu innych.

Na każdym polu pomoc Banku jest potrzebna. Odbyt na krajowy węgiel jest trudny, kilka próbnych wierceń na wschód od Zagłębia krakowskiego wypadło niepomysłnie; produkcya piwa spada; zachodzi obawa, że kapitał włożony w budowę zbiorników naftowych będzie równie mało produktywny, jak budowa krajowych składów zbożowych; dochód netto z lokalnych kolei stale się zniża. O pieniądź trudno; łatwo uchwalić pożyczkę, ale trudno ją zaciągnąć! W większych miastach ratują sytuację gazownie i elektrownie miejskie, które dają nietylko światło, ale i siłę, nie siłę wprawdzie do wprowadzenia w ruch współdzielczych warsztatów rzemieślniczych, — oby i to przyszło jak najprędzej, — ale tymczasem siłę do wprowadzenia w ruch poszczególnych pozycyi w dziale wydatków.

Dla mniejszych miast kredyt jest wręcz niedostępny. Wspólnie z posłami ks. prałatem Pastorem i Radcą Dworu Kędziorem starając się o pożyczkę z powodu budowy gimnazyów dla miast Dębicy i Mielca, przekonaliśmy się, że świat finansowy i władze krajowe praktykują tylko pierwszą połowę rady ewangelicznej: oto otwarto nam wszędzie, gdzieśmy kołatali, ale nigdzie nie dano, gdzieśmy prosili. Smiem zaś twierdzić, że kwestya ułatwienia kredytu dla gmin i jednostek, to nie jest tylko kwę-

stya tyłu a tyłu koron więcej, które ten lub ów zapłaci, nawet nie kwestya utrzymania się tyłu a tyłu ludzi przy ich przedsiębiorstwie, ale wprost kwestya uprzemysłowienia kraju, kwestya naszego uchylenia się od gospodarczej zależności, w jakiej od wrogich nam żywiołów pozostajemy.

Nasz ruemieślnik musi obcy towar, n. p. krawiec sukno berneńskie sprowadzać, bo jeśli je kupi w Rakszawie, to fabrykant berneński zaprotestuje mu wszystkie jego weksle za dawniej dostarczone towary.

Na przedsiębiorcę budowlanego nie może się wybić ten, kto nie ma wielkiego kapitału, albo jakimś kapitałicie haraczu lichwy nie zapłaci. Dlatego sprawa ułatwień kredytowych dla spółek budowlanych, podjęta przez Bank krajowy ma doniosłe znaczenie. Słyszałem o wielkiej akcji zamierzonej przez rząd centralny dla komisji długów włościańskich, a sam mam zaszczyt przewodniczyć komitetowi państwowej Rady rolniczej, który się tem oddłużeniem zajmuje. Wiedząc z doświadczenia, jaki bywa takich projektów rządowych koniec, spodziewam się dużo więcej rezultatów po naszej krajowej centralnej kasie dla spółek rolniczych i po naszym Patronacie dla rękodzielników, który zapewne w niedalekiej przyszłości zdołamy w życie wprowadzić.

Nie słyszemy nic nowego o podobnej akcji oddłużenia urzędników, której dał inicjatywę minister Korytowski. A stan zadłużenia wszystkich warstw społecznych w Galicyi jest zatrważający. Następujące cyfry to ilustrują.

W 12 większych krajach koronnych z wyłączeniem Niższej Austrii (Wiedeń) i Galicyi sprzedano w r. 1907 blankietów wekslowych 2,431.371 sztuk; w Galicyi samej 2,408.317 sztuk, to jest prawie drugie tyle. W Austrii wyższej przypada jeden weksel na 51 mieszkańców, w Czechach i Morawach na 5 mieszkańców, w Galicyi na 3 mieszkańców!

Gorzej od nas zadłużona jest tylko Bukowina!

Na każde sto tysięcy mieszkańców wydano nakazów zapłaty w Austrii Górnej 72, w Czechach 214, na Morawach 201, w Galicyi 721, a w Bukowinie 1870! Zjemy tylko kredytem, pożerać nas musi lichwa, dopóki wytwórczości w kraju nie podniesiemy.

W bieżącym roku nie mieliśmy katastrof żywiołowych, chleba mamy więcej niż w latach ostatnich; sprawa drożyzny mięsa jest bardzo dotkliwa, ale da się mojem zdaniem bez gwałtownych wstrząśnień załagodzić, zarobki w kraju się podnoszą, cholera nas dzięki Bogu ominęła. Ale jest w kraju wróg zacięty, który niszczy największe dobro, jakie mamy wszyscy na tej ziemi: życie i zdrowie ludzkie.

Śmiertelność jest u nas wogóle wysoka, a śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia we wschodniej części kraju przerażająca. Ile można zdziałać na tem polu umiejtną pracą i podniesieniem kultury, okazuje się z cyfr przytoczonych przez dra Rosenfelda w wiedeńskim miesięczniku dla statystyki (1909). I tak, podczas gdy na sto żywo urodzonych dzieci umierało w 1900—1902 w pierwszym roku życia w Krakowie 15, we Lwowie 16, to w powiecie gródeckim umierało ich 31, w Horodence 28, w Jaworowie 29, w Rudkach 27, w Tłumaczu 27 i t. d.; śmiertelność niemowląt była więc we wschodniej części kraju prawie dwa razy większa, jak w Krakowie lub we Lwowie.

A dalej stwierdza ten sam autor, że śmiertelność ta dotyka w powiatach wschodnich o ludności mieszanej polsko-ruskiej w dużo większym stopniu dzieci ruskie, niż polskie, a wreszcie mówi: „Es steigt also tatsächlich in den Bezirken, wo die Ruthenen die Majorität der Bevölkerung ausmachen, die Säuglingssterblichkeit um so höher, je grösser der Anteil der Ruthenen an der Gesamtbevölkerung ist“.

Śmiertelność niemowląt w powiatach, gdzie Rusini stanowią większość ludności tem jest większa, im wyższy w danej miejscowości jest udział Rusinów w ogóle ludności“.

Surowe zarządzenia sanitarne nie cieszą się na wsi sympatją ani wśród ruskiej, ani wśród polskiej ludności wiejskiej.

Ale przytoczone powyżej cyfry są tak przerażające, że na tem polu musi koniecznie nastąpić złączenie się wszystkich czynników, które nieszczęściu zaradzić mogą, a więc obok pełnej poświęcenia pracy lekarzy, musi ratunek nieść i ustawodawstwo i administracya rządowa i autonomiczna, muszą zwłaszcza władze gminne być przy-

uczzone i przymuszone do ścisłego przestrzegania ustaw i wykonywania swoich obowiązków.

Pan prezes klubu ukraińskiego w jednej ze swych ostatnich mów powiedział, że choć cyfra opłacanych przez ludność ruską podatków nie jest wysoka, to najcięższy ze wszystkich, podatek krwi przez tę ludność uiszczany, upoważnia ją do licznego zastępstwa w Sejmie. Niewątpliwie podatek krwi jest najcięższą ofiarą nowoczesnego społeczeństwa, ale czemuż jest w czasach pokoju liczbą ofiar tego podatku wobec obfitego żniwa, które śmierć corocznie z pośród ruskich dzieci corocznie zabiera? A skoro nikt z panów nie jest w stanie zaprzeczyć, że władze autonomiczne, gminne, powiatowe i krajowe, przedewszystkiem Sejm nasz zapomocą budowy szpitali, tworzenia okręgów sanitarnych i wielu innych sposobów usilnie i rzetelnie pracują nad tem, żeby dziesiątki tysięcy ludzi ze szponów różnych chorób wydrzeć, jakże można, jak godzi się mówić w tej Izbie tak, jak mówił poseł Lewicki: „My tego Sejmu nie potrzebujemy“!

Stać na straży narodowych praw każdy powinien, ale obrona tych praw nie powinna nigdy przybierać postaci wybuchu nienawiści. Szczególnie zaś na przewodcach stronnictw ciąży obowiązek czuwania nad tem, aby przynajmniej w tym Sejmie nie padały słowa lub czyny, któreby kulturalne współzycie obu narodów czyniły niemożliwym.

Możemy walczyć ze sobą o liczbę mandatów polskich i ruskich w przyszłym Sejmie, ale bezpośrednio przedtem i potem musimy razem we wspólnym obozie walczyć w obronie tej czwartej części każdego nowego pokolenia, które zanim do wieku narodowej świadomości dorosnie, choroby i zarazy corocznie unoszą w krainę, gdzie nie ma ani walczących ani walki. Reforma wyborcza, rozdział mandatów, wpływ na kierunek polityczny, to są niewątpliwie rzeczy wielkie i wielu zabiegów godne, ale najżywotniejszą jest ta sprawa, w której chodzi o życie ludzkie i o to wszystko, co do jego utrzymania i uszlachetnienia dąży. W tym zakresie możemy i powinniśmy stać w jednym szeregu przeciw ciemnocie i klęskom różnorodnym; ograniczy to przynajmniej teren starć, jeśli te są nieuchronne, przez uszanowanie tych cywilizacyjnych czynników, które nawet na wojnie mają ustawowo zabezpieczoną ochronę.

Wszelka walka ma za ostateczny cel stworzenie nowego ustroju, a nie samo tylko niszczenie. My Polacy staramy się poznać i wyleczyć z błędów, które nam historia odkrywa. I Wy, ponowie z ław ruskich, chyba doszłście już do przekonania, że walka, którą przez długie wieki toczyliście, przynosiła wam czasem zwycięstwa, ale pierwiastków twórczych nie miała, bo walka ta tylko niszczyła nie budowała. Dlatego nie byliście w stanie wytworzyć ani poglądów filozoficznych, ani pogłębić dziedziny nauk ścisłych, a nawet w zakresie sztuk pięknych mało tylko mogliście dokonać. Od chwili zaprowadzenia autonomii w Galicyi jest natomiast do zaznaczenia ogromny postęp na wszystkich polach działalności społecznej wśród ludności ruskiej w Galicyi; wytworzyliście panowie przedewszystkiem przy czynnym i stałym poparciu Wydziału krajowego i tej Wysokiej Izby, potężne instytucje współdzielcze w wielu zakresach gospodarstwa. (*Brawa i oklaski*).

I nasz więc i wasz dzisiejszy dorobek cywilizacji tego wymaga, aby go szanować i prowadzić walkę nie destrukcyjną, ale cywilizacyjną. Jeśli zdołamy zmniejszyć śmiertelność dzieci ruskich, to jestem zupełnie pewny, że to wspólnymi naszymi usiłowaniami uratowane pokolenie nie odstępując w niczem od swoich narodowych podstaw przejmie się przekonaniem o doniosłości takiego współdziałania i innej walki, niż cywilizacyjna już nie pojmie i nie podejmie!

(*Następuje spokój w Izbie*).

P. Lewicki. Proszu o hołos.

Прошу о голос.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. Lewicki. Wysokij Sojme!

Високий Сојме!

Koły ja zabyraju hołos z nahody namahanoho traktowania budżetu krajewoho na rik 1911, to se zowsim ne oznaczaje,

Коли я забираю голос з нагоди намаганого трактованя бюджету краєвого на рік 1911 то се зовсім не означає,

мовбы му рускі посли ходылы ся на трактоване той справы перед реформою виборчою. Противно ми обстоюємо консеквентно думку, що реформа виборча як справа найважніша повинна бути трактована перед всіма справами а навіть і справою кривого бюджету.

I ми думали, що ся гадка, вивіdana із сторони лівіці демократичної польскої, гадка, яку ми мали еще передше, перед отворенем сеї сесії соймової, — що та гадка буде переведена консеквентно так, аби в той спосіб нарид рускый і польскый моґлы поґаходныты справы важного suspilnoho і politycznoho znaczinia.

Na žal stało sia, szczo my w czasi debaty nad nahłym wneskom pana posła Lea і товаришів, переконалы ся, szczo my łyszlytє sia sami w той борби на побожышыczy Sojmu hałьckoho.

Ne je se dobra zasada, kołы socjalni alianty zapowidajut kłьczy dałьko iduczє w imia sprawedywostы suspilnoji, a widtak kołы ich partyjni domahania zыstaly zaspokojeni, pokыdajut swojich towarыszыw в так важнй борби parlamentarnыj.

I my byly pewni, szczo kołы polska demokracja, ne wyjmajuczы ludowcыw, pyszła razom w liniji wyskazaniy w sesyji z r. 1908, to my by mały reformu wyborczu taku, kатрабы tworыła na kołдыj sposыb wełьkыj postup na dorozы rozwызaniya naszymыw widnosыn socjalnych і politycznych mыz dwoma najblyzszыmy narodamy.

Tomuż my, stojaczы nыni pid naporem Waszoji perewahы, to je Waszoho nasылstwa — musыmo załьзыты ryszuczыj protest protыw takoho traktowanя справы reformы wyborczoji, справы, kotра je pekuczoju і zanyмаje wsi umы tak ruskoho jak polskoho naroda (**Głosy. Sławno!**); справы, jaka spыchaje na druhyj plan wsi ynszy справы.

Nasze słowo, jake teper musыmo zabraty, to słowo protestu w imia mas narodu ruskoho і polskoho, w imia ludu, kotryj czekaje na rыwnы prawa polityczny.

My postawyly справы w той sposыb, aby dowesty do zhody, kołы my skazaly, szczo chocz nalezymo do partyi opozycyjnoji, kotра widznaczala sia najbыlszym zawzятiem, my prыstupыmo do połahodzenia справы reformы wyborczoji do Sojmu hałьckoho a rыczy druhorjadny mołut byty potomu połahodzeni w korotkыm czasi.

My chotyly z odnoji storony daty wyraz nashoji ustupczywostы, z druhoji storony my pomыnuły nawet' справы admini-

мовбы му рускі посли годили ся на трактоване той справы перед реформою виборчою. Противно ми обстоюємо консеквентно думку, що реформа виборча як справа найважніша повинна бути трактована перед всіма справами а навіть і справою кривого бюджету.

I ми думали, що ся гадка, вивіdana із сторони лівіці демократичної польскої, гадка, яку ми мали еще передше, перед отворенем сеї сесії соймової, — що та гадка буде переведена консеквентно так, аби в той спосіб нарид рускый і польскый моґлы поґагодити справи важного суспільного значіня.

На жаль стало ся, що ми в часі дебаты над наґлим внеском пана посла Леа і товаришів, переконалы ся, що ми лышылы ся сами в той борбі на побожышыczy Сойму галицкоґо.

Ne є se добра засада, коли соціальні алянти заповідають кличі далеко йдучи в имя справедливосты суспільної, а відтак, коли їх partyjni domahaniya zыstaly zaspokojeni, pokыdajut swojich towarыszыw в так важнй борбі parlamentarnыj.

I мы byly pewni, що коли польска демократия, ne wyймаючи ludowcыw, pыszly razom w lnyi wyskazaniy w sesyji z r. 1908, to myby mały reformu wyborczu taku, kotрабы tworыла, na kołдыj sposыb, wełьkыj postup na dorozы rozwызaniya nashыw wıdnosыn socjalnych і politycznych mыz dwoma najblyzszыmy narodamy.

Tomuż my stojaczы nыni pid naporem Waszoji perewahы, to є Waszoho nasыльства musыmo založыты rышuczыj protest protыw takoho traktowanя справы reformы rыборчої, справы, kotра є pekuczoju і zanyмає wsi umы так рускоґо як польскоґо народа, (**Голоси. Славно!**); справы, яка спыхаєт на другый плян wsi нышы справы.

Наше слово, jake teper musыmo zabraty, to słowo protestu w imia mas narodu ruskoho і polskoho, w imia ludu, kotryj czekaje na rыwnы prawa polityczny.

Мы поставылы справы w той sposыb, щобы довести до зґоды, мы skazaly, хоч належымо до partyi opozycyjnoji, kotра wıdznaczala ся najbыльшым zawzятiem, мы prыstupыmo до połahodzenia справы reformы rыборчої до галицкоґо Сойму, a rычы druгорядny mołut byty potomu połahodzeni w korotrym czasi.

Мы хотылы з odnoji storony daty wyraz nashoji ustupczywostы, z druhoji storony мы pomыnuły nawet' справы admini-

stracyji krajewoji — znaczyt' my iszły nawit z parażeniem zasad grupy opozycyjnoji, majuczy na dumci, szczo wyższy interesa narodni powynni buty peredowsim na met'i.

Ale wy naszoho hołosu ne chotily posłuchaty, szczo aby pokazaty zi swojeho boku, szczo majete syłu, perewahu nad namy i potrafyte nas perehołosuwaty. To możete, ale ducha naroda ruskoho Wy ne hodni nikoly ubyty!

(Głosy. Sławno! Sławno!)

Wy choczete nyny obchodyty 50-litnyj juwyłej toho Sojmu „jedynego Sejmu polskiego“ — jak Wy kažete, — ale na kartynach toho Sojmu je krowawymy bukwyamy zapysana sud'ba naszoho narodu i zapropaszczenie praw jeho.

(Głosy. Tak je!)

Pereczytajte kartynu za kartynu z podij toho Sojmu, a perekonajete sia, szczo tam ne ma niczo naszoho, szczo Wy stałyś odynokymy panamy toho kraju, aby narid ruskyj pohnubyty dla rozwytku polskoj i dei.

Dlatoho buło riczyju koniecznoju, aby narid ruskyj pidniaw sia, szczo aby ti kartyny zakinčyzy, ta wykazaty, w czym leżył rozwiązanie kwestyi polsko-ruskoji.

Ti Waszi zmahania Panowe, zmahania piwwikowi, powynni, Was Panowe buty czochoś nauczyty!

Powynni Was buty nauczyty, jaki buty zmahania niaszi, ciły i dorohy i szczo otsia polska kuźnia, de kuwały sia kajdany na ruskyj narid, dobroho prynesła.

Teper Panowe zbyrajete žnywa Waszoi polityki polskoj suprotyw ruskoho naroda.

Ruskyj narid zinahaw sia protyw toho, szczo Wy tut Panowe robyły a jeho priamowania iszły w troch liniach.

Ti try liniji nyny czujemy i ślidymo. Ta chocz otsi zmahania perewodyły rižni ludy, zawsihdy Wy perechodyły nad nymy do porjadku dnewnoho, a ludy znów wystupały i znów padały i znów inszi pry-chodyły, a Wy stojaly na odnim stanowysku.

Koły w rokach szisćdesiatych pry pomoczy centralnoho prawytelstwa, ignorujuczy nacjonalni prawa ruskoho naroda, dijszłyšte do toho ustroju hałyckoho Sojmu, w jakim Wy distały w ruki jus gladii, koły poczalyšte ładnaty widnosyny kraju, uznajuczy oden łysz narid polskyj, a ne uznajuczy samostijnosti naroda ruskoho, tohdi

краєвої, значить ми ішли навіть з нараженем засад групи опозиційної, маючи на думці, що висші ітереси народні повинні бути передовсім на меті.

Але Ви нашого голосу не хотіли послухати, щоби показати зі свого боку, що маєте силу, перевагу над нами і потрафите нас переголосувати. То можете, але духа народа руского Ви не годні ніколи убити.

(Славно! Славно!)

Ви хочете нині обходити 50-літний ювілей того Союму, „jedynego Sejmu polskiego“, — як Ви кажете — але на картинах того Союму є крававими буквами записана судьба нашого народа і запропашченє прав его.

(Так є!)

Перечитайте картину за картиною з подій того Союму, а переконаєте ся, що там нема нич нашого, що Ви стались одинокими панами того краю, аби нарід руский пригнобити для розвитку польскої ідеї.

Длатого було річию конечною, аби нарід руский підніс ся, щоби ті картини закінчити, та виказати в чім лежить розв'язанє квестиї польско-рускої.

Ті Ваші змаганя Панове, ті змаганя піввікові повинні Вас Панове були чолось научити!

Повинні Вас були навчити, які були змаганя наші, цілі і дороги і що отся польска кузня, де кували ся кайдани на руский нарід, доброho принесла.

Teper Панове збираете жнива Вашої політики польскої супротив руского народа!

Руский нарід змагав ся проти того, що Ви тут Панове робили а его прямованя ішли в трох лініях.

Ті три лінії нині чуємо і слідимо. Та хоч отсі змаганя переводили ріжні люди, завсїгди Ви переходили над ними до порядку дневного, а люди знów виступали, знów падали і знów иньші приходили, а Ви стаяли на однім становиску.

Коли в роках шістдесятих при помочи центрального правительства ігноруючо національні права руского народа, дійшлисьте до того устрою галицкого Союму, в jakim Ви дистали в руки ius gladii, коли почалисьте ладнати відносини краю, узнаючи один лиш нарід польский а не узнаючи самостійности народа ру-

naszi baŕky ulahajuczy Waszj perewazi skazały sobi:

„My tut ne damo rady, my tut protiv toji nawały polskoj ne poradymo, ony nas zjidiat, zaky sońce zijde, rosa oczy wyjiŕt“.

I tohdi ony podywyłyŕ tam na piwnicznyj wschid i ony mriły pro te, szczo tomu panowaniu polskomu nad ruskym narodom musyť buty koneć, szczo pryjde biłyj car, zabere Hałyczynu do imperyji rosyjskoji i położyť koneć tym planam polskoj polityky namirenoji na znyszczenie ruskoho naroda.

Panowe tii zmahania ne perewelyŕ do nyini!

Toj naprjam polityky rusofilskoj żywe do nyini w naszym kraju a może nawet i kripszaje, ałe win żywe łysz zawdiaky Waszoji akciji!

Bo wirte meni Panowe, szczo wsiaki Waszi kroky, koły Wy ukoroczujete prawa naszoho ruskoho naroda, wsiaka krywda, hnet naszoho naroda, to najlipszyj agitator na storonu toji polityky panrosyjskoji.

(P. Senyk. Majut sia szczo łakomyty na naszi duszi).

Ne raz my czuły, szczo rublamy tut roblat agitacyju rosofilsku, ałe wirte meni Panowe, szczo miliony rubliw ne zrobłat toho nastroju, jak zadani krywdy ruskomu narodowy.

To jest najsylniejszyj faktor, jakoho Wy ne choczete zrozumity, faktor, jakyj diłaje na psychologiju naroda znacno sylniejszy, jak wsiaka agitacja hroszem zi storony druhoji derżawy.

A podywit sia Panowe, jak taki sprawy diłajut, jak wsilakyj hnet daje zaraz swij widhomin podywit sia Panowe, jak taka sprawa w Żułyni, de katowano naszi selański bidni dity widozwała sia w druhi derżawi.

(Okrzyki z ław ruskich. Hańba!)

(P. Skwarko. Na nijaki rekursy ne widpowidajut!)

Dywit sia, szczo teper dije sia w Rosyji. Tam widprawłajut zaupokijni bohosłużenia z prywođu smerty toji dytyny, a Panowe wdowolajete sia tym, szczo sprostawania posyłajete do „Gazety łwiwskoj“.

Jesły Panowe kažete, szczo sia smert' toji dytyny ne je w zwiazu z przyczynamy, ne je w zwiazu bezposerednij, to suť wykruťty, bo faktom jest, szczo dytynu zakatuwaw ne czołowik, ałe zwir, faktom je, szczo my na tych katiw zwertaly uwahu, ałe Wy zawsihdy kazaly, szczo to peresada.

ского, тоді наші батьки улягаючи Вашій перевазі, сказали собі:

„Ми тут не дамо ради, ми тут против тої навали польської не поради́мо, они нас зї́дятъ, заки сонце зї́де, роса очи выї́тъ!“

I тоді они подивились там на північний схід і они мріли про те, що тому панованю польському над руским народом мусить бути кінець, що прийде білий цар, забере Галичину до імперії російської і положить кінець тим плянам польської політики, наміреної на знищенє руского народа.

Панове ті змаганя не перевелись до нині!

Той напрям політики русофільської живе до нині в нашім краю, а може навіть кріпшає, але він живе лиш завдяки Вашої акції.

Бо вірте мені Панове, що всякі Ваші кроки коли Ви укоручете права нашого руского народа, всяка кривда і гнет нашого народа, то найліпший агітатор на сторону тої політики панросійської.

(Мають ся що лакомити на наші душі).

Нераз ми чули, що рублями тут роблять агітацію русофільську, але вірте мені Панове, що мільони рублів не роблять того настрою, як всілякі задані кривди рускому народови.

То єсть найсильнішийj фактор, якого Ви не хочете zrozumіти, фактор, який ділає на психологію народа значно сильніше, як всяка агітація грошем зі сторони другої держави.

А подивіть ся Панове, як такі справи ділають, як всілякий гнет дає зараз свій відгомін, подивіть ся Панове, як така sprawa в Жулині, де катовано наші селянські бідні діти відозвала ся в другій державі.

(Ганьба!)

(На ніякі рекурси не відповідають).

Дивіть ся, що тепер діє ся в Росії. Там відправляють заупокійні богослуженя з приводу смerti тої дитини, а Панове вдоволяете ся тим, що sprostawanь посилаете до „Gazet-и łwowsko-ї“.

Если Панове кажете, що ся смерт' дитини не є в звязи з причинами, не є в звязи безпосередній, то то суть викрути, бо фактом єсть, що дитину закутував не чоловік, але звір, фактом є, що ми на тих катів звертали увагу, але Ви завжди казали, що то пересада.

I Wy Panowe szcze kažete, szczo nasz narid nespokijno rozburerenyj i zradikalizowanyj, a se narid światyj, terpeływyj.

Jakby u Was na Mazurach szczoś podobno stało sia, to i trisok ne bułoby z tych pultyw w toj Wysokij Pałati a pan Dembowskyj ne buwby bilsze wiceprezydentom Rady szkolnoji.

A tut wede sia ślidstwo, ślidstwo szkolne, ślidstwo w sudi i jak zwyczajno wyjde z toho, szczo toj uczytel newynnyj.

Ale se Panowe ne jest zwyczajna krywda, kotru Wy sobi ľhkoważyte, se je tiazkyj bil ciłoho naroda, se je znamia jak dałeko doptanie naszoho naroda postupaje.

(P. T. Cieński. Wy tak na wiczach howorit a ne tutky).

(P. T. Staruch. Jak Wy śmijete tut sia widzywaty, Wy majete zrabowanyj mandat!)

(Głosy. Zrabowany mandat?)

(P. T. Staruch. Tak jest, Wy majete zrabowanyj mandat!)

Marszałek. Proszę nie przeszkadzać mowcy!

P. Lewicki. To je oden naprjam, jakyj projawyw sia w oboroni swoich praw dorohoju pomoczy wid sušida.

Buw i druhyj naprjam.

Buły lude poczawszy wid Ławrowsko ho a skińczywszy na Kaczali, kotri dumaly, szczo dorohoju zhody i porozuminia Wy ustupyte Panowe czast wlasty, ta ustupyte nałeżni nam swobody do rozwytku ruskoho naroda.

I czym skinczyw sia sej perjod?

Tym, szczo Wasz prychylnyk i luby-meć toj Mazuramy wybyranij posłom Kaczała zakińczyw swoje żytie polityczne zwistnym diłom: „Polityka Polaków względem Rusi“, de wyskazaw, jak Wy na kożdym kroci prowadżyły swoju polityku, szczo by nasz narid pidkopaty, osłabyty i chytrym sposobom znyszczyty.

Panowe, se rezultat polityky czołowika prawednoho, kotryj wiryw w Waszu sprawedływist, w etyku Waszoji polityky, ta kotryj na skłoni żytia daw take sumne świ-doctwo prawdi, jakymy dorohamy ide Wasza polityka.

Szcze odnu probu t. zw. nowoji ery zainicyowało centralne prawytelstwo czerez pokijnoho grafa Kazimira Badenija. Buły

I Ви Панове ще кажете, що наш нарид неспокійний, розбурений, зрадикалізований, а се нарид святий, терпеливий.

Якби у Вас на Мазурах щось подібного стало ся, то і трісок не булоби з тих пултів в тій Високій Палаті, а п. Дембовський не бувби більше віцепрезидентом Ради шкільної.

А тут веде ся слідство, слідство шкільне, слідство в суді і як звичайно вийде з того, що той учитель невинний.

Але се Панове не є звичайна кривда, котру Ви собі легковажите, се є тяжкий біль цілого народа, се є знамя. як далеко доптанє нашого народа посту-пає.

(Ви так на вічах говоріть, а не тукти).

(Як Ви сьмієте тут ся відзивати, Ви маєте зрабований мандат).

(Так єсть, Ви маєте зрабований мандат!)

То є один напрям, який проявив ся в обороні своїх прав дорогою помочи від сусіда.

Був і другий напрям.

Були люди почавши від Лавровского а скінчнвши на Качалі, котрі думали, що дорогою згоди і porozuminia Ви уступите Панове часть власти, уступите належні нам swobody do rozwytku ruskoho naroda.

I czym skinczyw sia sej perjod?

Tym, що Ваш прихильник і любимець, той Мазурами вибираий послом Качала закінчив своє жите політичне звістним ділом: „Polityka Polaków względem Rusi“, de wиказав, як Ви на кождім кроці провадите свою політику, що би наш нарид підкопати, ослабити і хитрим способом знищити.

Панове, се результат політики чоловіка праведного, котрий вірив в Вашу справедливість, в етику Вашої політики, та котрий на склоні життя дав take сумне свідоцтво правді, якими дорогами іде Ваша політика.

Ще одну пробу т. зв. нової ери заініціовало центральне правительство чезрез покійного графа Казимира Баденія.

tut' peany wyholoszeni w r. 1890 w mi-
siacy padolosti, swiati pryriczenia, ale na
żal Panowe, ti wsi pryriczenia na niczym
skinczytys.

I rozwijałas druha proba, proba spo-
kijnioj pracy z Wamy, proba uhody, zblży-
żenia i porozumlinia.

Toż wsiaka taka akcyja, koły maje
prynesty jakyj nebud' owoc musyt buty
z usich storin tak obezpeczena, aby ne
buło najmenschoho sumniwu, bo w naszym
narodі panuje nedowirje welyke suprotyw
polityky polskojj protyw naroda ruskoho.

I tak łyszyla sia nam łysz doroha
praci nad proświtnem pidnesiem niem naszoho
narodu, pracia nad zdobutiem dobrobytu,
nad szyreniem kultury i nauky i nad po-
litycznym jeho oświdomleniem.

Se pracia tiazka pidnymaty kadry na-
rodni z dołu, hartuwaty jich do zdobutia
praw, jaki nam należat sia.

Taja borba se seredstwo do cily. My
musymo koždyj krok zdobuty tiazkymy
żertwamy, jakych wymahaje w tij tiazkij
borbi wyzwolenie naszoho naroda.

W tij borbi odynokoju naszoju po-
tichoju je to, szczo majemo kripku wiru
w buducznist' narodu, bo nasz narid здо-
rowyj i sposibnyj pry pomoczy swojeji
praci hoden sobi zdobuty misce kulturne
pomiż druhymy narodamy świta.

(Brawa ze strony postów ruskich; --

I tut jak raz, Panowe, na tim hały-
cko-ruskim szlachu pereponoju odynokoju
w rozwoju naroda naszoho w usich na-
prijamach je Wasza polityka i Wasze zma-
hanie do asymilacyji naroda ruskoho z na-
rodom polskym, do usunenia pytania
ruskoho.

Dumajete, szczo odnymy czy dwoma
pararelkamy kwestyja ruska je polahodze-
na. Ni, Panowe! Na paralelky my ne pij-
demo! Żadajemo swobody na wsich obla-
stiach, aby toj narid wsimy swojimy spra-
wamy sam upravlaw, aby zyw swoim
żytciem na swojij zemli i sam tymy spra-
wamy oruduww. Żadajemo awtonomiji
naszoho naroda!

I w tim leżył hołowna toczka sporu
polsko-ruskoho.

Skażete Panowe: „wy nyny na tim
lychym stanowysku ne stojite, se łysz po-
sudżuwania, bo my precinь wam przyznaje-
mo prawa“. Ale jaki prawa przyznajete?
Wożmit' pid rozwalu choczyb tretim rik
dijalnosty seho Sojmu, my używały wsi-
lakych sposobiw, spokijnio argumentowały,
przedstawlały, prosyły, widtak hrożyły i dij-
szło do szturmu, meży oboma narodamy

Були тут пеани виголошені в р 1890 в мі-
сяци падолистї, свьятї приреченя, але на
жаль Панове, ті всі приреченя на нічим
скінчились.

I rozwiyalas druga proba, proba spo-
kijnioj pracy z Wami, proba uhody,
zblżenja i porozumlinia.

Toż vsjaka taka akcyja, коли має
принести якийне будь овоч, мусить бути
з усіх сторін так обезпечена, щоби не
було найменшого сумніву, бо в наших
народі панує недовіре велике супротив
польської політики против руского народа.

I tak lyshyla sya nam lysh doroha
praci nad proświtnim pidneseniem нашого
narodu, pracia nad zdobutem dobrobytu,
nad shirenem kultury i nauky i nad po-
litycznym jeho usьwidomlenem.

Se pracia tiazka pidnymaty kadry
narodni z dołu, gartuwaty ix do zdobutya
praw, jaki nam należat sya.

Taja borba se sredstwo do cily. My
musymo koždyj krok zdobuty tiazkymi
żertwamy, jakych wymagaє w tij tiazkij
borbi wyzwolenie нашого naroda.

W tij borbi odynokoju нашого по-
тїхою є то, що маємо кріпку віру в бу-
дучність народну, бо наш нарід здоро-
вий і спосібний при помочи своєї праці
годен собі здобути місце культурне по-
миж другими народами свїта.

Głosy: Sławno!

I tut jak raz Paiove, na tim galy-
cko-ruskim szlachu odynokoju pereponoju
w rozwoju naroda нашого у всіх нап-
рямах є Ваша політика, Баше змаганє до
асиміляції народа руского з народом
польским, до усуненя питаня руского.

Думаєте, що одними чи двома па-
ралецьками kwestия ruska є полагоджена.
Нї, Панове! На паралельки ми не піде-
мо! Жадаємо свободи на усіх областях,
аби той нарід всіми своїми справами сам
управляв, аби жив своїм житєм на своїй
земли і сам тими справами орудував.
Жадаємо автономії нашого народа.

I w tym leżył hołowna toczka sporu
polsko-ruskoho.

Skażete Panowe: Ви нийї на тим
лихим становиску не стоїте, се лиш по-
суджуваня, бо ми прецінь вам признаємо
права“. Але які права признаєте?
Возьміть під розвагу хочби третий рік
діяльності сего сойму, ми уживали вся-
ких способів, spokijnio аргуентували,
представляли, просили, відтак грозили
і дійшло до штурму, межи обома наро-

a Wy czerez sej czas ani krychty ne spus-
tyły iz swojeji suprotywnoji ciły.

Szczo u Was je tendencyja uważaty
nas jak jakus etnicznu masu dla Waszych
operacyj nacyjonalnych, se ślidno z Wa-
szych enuncyacyj.

Ja zhadaju Wam choczyby taku ricz, kotra
pojawiłaś w organi tych, jaki dosy poli-
tyku polsku wedut, w „Czaśi“.

Toj staryj hrisznyk pidwawelskyj
w widpowidy na moji słowa, jaki ja skaz-
zaw w Sojmi w naprjami samostijnoho
rozwoju naszoho naroda i zdobutia dla
neho awtonomiji nacyjonalnoji pobicz na-
roda polskoho w ciły riwnobiznoho rozwo-
ju oboch narodiw, napysaw w czyśli z dnia
18. żowtnia 1909:

„Właśnie p. Lewicki lubi lekceważyć
wzrost miny federalisty mówi o autonomii
mia może mieć cele wyłącznie kulturalne
autonomii kraju, który zamieszkują, sami
poruszono w Sejmie zasadniczej kwestyi:
odrębnościom etnicznym“.

Szczoż z toho śliduje? Z widsy śli-
duje naprjam polityky polskoj, szczo sej
kraj je krajem polskym, sej Sojm Sojmom
polskym, administracyja kraju administra-
cyjeju polskomu i szczo istnuje na łasci
toji uprawy polskoj jakaś etniczna masa
ruska na kotrij maje opyraty swoju syłu
polityka polska.

Szczo pilsze, w broszuri p. z. „Psy-
chologia obecnego Sejmu galicyjskiego“
p. Polonus całkom otwerto na str. 25 pysze,
jak Win ponymaje traktowanie kwestyi
ruskoji:

Szlachta polska zawiniła, że chłopów
że ich całkiem opuściła jako rzecz niczyją
i na pastwę wykształcenie w naszych szko-
łach za nasze pieniądze inteligencji rusińskiej porzuciła“.

A dalsze kaže: (*czyta*)

„Chcą więc Rusini być osobnym narodem, t
niech sobie pozwolą powiedzieć, że jeżeli to dla nich możliwe, to zawdzięczają wszyst-
ko tylko naszej polskiej bezmyślności i bierności: „Nie umieliście nas zassymilować
i w jeden wspólny organizm narodowy wcielić, teraz musicie nas uznać za osobny
naród“. Tak odezwał się do mnie raz pewien Rusin, Ukrainiec i wypowiedział wielką
prawdę“.

A w kincy wyrynaje tut kłyč iz hru-
dyj toho pana Polonusa, kłyč jakyj my
tut ne raz czujemy, kłyč, jakyj was uder-
żuje w zaślipieniu, w neprawdi i w tij
akcyji, jaka ne dopuskaje jasno wydity,
szczo tut pobicz Was żywe narid, jakyj
praw riwnych z Wamy ne maje.

Każe win: (*czyta*)

„Rusini, jeżeli wołają, że są upośledzeni i prześladowani, to kłamią w sposób
tak bezczelny, że bezczelniej nigdy żaden jeszcze nie kłamał polityk. Jeżeli się po-

dami i Ви через сей час ані крихту не
спустили із своєї супротивної ціли.

Що в Вас є тенденция уважати нас
якусь етнічну масу для Ваших операций
національних, се слідно з Ваших енул-
циаций.

Я згадаю Вам хочби таку річ, котра
pojawiłaś в органі тих, які доси
політику польську ведуть в „Часі“.

Той старий грішник підвавельський
в відповіді на мої слова, які я сказав
в соймі в напрямі самостійного розвою
нашого народа і здобутя для него авто-
номії національної побіч народа поль-
ского в цілі рівнобіжного розвою обох
народів, написав в числі з дня 18.
жовтня 1909:

sobie sprawę autonomii kraju i dla zacho-
narodów. zapominając, że etniczna autono-
a nie polityczne. Rusini występując przeciw
siebie i swoją siłę kulturalną osłabiają. Nie
przeciwstawienia „myśli politycznej kraju

Щож з того слідує? З відси слідує
напрям політики польскої, що сей край
є краєм польским, сей сойм соймом поль-
ским, адміністрация краю адміністрацією
польскою і що існує на ласці тої упра-
ви польскої якась етнічна маса руска на ко-
трий має опирати свою силу політика
польска.

Що більше, в брошурі п. з. „Psy-
chologia obecnego Sejmu galicyjskiego“
п. Польонус цілком otwerto на str. 25.
пише, як він понимаює трактованє kwestii
рускої:

i Rusinów prześladowała, że ich zaniedbała,
i na pastwę wykształcenie w naszych szko-
łach za nasze pieniądze inteligencji rusińskiej porzuciła“.

A дальше kaže:

A w kінци wirinaє ся тут клич із
грудий того pana Польонуса, клич який
ми тут нераз чуємо, клич, який Вас удер-
жує в zaślipieniu і в тій акції, яка не-
допускає ясно видіти, шо тут побіч
живе нарид, який прав рівних з Вами
не має.

Каже він:

równa położenie rusińskiego narodu w Galicyi, z jego położeniem w Rosyi, to szmatycznego śmiechu możnaby dostać“.

Otże porównujcie nasze traktowanie tutaj w derżawi konstytucyjnij z tym traktowaniem w druhij derżawi, de popowniajut hrich na narodach, kotri ne dopuskajet' do jich rozwytku.

Ale szczo wilno w derżawi absolutnij toho ne wilno w derżawi konstytucyjnij, szczo wilno w derżawi konstytucyjnij odnomu narodowy wilno i druhomu narodowy, bo win maje takie same awstrijskie horożanstwo jak druhij.

Toż Panowe, poky Wy z toj psychologii fałszywoji ne wylczyte sia, szczo my zawniaczuje nasze istnowanie łysz Waszij dobrij woli abo Waszij pasywnosty, abo szczo my jeśmo na Waszij łasci, dosy ne bude meży namy zhody.

My ne chcemo ity zaborom na Wasz narod, ne chcemo wzderżaty waszoho rozwytku pomeży narodom polskym na nijakij toczi, ale chcemo i żadajemo i wid seho żadania ne widstupymo, szczo by w koźdim naprjami my mały spromohu riwnouprawienia ta mohły riwno z Wamy rozwywaty sia.

Se nasz perszij i poślidnyj postulat ta Wy Panowie powinni być zrozumity, szczo sia w kraju dije, Wy powynni być widczuty te stepenowanie, jakie widbuwało sia u nas w naszij taktyci, choć se na zal ne stałoś.

Ja czuw słowa powaźnoho przedstawnyka liwyci demokratycznej, sprawedywoho obserwatora, jakyj skazaw: Mynuwszy rokamy wystupowały wy łachidno ja nawet dyuwaw sia, szczo za łachidno i dumaw, szczo powynnyście były ostrijsze wystupyty, a teper raptem jak hrim z neba wpała Wasza obstrukcja.

Panowe — my ne postupowały za łachidno, — łysz Wy uas ne słuchały, Wy nas ignorowały, a my dowho pukały do Was i riszuczo przedstawły konsekwency, ale Wy na se ne hładily.

Proszu Paniw — wże sesyja, jaka skinczyła sia w misiaciu lutim seho roku, wże sia sesyja duże zaczerknuła markantne stanowysko ruskych posłów suprotiw polityky polskoj bilszosty seho Sojmu.

Ja pryhaduju Wam statju „Nowoji Reformy“ z 21. lutoho seho roku de skazano: *(czyta)*

„Sejm rozchodzi się pod przykrem wrażeniem uczucia, że prace jego zagrożone zostały w bardzo poważny sposób przez dwie, najaktualniejsze w tej chwili kwestye polityczne: kwestyę ruską i kwestyę reformy wyborczej. Bez ich załatwienia nie będzie spokoju w Sejmie, bo nie będzie go w kraju“.

Otże porównajcie nasze traktowanie tutaj w derżawi konstytucyjnij z tym traktowaniem w drugij derżawi, de popowniajut grix na narodach, kotri ne dopuskajut do їх rozwytku.

Ale szczo wільno w derżawi absolutnij, sego ne wільno w derżawi konstytucyjnij, szczo wільno w derżawi konstytucyjnij odnomu narodowi wільno i drugomu narodowi, bo win maє take same awstrijske gorozhanstwo jak drugi.

Toż Panowe, poky Wy z toj psychologii fałszywoi ne wylčite ся, що ми завдячуємо наше іstownанє лиш Вашій добрій волі, або Вашій пасивности, що ми єсьмо на Вашій ласці, доти не буде між нами згоди.

Ми не хочемо іти забором на Ваш нарід, не хочемо вздержати Вашого розвитку поміж народом польским на някій точці, але хочемо і жадаємо і від сего жаданя не відступимо, щоби в кождім напрямі ми мали спромогу рівноуправнення та могли рівно з Вами розвавати ся.

Се наш перший і послідний поступлят то і Ви Панове повинні були зрозуміти, що ся в краю дїє, Ви повинні були відчутти те степенованє, яке відбувало ся у нас в нашій тактиці, хоч се на жаль не сталоś.

Я чув слова поважного представника лївици демократичної, справедливого обсерватора, який сказав: Минувшими роками виступали Ви лагідно, я навіть дивував ся, що за лагідно і думав, що повиннісьте були острийше троха виступити, а тепер як грім з неба впала Ваша обструкція.

Панове, ми не поступали за лагідно, лиш Ви нас не скухали, Ви нас игнорovali, ми довго пукали до Вас і рішучо представляли консеkwенції, але Ви на се не гляділи.

Прошу Панів, вже сесия, яка скінчила ся в місяци лютім сего року, вже сесия зачеркнула маркантне становиско руских послів супроти політики польскої, супротив політики більшости сего Соjму.

Я пригадую Вам статю „Nowo-ї Reform-и“ з 21. лютого сего року, де skazano:

Otse je hołos ostoroży, jakyj wyjšow z rjadiw demokracji krakiwskoj, neinteresowanej bezposeredno w tim spori polsko-ruskim, ta zwernuw uwahu, szczo tut je pidklad ohnia, z kotroho może buty wybuch, szczo nyini treba toj ohoń zahasyty, a my nyini stoimo przed tymi dwoma kwestyjami nepołałodżenyimi i Wam sia zdaє, szczo koły pereforsujete gwałtom budżet krajowyj, to spasete powahu seho Sojmu.

Protynno, takie traktowanie sprawy ne może pidnesty Waszoy powahy, ne może powahy seho Sojmu uderżaty na tim stanowanysku, jak do nyini wono stojit, protynno musyt jeji ponyżyty.

Koły Wy Panowe sprawdi mały na dumci pidderżanie powahy Sojmu jak Sojmu krajewoho, Sojmu Polakiw i Rusyniw, to Wy pererwałyby ti narady i z pownoju forsoju a ciłoju syłoju pary do toho perły, aby pry nahodi sprawy reformy wyborczoji postawyty osnovy do porozuminia oboch narodiw.

Ale Wy waźnijszu uważajete kwestyju ambicyji nacyjonalnoji, szczo Wy majete syłu i zrobyte szczo хочete. Nechaj budut narady nelegalni, Wy zrobyte ich przed świtom legalnymi, nechaj Rusyny kryczat i roblat obstrukciju, Wy se słuymite.

Tut Wy znów ješte w w łykim błudi, bo seho ohnia, jakyj je nyini, ne dašt sia tak pryhasyty ani w Sojmi ani w kraju.

Nowa Reforma każe dalsze: *(czyta.)*

„Na razie opozycja przyniosła krajowi między niemi, ważna sprawa organizacyi właściwie nietknięta“.

I tak Panowe, odna sprawa po druhij spadaє z porjaku dnewnoho. Kwestja reformy administracyji kraju, sprawa pidnesenia dobrobytu naszych chliborobiw, naszych remisnykiw, kwestja promysłu, se vse na boci stojit a koły Wy sprawy ti traktujete, to traktujete ich wykluczno iz stanowyska przyzmy polskoj, szczo se maje służyty zawse ciłam polskoj suspilnosti, a ne ciłam zahalno-suspilnym, ne ciłam polským i ruskym.

I sia Wasza utopija asymilacyji ruśkoho naroda probywaє nyini wsiaku Waszu akcyju na jakim poły wona bułaby; czy traktujete sprawy kultury krajewoji — perewaga polska, charakter polskij; czy traktujete sprawu patronatu dla dribnoho promysłu, rukodiła, to vse polskie i polskie — a dla Rusyniw nihde miścia ne łyszajete.

Otse є hołos ostoroży, jakyj wийшов з рядів краківської демократії, неінтересованої безпосередно в тим спорі польсько-руським, та звернув увагу, що тут є підклад огня з котрого може бути вибух, що нині треба той огонь загасити, а ми нині стоїмо перед тими двома kwestиями неполагодженими і Вам ся здає, що коли перефорсуєте гвалтом краєвий бюджет, то спасете повагу сего Союму.

Противно таке трактованє справи, не може піднести Вашої поваги, не може поваги сего союму удержати на тим становиску, як до нині она стоїть, противно мусить єї понижити.

Колиб Ви Панове справді мали на думці піддержанє поваги союму як союму краєвого, Союму Поляків і Русинів, то Ви перервалиби ті наради і з повною форсою та цілою силою пари до того перли, аби при нагоді справи реформи виборчої поставити основи до порозуміння обох народів.

Але Ви важнішу уважаєте kwestию амбіції національної, що Ви маєте силу і зробіте, що хочете. Нехай будуть наради нелегальні, Ви зробіте їх перед світом легальними, нехай Русини кричать і роблять обструкцію, Ви се слухайте.

Tut Wy znów єсьте в великім блуді, бо сего огня, який є нині, не дасть ся пригасити ані в соїмі ані в краю.

Nowa Reforma każe dalsze:

Nowa Reforma każe dalsze: *(czyta.)*
„Wiele spraw, rolników i reformy wyborczej przez Izbę“.

I tak Panowe odna sprawa po drugij spadaє z porjaku dnewnoho. Kwestja reformy administracyji kraju, sprawa pidnesenia dobrobytu naszych chliborobiw, naszych remisnykiw, kwestja promysłu, se vse na boci stojit a koły Wy sprawy ti traktujete, to traktujete ich wykluczno z stanowyska przyzmy polskoj, szczo se maje służyćti zawse ciłam polskiej suspilnosti a ne ciłam zahalno-suspilnym, ne ciłam polským i ruskym.

I sia Wasza utopija asymilacyji ruśkoho naroda probywaє nині vsyaku Waszu akcyju, nasykim poli wona bułaby, czy traktujete sprawu kultury kraewoji — perewaga polska, charakter polskij, czy traktujete sprawu patronatu dla dribnoho promysłu, rukodiła, to vse polskie i polskie, a dla Rusyniw nihde miścia ne lišaje.

Do seho dijszła sia hadka utopiji politycznoji w naprjami asymilacyji ruskoho naroda dla intencji polskoj polityky, szczo koły ja na konferencji prowadnykiw klubiw sojmowych pidnishadku, koniecznu hadku aby dla menszostyj nacjonalnych tak polskich jak ruskych, ruskych po mistach, — polskich po sełach schidnoji Galyczyny utworzytu kuryju nacjonalnu, aby ne było borby miżnarodnoji Rusyniw z Polakamy, aby pry wyborach ani Rusyny Polakiw ani Polaky Rusyniw ne majoryzuwały, aby otże dijty do spokoju, szczo by ti mandaty były toho roda konstrukcyjeju zabezpečeni, aby ani Rusyny Polakam ani Polaky Rusynam ne widbyrały mandatw, todi pidnesła sia naraz hadka, szczo ne možna u nas wysuwaty tak duże drastyczno separatyzmu nacjonalnoho.

Sut' otże lude, kotri nuni szcze żywut' mrijeju, szczo toj narid ruskyj daś' sia zjisty czerez Polakiw, ta szczo w toj sposib połahodyt' sia kwestyja polsko-ruska.

Zrozumijte Panowe, szczo te wsio sut' pohlady pereżyti i bezpidstawni, z jakymy ne možemo nikoly pohodyty sia, musymo poborjuwaty i jak dowho takich pohladiw Wy w swojij suspilnocy ne wykorzystyete, to ne może buty mowy o sprawedliwocy akcyji uhowodij pomiż oboma narodamy, bo nema tych koniecznych premis: uznaty narid za narid i daty ruskomu narodowy te, szczo jemu należyt' sia, jak narodowy.

Traktowanie nas nache jakojś frakcyji, czy grupy, kotru možna do jakohoś času terpity, nas ponyżaje i prowokuje, a my nuni wże na stilko majemo syły w widroddenim naszym narodi, szczo potrafymo wsiaki prowokcyji widperty.

A przyczynocy toho stanu majze bezwyhidnoho, w jakim my nuni nachodymo sia, je sprawa reformy wyborczoji do sojmu kjaiewoho.

Tut pry nahodi traktowania seji kwestyji tak ważnoji, widohraw sia nowyj drammat traktowania wzajemnych widnosyn. I ne dywno szczo tut pryjszło do toho boju nuni ne poriszenoho, bo tut je zawiazok prawno-politycznoho widnoszenia oboch narodiw, szczo dotyczyć w hrupowanu zastupnykiw narodu polskoho i zastupnykiw narodu ruskoho w tij Pałati.

Seż musyt' buty przyznane kwestyjeju perworjadnoju, nezwyčajno ważnoju i tomu na sej moment nasz narod i nasza organizacja zwernuła przedowsim swoju uwahu.

Druhoju kwestyjeju jaka wyrynuła i mu-

Do sego dijszła ся гадка утопії політичної в напрямі асиміляції руского народа, для інтенції поляської політики, що коли я на конференції провідників клубів соймових підніс гадку, конечну гадку, аби для меншостий національних так польських як руских, руских по містах, — польських по селах східної Галичини утворити курию національну, аби не було борби міжнародної Русинів з Поляками, аби при виборах ні Русини Поляків, ні Поляки Русинів не майоризували, аби отже дійти до спокою, що би ті мандати були того рода конституцією забезпечені, аби ані Русини Полякам ні Поляки Русинам не відбирали мандатів, тоді піднесла ся нараз гадка, що не можна у нас висувати так дуже драстично сепаратизму національного.

Суть отже люди, котрі нині ще живуть мрією що той нарід руский дасть ся з'їсти через поляків, та що в той спосіб полагодиць ся kwestия польсько-руська.

Зрозумійте Панове, що те все суть погляди пережиті, погляди безпидставні, з якими не можемо ніколи погодити ся, та musymo poborjuwaty i як довго таких поглядів Ви в своїй суспільности не використите, то не може бути бесіди о справедливій акції угодовій поміж обома народами, бо нема тих конечних преміс: узнати нарід за нарід і дати рускому народови те, що єму належить ся, як народови.

Трактowanie нас nache jakojś frakcyji, чи jakojś групи, kotru možna do якогоś часу терпіти, нас понижає і провокує, а ми нині вже на стільки маємо сили в відродженім нашім народі, що потрафимо всякі провокації відперти.

А причиною того стану майже безвихідною, в яким ми нині находимо ся, є справа реформи виборчої до сойму краєвого.

Tut pry nahodi traktowania seji kwestii tak ważnoji, widohraw ся nowyj drammat traktowania wzajemnych widnosyn. I ne dивно, що тут прийшло до того бою нині не порішеного, бо тут є завязок правно-політичного відношення обох народів, що дотичить угрупованя заступників народу польського і заступників народу руского в тій Палаті.

Seż musyt' buty przyznane kwestyjeju perworjadnoju, nezwyčajno ważnoju i тому на сей момент наш народ і наша організація звернула передовсім свою увагу.

Другою kwestиею, яка виринула

siła buty podniesena w tej sprawie, se była kwestja administracji krajewoji.

Pytanie pro nasze zastupnyctwo i w prowadzi sojmowim, i w prowadzi Wydiłu krajewoho i uczasty w tej administracji, je riczeju nezwyczajno ważnoju, bo koły my tut jeśmo narodom w kraju, narodom, jakyj zistaw tu społuczenyj z narodom polskym, to musyt maty narid nasz swoju uczast' w tej samouprawie kraju i widpowidne zastupnyctwo w administracji kraju.

Tretoju sprawoju jaku musyłyśmo poruszty jak sprawu wahy zasadniczoji pry nahodi reformy wyborczoji, se była sprawa reprezentacji naszoho ruskoho narodu w ramach toho sojmu krajewoho.

Otse pytanie pro tak zwani kuryji nacionalni, jaki małyby zapobiczy sporam i tej majoryzacji, jaku my nyny majemo i musymo terpity. I tut iszło nam o se, aby sprawy kultury, jaki dotycujut naszoho narodu, były uładzuwani zastupnyctwom ruskoho naroda, a sprawy kulturalni, jaki dotycujut Waszoho naroda, aby były uładzuwani zastupnykami Waszoho naroda, a znow sprawy zahalno krajewi, aby były spilno połahodzuwani.

Tak samo chotyłyśmo, aby i kwestyi economiczni, (hospodarski), były traktowani okremo w zastupnyctwach oboch narodiw a widtak toczki zahalni były traktowani zastupnyctwom oboch narodiw.

Chodyt' nam o se, aby odyn narod ne buw druhym majoryzowanyj i szczo by w takyj sposib moż było rozmezyty kruh diłania tych reprezentacyj narodnych w ot-sij Pałati, by dowesty do toho, szczo by riwnobizne diłanie iszło w interesi rozwytku oboch narodiw.

Na žal my strinułyś chwyłewo łysz z bilsze serjoznym traktowaniem z Waszoji storony, tak jak Wy po dowhych naradach riszyłyś nam przyznaty łysz pobilszenie człeniw Wydiłu krajewoho, ale pobilszenie duże neznacne tak, szczo hołos tych dwoch człeniw Wydiłu krajewoho na wiśmoch, wse taky bude hołosom podawłajuczoji mienzosty, jaka ne зможе swojimy hołosamy utrymaty sia protyw Waszoji peremahajuczoji bilszosty.

Ta kwestja treta dotyczna tych kuryj nacionalnych piszła u Was po dowhych borbach pomezy Wamy i pomezy Wamy a namy łysz w tym naprjami, szczo by formalnyj buw zawiazok reprezentacji tu w sojmi w tym naprjami, szczo by klucz komisijnij wychodyw z reprezentacji na-

i musyła buty podniesena w tej sprawie, se była kwestija administracji kraewoi.

Питанє про наше заступництво і в проводі соймовім і в проводі Виділу краєвого і участи в тій адміністрації, є річею незвичайно важною, бо коли ми тут єсьмо народом в краю, народом, який зівстав ту сполучений з народом польским, то мусить мати нарід наш свою участь в тій самоуправі краю, і відповідне заступництво в адміністрації краю.

Третою справою яку мусілисьмо порушити як справу ваги засадничої при нагоді реформи виборчої, се була справа репрезентації нашого руського народа в рамках того сойму краєвого.

Отсе питанє про так звані курії національні, які малиби запобічи спорам і тій майоризації, яку ми нині маємо і мусимо терпіти. І тут йшло нам о се, аби справи культури, які дотикають нашого народа, були уладжувані заступництвом руського народа, а справи культурні, які дотикають Вашого народа, аби були уладжувані заступниками Вашого народа, а знов справи загально краєві, аби були спільно полагоджувані,

Так само хотілисьмо, аби і kwestії економічні, (господарські) були трактовані окремo в заступництвах оboх народів, а відтак точки загальні, щоби були трактовані заступництвом оboх народів.

Ходить нам о се, аби один нарід не буw другим майоризований і щоби в такий спосіб мож було розмежити круг ділання тих репрезентацій народних в отсій палаті, аби довести до того, щоби рівнобіжне діланє йшло в інтересі розвитку оboх народів.

На жаль ми стрінулись хвилево лиш з більше серіозним практикованем з Вашої сторони, так як Ви по довгих нарадах ріщились нам признати лиш побільшенє членів Виділу краєвого, але побільшенє дуже незначне так, що голос тих двох ченів Виділу краєвого на вісьмох, все таки буде голосом подавляючої меншости, яка не зможе своїми голосами тримати ся против Вашої перемагаючої більшости.

Та kwestija трета дотична тих курій національних пішла у Вас по довгих борбах поміж Вами і поміж Вами а нами лиш в тім напрямі, щоби формальний буw звязок репрезентації тут в соймі в тім напрямі, щоби ключ комісійний виходив з репрезентації націо-

cyjonalnoji i klucz do zastupnyctwa w instytucjach krajowych.

Natomist' dalsze poľahodzenie takich spraw niezwycajno waźnych, jaki nyny Źdut konieczno poľahody i bez kotrych nasz narid ruskyj ne mo¿e postupyty wpered, zistało widło¿ene i przyznaczone do kruha dilańia tak zwanoji komisyyi nacjonalnoji

Ale koły w tych dwóch poślidnych punktach Panowe bodaj w czasty postupyły, to pry perszuj najwaźniejszuj, szczo do procentowoho widnoszenia czysta posliw ruskich i polskich, sprawa zowsim na pered ne postupyła.

Se je hołownyj punkt, punkt ambicji naszoho narodu, szczo Wy Panowe, Waszi partyji, poľahodyły mezy soboju obrachunky, podilyły buduczij mandaty mezy sebe, a resztu nam kydajete, mow ukruszynu zebrazcu, koły nam ide o to, szczo byste nas traktowały jak druhyj narid, kotryj choc postawlenyj na stanowysku mienzosty, ale musyt maty tu mienzist' zabezpecheniu.

Jak to wyhľadaje Panowe, szczo Wy spychajete nasz ponad try milionowyj narod do takoji mienzosty, aby my ne mały nawit' $\frac{1}{4}$ czasty posliw.

(P. T. Staruch. Hańba. Ony sia dywujut jak Rusyny mohut szczoś podibnoho żadaty.)

My ne mo¿emo toji kwestyyi ľehkowsyżyty, ta ne mo¿emo do toho dopustyty, aby my za 50 lit naszodzi praći narodowoji i naszoho rozwoju, stanuly na toczći hirszej, jak my stojały w roći 1861.

Todi buła chwyla polityczna dla Was korystna i Wy todi dokonaly toho, szczo nasz kraj ne podileno na dwa — na ruskyj i polskyj, ta szczo w naszym kraju ne utvoreno sojmow troch jak buło w konstytucji z 50 roku, ale szczo stworeno konglomerat kilkoch krajiw w odnim sojmi, de Wy riszucz dobuły sobi perewahu.

Ale koły Wy z awstryjskim prawytelstwom riszały pro narid ruskyj jak win maw buty zinajoryzowanyj i czerez Was dorohoju asimilacyi politycznoji spolonizowanyj, todi my wże mały zastupnyctwo 31%, a nawit' po perszych wyborach do Sojmu krajewoho razem z wirylistamy my dijszy do czysta $\frac{1}{3}$ czasty posliw seji pałaty. Na 150 posliw my mały 50 w perszym sojmi.

(P. T. Staruch. Ja maju fotografiji).
Piźnysze dorohoju praktyk wyborczych (p. Skwarko: rozboju) do toho dij-

nalnoji i klucz do zastupnyctwa w instytucjach kraevich.

Natomist' dalsze poľahodzenie takich zpraw niezwycajno waźnych, jaki nyny Źduty konечно poľahody i bez kotrych nasz narid ruskyj ne mo¿e postupyty wpered, zistało widło¿ene i przyznaczone do kruha dilańia tak zwanoji komiści nacjonalnoji.

Ale коли в тих двох поślidних пунктах Панове бодай в части поступили, то при першій найважнійшій, що до процентового відношення числа послів руських і польських, справа зовсім наперед не поступила.

Се є головний пункт, пункт амбіції нашого народу, що Ви Панове, Ваші партії, полагодили між собою обраханки, поділили будучі мандати між себе, у рещту нам кидаете, мов окрушину жебрачу, коли нaм иде о те, щобисьте нас трактували як дригий нарід, котрий хоч поставлений на становиску меншости, але мусить мати ту меншість забезпечену.

Як то виглядає, що Ви спихаєте наш понад три міліоновий нарід до такої меншости, аби ми не мали навіть $\frac{1}{4}$ часті послів.

(Ганьба, они ся дивують як Русини можуть щось подібного жадати).

Ми не можемо тої квестії ľековажити, та не можемо до того допустити, аби ми за 50 лiт нашої праці народної иашого розвою станули на тоцці гіршій, як ми стояли в році 1861.

Тоді була хвиля політична для Вас користна і тоді Ви dokonали того, що наш край не поділено на два — на руский і польский, та що в нашім краю не утворено соймів трох як було в конституції з 50 року, але що створено конгломерат кількох країв в однім соймі, де Ви рішучу добули собі перевагу.

Але коли Ви з австрийским правительством рішали про нарід руский, як він мав бути змайоризований і через Вас дорогою асиміляції політичної спольонизований, тоді ми вже мали заступництво 31%, а навіть по перших виборах до сойму краєвого разом з вірилістами ми дійшли до числа $\frac{1}{3}$ часті послів сеї палати. На 150 послів ми мали 50 в першім соймі.

(Я маю фотографії)
Piźnijше дорогою практик виборчих (п. Сварко: розбою) до того дійшло,

szo, szczo my rik po roci zmenszały nasz reprezentacyju.

Tomu my musymo nyny nasi prawa rewindykuwały, aby my mały takie zastupnyctwo, jakie nam należyt sia na pidstawy widnoszenia czysta naselenia ruskoho naroda do polskoho i na pidstawy naszoji syły podatkowoji.

Tomu my Panowe zajawyły na konferencji prowidykiw klubiw sojmowych, szczo my uważajemo tym punktom wychidnym w uładzeniu widnoszenia mandatiw ruskych do polskych toj procent, jakyj my mały w r. 1861. Prawda, szczo Wy praciuwały w swoim narodi, ale i my darmo ne sydły i my robyły wsio szczo było možływe dla pidnesenia toho naroda.

Koty toj narid tomu lit 50 taku syłu procentowu predstavlaw, to aby nyniszna reforma wyborcza, kotra mała nasi prawa rozszyryty, nam prynosyła zmenszenie tych praw, na se ne możete żadaty wid nas przywołenia i tomu my musymo domahaty sia jako punktu ambicyji i żytia naszoho naroda, szczo by my mały zastupnyctwo widpowidne.

(P. Skwarko. Ne możemo legalizuwaty rabunku i obmaństw wyborczych!)

I zdawało sia nam mynuwszoji piatnicy, szczo sprawa postupaje napered. Choćly my wiryty, szczo jak Wy postupyty w sprawie naszoji reprezentacyji w Wyd'ili krajewim, szczo jak Wy na krok postupyty w sprawie utworenia kuryji nacyjonalnoji ruskoji, tak Wy i toj perszyj punkt szczo do czysta zastupnykiw naszych, szczo do proporcji w widnoszeniu polskych posłiw do ruskych postupyte napered, i szczo Wy dašte osnovu do možływoho kompromisu.

Koty my czuły na komisiji, szczo czysto mandatiw stojit na sorok kilka i szczo ono zbilshene bude, to my pocuły zaraz druhoho dnia po naszij prychnij enuncyacyji w Waszij presi, szczo Wy dowerszyły układu meży soboju a nawet pidpysały cyrograf, ta szczo czysto mandatiw ruskych stojit na 40, znaczyt' sia szczo nasi słowa, szczo choćlyśmo wiryty w Waszu sprawadływiśt', nasza zajawa, czczo chcemo dowesty do porozumlinia, wykłykała efekt wprost protywnyj, bo zamiśt, ity napered, my pocuły hołosy nazad.

Takie traktowanie seji sprawy iz Waszoji storony w poślidnij chwyli, jak wże sprawa sia ważyła na tym, aby pryjmaty otse predłożenie jak toczku wychidnu do perehoworiw, nahadało ruskomu narodowy wsi poperedni traktowania i sumniwy, czy

що Ви рік по році зменшали нашу презентацію.

Tomu mi musymo nyny nasi prawa rewindykuwały, aby mi mali take zastupnyctwo, яке нам належить ся на pidstawy відношення числа населеня руського народа до польскогого і на pidstawy našoї сили podatkowoї.

Tomu mi Panowe zajawili na konferencji prowidykiw klubiw sojmowych, що ми уважаємо тим пунктом вихідним в уладженю відношення мандатів руских до польских той процент, який ми мали в р. 1861. Правда, що Ви працювали в своїм народі, але і ми дармо не сиділи і ми робили все, що було можливе для піднесеня того народа.

Коли той нарід тому літ 50 таку силу процентову представляв, то аби нишша реформа виборча, котра мала нашi права розширити, нам приносила зменшене тих прав, на се не можете жадати від нас призволення і тому ми musymo domahaty sia jako punktu ambiciji i žytia našoho naroda, šczo bi mi mali zastupnyctwo vidpowidne.

(Не можемо легалізувати рабунку і обманств виборчих!)

I zdawało sia nam mynuwszoji piatnicy, що sprawa postupae napered. Hoćly mi wirity, що як Ви поступили в справі нашoї репрезентації в Видлілі краєвім, що як Ви на krok postupyty в справі utworenia kuryji nacyjonalnoji ruskoji, tak Wy i toj perszyj punkt šczo do čysta zastupnykiw našyx, šczo do proporciji w відношеню польских послів до руских поступите ноперед і що Ви даšte osnovu do možlywoho kompromisu.

Коли ми чули на комісії, що число мандатів стоїть на сорок кілька і що оно збільшене буде, то ми pocuły zaraz drugoho dnia po našij prychnij enuncyacji w Wašij presi, šczo Wy dowershyły układ miž soboju a nawet pidpysali cyrograf, ta šczo čysto mandatiw ruskich stojt na 40, značityt' sia šczo našy slova, šczo hoćlyśmo wirity w Wašu spravedlywistyśt', naša zajawa, šczo hočemo dowesty do porozumlinia, wyklykala efekt wprost protywnyj, bo zamiśt iти napered, mi pocuły hołosy nazad.

Takie traktowanie seji sprawy iz Wašoji storony w poślidnij chwyli, jak wže sprawa sia wažyła na tym, aby pryjmaty otse predložene jak toczku vychidnu do perehoworiw, nahadało ruskomu narodowy wsi poperedni traktowanja i sumniwy, či

sprawdi ta obicianka, szczo do czysta mandatiw ruskoho naroda bude sprawedywa.

Ta po zrilij rozwaži, po rozwaži szczyrij ne worozij protyw Was, postanowleno u nas, szczo ot ti predloženu Waszi mozut' buty toczkoju wychidnoju w dalszych perehorach. Ale ti predloženia tak jak ony stojat', ne mozut' w nijakij sposib naszoji taktyky zminyty, ta ne mozut' zwilnyty ruskych posliw wid toho ważkocho protestu szczo do traktowania nas w tij sprawi.

Tomuż otsej protest jakyj my zakładejomo suprotyw traktowania nas z Waszoho boku, musyt z naszoho boku dalsze ity w pered, win musyt buty protestom protyw toho traktowania nas iz storony poodynokych polskych grup partyjnych, de my schodymo w tim czyšli preznaczenych nam 40 mandatiw, ponyższe odnoji grupy polskoj, de panowe zwodyte ciłyj narod ponyższe odnoji Waszoji grupy, de ponad 3 mylionowyj narod ruskyj traktujet' sia tak, jakby se buła jakaś grupa mienzoho roda, perszoji lipszoji polskoj partyji.

Takie traktowanie (p. **Skwarko**: bezłyčne!) ne je możywe z naszoho boku do akceptowania i tomu lipsze, szczo stało sia ono wid razu, jak szczo by sprawa tak dalsze i dalsze mała ity z nedowirjem wzajemnym, tak szczo by ciłe diło namirene, diło zblýżenia i sprawedywoho rozmeżenia praw odnoho i druhoho narodu buło zwychnene.

Lipsze sprawu projasnyty, ta sobi prawdu w oczy skazaty, gruntowno wsi konsekwencyji rozpiznaty i jasno sprawu postawyty, jak szachamy politycznymi odni druhych obdurjuwaty i niczo ne robyty. Tomuż Panowe ne mozete sobi ľhkoważyty toho naszoho protestu, pry jakim my stojim. My stojimo pry tim protesti tym sylnijsze, bo nam rozchodyt' sia o zabezpečenie buducznoŝty i żytia naszoho naroda. Rozumijte panowe, szczo ta nasza taktyka ne je ciłyju, ałe sredztwom, jakim majemo raz na werch wywesty jasno kwestyju polsko-rusku w naszym kraju i zawesty do uładżenia wzajemnych widnosyn miż tymy oboma narodamy.

Koły Wam pry reformi wyborczej rozchodyło sia o hru pomiż partyjamy, czy teper bilsze wlasty budut' maty demokratsy z ludowciamy, czy bilsze konserwatyŝty, nam Panowe rozchodyt' sia o te, czy ruskyj narod dijde raz do naľeżnoho jemu zastupnyctwa, czy dijde bodaj w czasty do riwnych praw politycznych. Pryznaje, szczo sprawa otsia je ne ľysz ważna,

справді та обіцянка що до числа мандатів руского народу буде справедлива.

Та по зрілій розвазі, по розвазі щирій не ворожій против Вас, постановлено у нас, що отсі предложеня Ваші можуть бути точкою вихідною в дальших переговорах. Але ті предложеня так, як они тепер стоять не можуть в ніякий спосіб нашої такти ки змінити, та не можуть звільнити руских послів від того важкого протесту що до трактованя нас в тій справі.

Томуж отсей протест, який ми закладаємо супротив трактованя нас з вашого боку мусить з нашого боку дальше іти вперед, він мусить бути протестом против того трактованя нас із сторони поодиноких польских груп партийних, де ми сходимо в тім числі презначених нам 40 мандатів, понисше одіої групи польскої, де Панове зводите цілий нарід понизше одної групи Вашої, де понад 3 міліонової нарід руский трактує ся так, якби се була якась група меншого рода, першої ліпшої польскої партії.

Таке трактованє (п. **Скварно**: безличне!) не є можливе з нашого боку до акцептованя і тому ліпше, що стало ся оно відразу, як щоби справа так дальше і дальше мала іти з недовірем взаїмним, так щоби ціле діло намірене, діло зближеня і справедливого розмеження прав одного і другохо народу було звичнене.

Ліпше справу прояснити, та собі правду в очи сказати, ґрунтовно всі консеквенції розпізнати і ясно справу поставити, як шахами політичними одні других обдурювати і нічо не робити. Томуж Панове не можете собі легковажити того нашого протесту, при якім ми стоїмо. Ми стоїмо при тім протесті тим сильнійше, бо нам розсходить ся о забезпечене будучности і житя нашого народа. Розумійте Панове, що та наша тактика не є цілюю, але средством, яким маємо раз на верх вивести ясно kwestию польсько-руську в нашім краю і завести до уладженя взаїмних відносин між обома народами.

Колиж Вам при реформі виборчій розходило ся о гру поміж партіяма, чи тепер більше власти будуть мати демократи з людовцями, чи більше консерватисти, то нам Панове розсходить ся о те, чи руский нарід дійде раз до належащего єму заступництва, чи дійде бодай раз до рівних прав політичних. Прукнаєте, що справа отся є не лиш ваґна,

ale i pylna. Bo taki widnosyny, jak nini sut', de my na koźdim kroci je postponowani, abo de my na koźdim kroci z naszymy domahaniamy je ignorowani, de my na koźdim kroci ponosymo waźki tiahari, a praw ne majemo, taki widnosyny trewaty ne moźut'!

My musymo maty hołos naszoho naroda zabezpečenij do toho stepenia, szczyby, jak sia szczoś robyt, robyło sia za naszym porozumliniem i za naszoju zhodoju, a ne tak, jak do nini robyt sia, bez nas, pro nas i protyw nas!

(P. **Stadnicki**. Tak nie jest).

(P. **Stefczyk**. Trudno razem z Wami obstruować).

Ot postawylyste po budżeti protyw naszoji woli' poruszyty sprawu asekuracji chudoby, hotiaj my sprotywylis w komisii.

Panowe mymo toho par force pereforsuwalyste otsiu sprawu, a koły my założyły protest, to panowe skazałyste, „to nic nie szkodzi“.

(P. **Skwarko**. W tak błahij sprawi jak z hromadoju Laszky murowani, de my takoz protest zakładaly, i de ne było kompletu, a niczo ne pomohło!)

(P. **Skrzyński**. Co to za bałakanie).

Proszu paniw dla Was se je bałakanie. Sytyj hołodu ne czuje, a dla nas to kwestija nezwyčajno ważna.

Toji sesiji w sprawi reformy szkil realnych postawylyste rezolucyju wzywajucz prawytelstwo, aby хоч odnu szkołu realnu z ruśkym jazykom wykładowym założyło, a Wy odnohołosno widkieniły tu rezolucyju.

I szczoż Wam szkodyt toj rozwij naszoho narodu? Wy precień majete tych szkil in superfluum.

Wy nawet frekwencyi dla tych szkil ne majete. I szczo Wam to szkodyło, jakby zasnowano potribne czysto szkil sereďnych z ruśkym jazykom wykładowym.

A sprawy szkil sereďnych? My chotily gimnazyj z jazykom ruskym wykładowym a Wy pam nakiedujete utrakwistym!

My duze dobre znajemo szczo to je utrakwizm, bo wze majemo semynaryji utrakwistyczni.

(P. **Petruszewicz**. Smijte sia Panowe to potomu budete plakaly i budete nam pchaly szkoły, ale my ich wze ne budemo braly).

(P. **Skwarko**. My chcemo sia rozluczty. My chcemo buty w osibnych

але і пильна. Бо такі відносини, як нині суть, де ми на кождім кроці є postponовані, де ми на кождім кроці з нашими домаганями є ігноровані, де ми на кождім кроці поносимо важкі тягарі і прав не маємо, такі відносини тревати не можуть.

Ми мусимо мати голос нашого народа убезпечений до того степеня, що-би, як ся щось робить, робило ся за нашим porozumlinem, і за нашою згодою, а не так, як до нині робить ся, без нас, про нас і против нас.

Ot postaviliszte po budżeti protyw naszoj woli' poriszyty sprawu asekuraciju chudoby, hotiaj mi sprotywylis w komisii.

Panowe mymo toho par force pereforsuwaliszte otsiu sprawu, a коли ми заложили protest, to panowe skazaliszte „to nic nie szkodzi“.

(В так благий справі як з громадою Ляшки муrowani, desьmo також protest zakładali і де не було kompletu, a нічо не pomohło).

Proszu paniv dla Was se je bałakanie. Sityj hołodu ne czuje, a dla nas to kwestija nezwyčajno ważna.

Toji sesiji w sprawi reformy szkil realnych postaviliszte rezolucyju wzywajucz prawytelstwo, aby хоч одну школу realnu z ruskim jazykom wykładowym założyło, a Ви odnohołosno відкинули сю rezolucyju.

I szczoż Wam szkodyt toj rozwij naszoho narodu? Ви precień маєте тих szkil in superfluum.

Ви навіть frekwencyi для тих szkil ne маєте. I що Wam to szkodyło, jakbi zasnowano potribne число szkil sereďnych z ruskim jazykom wykładowym.

A sprawy szkil sereďnych? Ми хотіли gimnazyj z ruskim jazykom wykładowym, a Ви pam nakiedaete utrakwizm.

Ми дуже добре знаємо, що то є utrakwizm, бо вже маємо семинарії utrakwistyczni.

(Сьмійте ся Panowe, але потому будете plakati і будете нам pchali школи, але ми їх вже не будемо brati.)

(Ми хочемо ся rozluczty. Ми хочемо бути w osibnych школах, a Ви хо-

szkolach A wy chcecie, szcobyśmo były razem i szcobyśmo sia żerły).

чете, щобисьмо були разом і щобисьмо ся жерли).

Marszałek. Proszę nie przerywać mowcy!

(P. T. Staruch. Teper robyt każdyj, szczo chce, bo Wyście tak zaproponuwały Ekscellencyo!)

(Тепер робить кождей що хоче, бо Висьте так запровадили, Ексцеленціє!)

P. Lewicki. Proszu Paniw tak na koźdim kroci ide sprawa, Was ona ne bo-lyt. Ne bołyt was sprawa seminarij uczytelskich, bo majete swoji seminariji, Was ne bołyt sprawa szkół serednych, bo majete pid swojeju rukoju vse, a my niczoho ne majemo.

Прошу Панів так на кождім кроці йде справа, Вас она не бо-лить. Не бо-лить Вас справа семинарий учительских, бо маєте свої семинарії, Вас не бо-лить справа шкіл середних, бо маєте під своєю рукою все, а ми нічого не маємо.

Czy Wy dumajete, szczo nam założył na tim budżeti i na tych okruhach, jakymi Wy nas subwencyonujete.

Чи Ви думаете, що нам залежить на тім бюджеті і на тих округах, якими Ви нас субвенціюете?

Podywit sia, kilka Wy majete z seho budżetu dochodiw, jaki sotki tysiacziw idut na Waszi city, a kilka na naszi.

Подивіть ся, кілька Ви маєте з сего бюджету доходів, які сотки тисячів йдуть на Ваші ціли, а кілька на наші.

Wid Was diznajem traktowania, jak narid druhorjadnyj, żebraczyj, a Wam sia zdaje, szczo Wy tymy subwencyamy potra-lyte nas uspokoijty?

Від Вас дізнаємо трактованя, як на-рід другорядний, жебрачий, Вам ся здає, що Ви тими субвенціями потрафите нас успокоїти.

Nam rozchodyt' sia o se, szcoby sprawa budżetu inaksze iszła, jak dotep-er.

Нам розходить ся о се, щоби спра-ва бюджету інакше йшла, як дотепер.

(P. Petruszewicz. My ne chcemo Waszoho grejcara, a wyście naszoho dosyt' nakrały!)

Ми не хочемо Вашого крайцара, а Висьте нашого досить накрали!)

(P. Bandrowski. Nakrały?

(Nakrały).

Abo sprawa „Silskoho hospodaria“?

Або справа „Сільского Господаря“.

Ja na komisiji budżetowoji proma-wlaw cilyj deń, i predstavlaw, szczo jak Wy pryyszły z pomoczyju polskym towarzy-stwam rilnym, to hodyt' sia nas takoz' pidpomohczy.

Я на комісії бюджетовій прома-вляв цілий день, представляв, що як ви прий-шли з помічю польским товариствам рільничим, то годить ся нас також під-помогчи.

A Panowe po dowszizj naradi kienu-lyście nam ochłap 15.000 K do rozporiady-mosti Wydiłu krajewoho.

Панове по довщій нараді кину-лисьте нам охлп 15.000 К до розпоря-димости Виділу краєвого.

A dla wybudowania odnoho kryła na polsku Akademiju nauk w Krakowi to da-lyście piw miliona.

А для вибудованя одного крила на польську Академію наук в Кракові, то да-лисьтепів міліона.

I my Wam majemo дякуваты за te, szczo wy zabyrajete naszi podatky? My ne potrzebujemo Waszoji łasky. My sami potra-fimo zawiduwaty sprawy szkolnictwa i kultury krajewoji. My ne chcemo, aby nasz hrisz iszow na Waszi city, ale cho-czemo, aby nasz hrosz iszow na city na-szoho narodu. Bo jak tak dali pide jak do teper, to w kraju dijdemo do toho, szczo my Rusyny, budemo czystymy helotamy.

І ми Вам маємо дякувати за те, що Ви забираете наші податки? Ми не по-требуємо Вашої ласки. Ми самі потра-фимо завідувати справами шкільництва і культури краєвої і адміністрації. Ми не хочемо, аби наш гріш ішов на Ваші ціли, але хочемо, аби наш гріш ішов на ціли нашого народу. Бо як так дальше піде як дотепер, то в краю дійдемо до того, що ми Русини, будемо чистими гел-ьотами.

(Глосы. Wże jeśmo!)

(Вже єсьмо!)

I dlatoho Wasz budżet nas ne zado-walaje, bo nakładaje nowi tiahari, a ne daje żadnych praw dla naszoho narodu, toj budżet, kotryj stojit ne podatkami wid

І длятого Ваш бюджет нас не задо-воляє, бо накладає нові тягарі, а не дає жадних прав для нашого народу, той бюджет, котрий стоїть не податками від

uprzywilejonych warstw z bilsozi posilosty ale podatkami wid najbidnijszych klas, teper tymy oplatamy szynkarskiny.

To je forsa budzetu krajewoho, a koły nasz narid jak raz daje na se swoju wetyku leptu, to jakoż win ne hidnyj swojich praw domahaty sia?

Otze nam na budżeti i na dribnych pidmohacli ne zalezyt, ta jak dowho sej Sojm ne pereobrazyt sia w prawdywyj Sojm oboch narodiw, jak dowho ne bude zastupstwom demokratycznym oboch narodiw, jak dowho ne bude narod maw zastupstwa takoho, szczo by mih sam pro sebe howoryty, — tak dowho my budemo protestuwaty protyw toho, aby odyn narid mih nad druhym wyprawlaty nasylstwa, abo jeha wyzyskuwaty.

Ja tut pidnis sprawy, jaki nas najblyzshe dotykajut iz stanovyska zahalnoho, szczo by predstavty Wam, powazani Panowe, te, szczo nas sponukuje do naszoji teperisznoji taktyky. Ale wydzu, z doteperrisznoji mojeji promowy, szczo Wy ne perenymajete sia tymy sprawamy i vse na sobi lehkowazyte.

(Głosy. Tak je! Zaprzeczenia ze strony poslów polskich).

Tomu ja chotiwbym predstavty Wam podribno, czomu my ne majemo dowirja do toho Sojmu krajewoho, to je do awtonomiji krajewoji i domahajemo sia bezhladno perewedenia w zytie naszojii ideji, do jakoji stremymo, to je awtonomiji nacjonalnoji.

Riczyju zrozumiloju je, szczo narod nasz teper newdowołenyj lehkowazaniem jeha spraw zi storony toho Sojmu. Ja tut pidnesu na perszim miscy sprawy szkilnycwa.

(Głosy. Oho! Tam panuje ciłkowyta anarchija!)

Sprawy szkilni buty takoz poruszowani zi storony poslów polskich, jaki domahaly sia utworenia szkil dla menszostyj nacjonalnych, a my, Rusyny, dosy boremo sia o naszi szkoły i ne dijszlysmo do toho stanu, aby w tych hromadach, de je nasza biliszt', my mały swoji szkoły!

I koły my neraz pidnosyły żadanie do Rady szkilnoji krajewoji, aby zistawty wykaz narodnych szkil polskich i ruskych, to Rada szkilna dała nam tysz zistawlenie zahalne bez poimennoho wykazu wsich szkil narodnych.

Jakaż pryczyna toho, szczo my musymo żadaty takoho podribnoho zistawlenia szkil na pidstawy jazyka wykładowoho?

упривілеєних верств з більшої полілости, але податками від найбідніших клас, тепер тими платежами шинкарськими.

То є форса бюджету краєвого, а коли наш парід як раз дає на се свою велику лепту, то якжеж він негідний своїх прав домагати ся?

Отже нам на бюджеті і на дрібних підмогах не залежить, та як довго сей сойм не преобразить, ся в правдивий Сойм обох народів, як довго не буде заступництвом демократичним обох народів, як довго не буде парід мав заступництва такого, шоби міг сам про себе говорити, — так довго ми будемо протестувати против того, аби один парід міг на другім виправляти насильства або его визискувати.

Я тут підніс справи, які нас найблизше дотикають із становиска загального, шоби представити Вам, високоповажані Панове, те, що нас спонукує до нашої теперішної тактикн. Але виджу, з дотеперішної моєї промови, що Ви не перенимаєте ся тими справами, і все собі легковажите.

Тому я хотівбим представити Вам подрібно, чому ми не маємо довіря до того сойму краєвого, то є до автономії краєвої і домагаємо ся безоглядно переведеня в жите нашої ідеї, до якої стремимо, то є нашої автономії національної.

Річию зрозумілою є, що парід наш тепер невдоволений легковаженем его справ зі сторони того сойму. Я тут піднесу на першім місци справи шкільництва.

(Ого! Там панує цілковита анархія.)

Справи шкільні були також порушвані із сторони послів польских, які домогали ся утвореня шkil для меншостий національних, а ми Русини, доси боремо ся о наші школи і не дійшлисьмо до того стану, шоби в тих громадах, де є наша більшість, ми мали свої школи!

І коли ми нераз підносили жадане до Ради шкільної краєвої, аби зиставила виказ народних шkil польских і руских, то Рада шкільна дала нам лиш зиставлене загальне без поімєнного виказу всіх шkil народних.

Якаж причина того, що ми мусимо жадати такого подрібного зиставлення шkil на підставі язика виклодового?

Oczywiedno tomu, bo zahalni wykazy Rady szkolnoji krajewoji je nezhidni z faktycznym stanom naszych szkil narodnych.

A koły Rada szkolna krajewa bojit sia, aby my prowirjuwały prawdywist' wykazu szkil, to wże samo pro sebe nasuwaju je sia pidozrinie, szczo tut je tendencyja, aby o skilko možna, szkoły z ruskym jazykom wykładowym usuwaty, a natomiśt zaprowadzujúwaty szkoły z polskym jazykom wykładowym.

I ta tendencja do nyny panuje u Was, tam de Wy majete właś': w Radі szkolnij krajewij i w administracji mist.

Ja tilky zhadaju tut o borbi, jaku my Rusyny wedemo tut u Lwowi zadla odynokoji ruskoji szkoły im. Markiana Szaszkewycza.

Majemo odynokou szkołu tut u Lwowi z ruskym jazykom wykładowym imeny Markjana Szaszkewycza i ne možemo doczekaty sia toho, aby buło okreme prymiszczenie dla chłopciw i dla diwczat i do toho dijszło, szczo mymo naszych protestiw i żadań, mymo nawit predkładanych ofir z naszocho boku, tak jak my swojim kosztom chotily pryczynyty sia do wynajmu lokalu, uprawa korol. stoł. міста Lwowa, horodu kniazia Lwa, ne uważala za wskazane tu odynokou rusku szkołu mijsku, jak ślid wyposazyty. Nauka dla diwczat udilaje sia w klasach szkoły polskoji todi, koły wże skinczyt sia nauka polska w tych szkołach.

Oczywiedno, szczo to jest draconskie traktowanie druhoho naroda, kotryj Wy w razi potreby nazywajete bratnym narodom, ale wyskazujete sympatju lysz w słowi a na dili dawyte tu odnu szkołu, aby jeji frekwencja zowsim upała, szczo by Rusyny ne mały z neji nijakoji przyznaki.

I nyny do toho dijszło, szczo Rusyny na przedmistiach Lwowa musily własnym kosztom zasnowuwaty swoji szkoły narodni jak to sia nedawno stało na Łewandivci.

My uważajemo toti nasi szkoły narodni za sprawy nezwyčajno ważni i ne možemo z nymy do ładu dijty, bo i zakon dotycznyj jest niesprawedlywyj i administracja szkolna je nam woroża.

(P. Skwarko. Ale i ti zakony, jaki je, je łehkoważeni).

Szczo do szkil, to majemo zakon pamiatnyj z 22. czerwnia 1867 r., to je zakon peredkonstytucyjnyj, jakoho nema w żadnim kraju naszoji derżawy.

I choť my szczo do toho zakona wże widdawna pidnosymo żadania o zminu jeho, Panowe ne choczete do toho dopustyty. Zakon toj postanawlja, szczo w každij

Oczywiedno tomu, bo zagalni wikaзи Ради щкільної краєвої я незгідне з фактичним станом наших шкіл иародних.

A коли Рада шкільна краєва боїть ся, аби ми провірювали правдивість виказу шкіл, то вже само про себе насуває ся підозріне, що тут є тенденція, аби о скілько можна, школи з руским язиком викладовим усувати, а натомість запроваджувати школи з польским язиком викладовим.

I ta tendencja do nyny panuje u Was, tam de Wy maete właś': w Radі шкільній краєвій i в адміністрації більших міст.

Я тільки згадаю ту о борбі, яку ми Русини ведемо тут у Львові задля одинокої рускої школи ім. Маріяна Щашкевича.

Маємо одиноку школу тут у Львові з руским язиком викладовим ім. Маркіяна Шашкевича i не можемо дочекати ся того, щоби було окремо приміщена для хлопців i для дівчат i до того дійшло, що мимо наших протестів i жадань мимо навіть предкладаних офір з нашого боку, так як ми своїм коштом хотіли причинити ся до винайму льокалю, управа корол. прест. міста Львова, Городу князя Льва, не uważala за wskazane tu одиноку руску школу мійску як слід випосажити. Наука для дівчат уділяє ся в класах школи польської тогди, коли вже скінчить ся наука польська в тих школах.

Oczywiedno, що то єсть драконске трактоване другого народа, котрий Ви в рazi potrebi називаете братним народом, але висказуете симпатию лиш в слові а на ділі давите ту одну школу, аби єї фреквенция зовсім упала, щоби Русини не мали з неї ніякої признаки.

I nini do toho дійшло, що Русини на предмистях Львова мусять власним коштом засновувати свої школи народні, як то ся недawno стало на Левандівці.

Ми уважаємо toti наші школи народні за справи незвичайно важні i не можемо з ними до ладу дійти, бо i закон дотичний єсть niesprawedlywyj i адміністрация шкільна є нам ворожа.

(Але i ті закони, які є, є легковажені).

Що до шкіл, то маємо закон памятий з 22. червня 1867 р. то є закон передконституційний, якого нема в жаднім краю нашої держави більше.

I хоť ми що до того zakona вже віддавна підносили жаданя о змінy єго, Панове не хочете до того допустити. Закон той postanowlja, що в кожній школі

szkoli narodnij, w kotrij czaść' mołodży polskoho jazyka używaje a czaść' ruskoho, staje sia ta mowa, kotra ne jest mowoju wykładowoju, obowiazujuczym predmetom nauky.

Otże majemo Panowe prymus nauky druhojazyka krajewoho. Czy toj prymus Panowe je uzasadnenyj w naszym zakoni osnovnym?

Pohłańte Panowe do zakona osnovnoho, do znanoho Wam art. 19, to znajдете tam wyraznu postanowu, szczo w krajach, w kotrych meszkaje bilsze narodnostyj, majut' buty publiczny zakłady naukowy tak urządzeni, szczo bez użytia prymusu nauky druhojazyka krajewoho kożda narodniść' mała dani widpowidni sredstwa do obrazowania w swojej ridnij mowi.

Mymo toho do teper otsia postanowa zakona krajewoho maje maty syłu obowiazujucu.

Pryhłańte sia dalsze, jakyj buw prywid toji postanowy art. 19 zakona osnovnoho z 21. grudnia 1867. Motywy zakonodatni do toho art. 19 je welmy znamenni, bo wykazujut nam, dlaczoho układajucz naszu konstytucju, zrobłeno tut wyimok szczo do szkıl i postanowłeno, szczo nijaka narodniść' ne może buty syłuwana do nauky druhojazyka krajewoho, tak jak dla kożdoji narodnosti je zaporuczone konstytucyje prawo, szczo by jeji dano potribni szkoly w ridnim, maternim jazyci.

Otże tendencja buła produmana, szczo by zi zhladu na autonomiju krajowi, na majoryzowanie mienzosty daty ochoronu mienzostiam, aby ony ne były syłowani piddawaty sia szkołam bilszosty, ta szczo by dla mienzosty tworjty widpowidnu prawnu ochoronu protyw prymusu nauky druhojazyka.

Mymo toho Wy Panowe w czasi swojeji dijalnosti zakonodatnoji wid 60-tych rokiw do nyny, przez lit sorok kilka, ne uważaly za wkazane stwerdyty, szczo toj artykuł 3 krajewoho zakona szkılnoho z 22. czerwca 1867 ne maje syłu prawnoji, a Wy powinni były zaraz, koły pojawyw sia zakon osnovnyj i uwjyszła w życie nasza konstytucja, toj zakon sprostuwaty widpowidnym sposobom.

My rozumijemo, szczo w naszych widnosynach nacjonalnych, ricz beruczmy praktyczno, Rusynam treba znaty jazyk polskij, ale i Polakam treba znaty jazyk ruskij. Odnak toho ne powynno dokonuwaty sia tym sposobom, szczo by buw prymus w zakoni, de win ne je uzasadnenyj.

народній, в котрій часть' молодіжи польского языка уживає, а часть' русского, стає ся та мова, котра не єсть мовою викладовою, обовязуючим предметом науки.

Отже маємо Панове примус науки другого языка краєвого. Чи той примус Панове є узасаднений в нашім законі основнім?

Погляньте Панове до закона основного, до знаного Вам арт. 19, то знайдете там виразну постанову, що в краях, в котрих мешкає більше народностей, мають бути публичні заклади наукові так уряджені, щоби без ужиття примусу науки другого языка краєвого кожда народність' мала дані відповідні середства до образования в своїй рідній мові.

Мимо того дотепер отся постанова закона краєвого має мати силу обовязуючу.

Пригляньте ся дальше, який був привід тої постанови арт. 19 закона основного з 21. грудня 1867. Мотиви законодавні до того арт. 19 є вельми знаменні, бо виказують нам, длячого укладаючи нашу конституцію зроблено той виїмок що до шкіл і постановлено, що ніяка народність' не може бути силована до науки другого языка краєвого, так як для кождої народности є запоручене право, щоби єї дано потрібні школи в ріднім матернім язиці.

Отже тенденція була продумана, щоби зі згляду на автономію краю, на майоризоване меншостий дати охорону меншостям, аби они не були силовані піддавати ся школам більшості, та щоби для меншостий створити відповідну правну охорону против примусу науки другого языка.

Мимо того Ви Панове в часі своєї діяльности законодавної від 60-их років до нині через літ сорок кілька не уважали за вказане ствердити, що той артикул 3 краєвого закона шкільного з 22. червня 1867 не має сили правної і Ви повинні були зараз, коли появил ся закон основний і увійшла в життя наша конституція, той закон спростувати відповідним способом.

Ми розуміємо, що в наших відносинах національних' річ беручи практично, Русинам треба знати азык польський, але і Полякам треба знати азык руский. Оdnak того не повинно доконувати ся тим способом, щоби був примус в законі, де він не є узасаднений.

Treba daty spromożnist do nauky druhoho jazyka krajewoho, ta ułekszyty otsiu nauku, ale ne można sprawy tak traktuwały, aby druhyj jazyk buw prymusowym predmetom nauky.

Z pryczyny neprawnoho traktowania sprawy szkolnoji dochodimo do toho stanu, szczo u nas na schodi, na naszij ruskij zemli, zawedenyj je prymus nauky jazyka polskoho, ta хочzby szkoła ruska mała łysz odnu dytynu polsku, to wże jazyk polskij musyt buty prymusowo uczenyj, bo w krajewim zakoni ne je skazane, kilko maje buty toji młodidży druhoji narodnosti, aby druhyj jazyk buw prymusowo uczenyj.

Takym sposobom u nas wsi szkoły narodni je szkołamy polsko-ruskymy.

(P. Petruszewicz. A druha połowyna szkił je czysto polska!)

A druha czašt szkił je czysto polska!

A u Was Panowe na zachodi?

Czy u Was je jazyk ruskyj prymusowym predmetom nauky?

U Was toho ne ma.

Z toji pryczyny Wy na zachodi majete czysto polski szkoły i to nawet w powitach, de je czašt ruskoho naselenia a natomiast u nas na schodi ne ma czysto ruskych szkił narodnych, a szczo najbilsze u nas je szkoły utrakwistyczni, to je taki, de jazyk ruskyj je wyimkowo jazykom wykładowym.

Ale хочz podekudy jazyk ruskyj je jazykom wykładowym, to mimo seho nauka druhoho jazyka, to je jazyka polskoho je obowiazkowym predmetom nauky.

Toj stan ne jest zhidnyj z zakonom osnovnym.

A toj stan je jeszcze hirszyj dlatoho, szczo u nas panuje tendencja w uprawi szkolnij, w Radі szkolnij krajewij, aby jazyk ruskyj ne buw jazykom wykładowym, to je aby u wsich hromadach, de łysz to możływe zawesty jazyk polskij jako wykładowyj. A to precijn prawo przyrodne, szczooby dytyna, kotra wyyszła z ruskoji rodyny moħła perszi wiadomosty pobyraty w ridnij mowi, aby z nauky mała jakyjś chosen.

I koły u nas po ruskych hromadach nakydaje sia polskij jazyk, dytyna tratyt czas na wyuczenie druhoho jazyka i dochodyt do toho, szczo ani po polsky ani po rusky ne wmije, łomyt sia z trudnostiamy i ne maje nijakoho chisna zi szkoły.

I to je odna z pryczyn toho strasznoho analfabetyzmu, jakyj u nas szyryt sia. Toj analfabetyzm jest strasznyj, bo taka dytyna wychodyt zi szkoły niczoho ne na-

Треба дати спроможність до науки другого языка краєвого, та улєкшити отсю науку, але не можна справи так трактувати, аби другий язык був примусовим предметом науки.

З причини неправоного трактованя справи шкільної доходимо до того становиска, що у нас на сході, на нашій рускій землі, заведений є примус науки языка польского, та хочби школа руска мала лиш одну дитину польску, то вже язык польский мусить бути примусово учений, бо в краєвим законі не є сказане, кілько має бути тої молодіжи другої народности, аби другий язык був примусово учений.

Takym sposobom u nas wśi szkoły narodni є школами польско-рускими.

(A druga połowina szkił єсть czysto polska).

A druga część szkił є czysto polska.

A u Was Panowe na zachodі?

Чи у Вас є язык руский примусовим предметом науки?

У Вас того нема.

З тої причини Ви на заході маєте чисто польскі школи і то навіть в повітах, де є часть руского населеня, а natomiast у нас на сході нема чисто руских шkił народних, а що найбілше, у нас є школи уtrakwіstичні, то є такі, де язык руский є виімково jazykom викладовим.

Ale хочz podekudy язык руский єсть jazykom викладовим, то mimo sego наука другого языка, то є языка польского єсть обowiazkowym предметом науки.

Toj stan ne є згідний з законом основним.

A toj stan є ще гірший длатого, що у нас панує тенденция в управі шкільній, в Раді шкільній краєвій, аби язык руский не був jazykom викладовим, то є аби у всіх громадах, де лиш то можливе завести язык польский jako викладовий. A то precijn право природне, шчоби дитина, kotra вийшла з рускої родини моħла перші wiadomosty побирати в рідній мові, аби з науки мала якийсь хосен.

I коли у нас по руских громадах наkyдає ся польский язык, дитина тратить час на виученє другого языка і dochodить до того, що ані по польски, ані по руски не wміє, łomить ся з трудностями і не має ніякого хісна зі школи.

I to є одна з причин того страшного analfabetyzmu, який у нас ширитя ся. Toj analfabetyzm єсть страшний, бо така дитина виходить зі школи нічого не

uczynszy się i staje się naocznyim dowozom jak w szkołach wczty się nie powinno. A rodydzi wydiaczy jakij chosen szkoła przynosyt, dumajut szczo i szkoda dytynu do szkoły posyłaty.

Otżez je riczeju koniecznoju, aby polityku z szkoły wykynuty, (P. Skwarko. I nasylstwo!), bo szkoda ciłoho budżetu, szkoda wsioho zachodu, tak jak z toho chisna ne bude.

Tomu nasz narid ruskyj szkoły takoji jaka teper je ne lubyt i wid neji stronyt.

Jak dowho ne budemo spraw szkilnych traktuwały z stanowyska nauky i zahalnoho obrazowania, tak dowho my ne možemo buty wdowołeni z szkoły.

(P. Petruszewicz. Ale p. Prezydent Dembowskyj je wdowołenyj!)

Tak dowho ne możete dumaty pro szkoły dla mienzostyj, jak dowho jeszcze ne podumalyšte, aby zakon szkilnyj tak unormowaty, szczo by była poriszena sprawa szkil dla naszych bilszostyj!

Sprawa poruszena wneskom p. Rutowskoho pro szkoły dla nacyonalnych mienzostyj je sprawoju duże ważnoju, bo dotykaje ciłoho konglomeratu spraw szkilnyctwa, z osibna kwestyi jazyka wykładowoho a peredowsim dotykaje kwestiji prymusu nauky druhojho jazyka krajewoho, a takoz dotykaje praw mienzostyj do utrymania szkoły.

Z tym wneskom wiaze się takoz i dalša kwestija, szczo ne možna dla každoji mienzostyi przyznawaty osibnoji szkoły.

Musyt buty take czysto toji mienzostyi, aby wystarczyło na utrymanie bodaj odnoj syły uczytelskoji.

Tymczasom teper u nas zawodyt się taka praktyka, szczo jesty je ledwy kilka rodydziw łatyńskoho obrjadu, zaraz domahajut się utworenia riwnorjadnoji klasy z polskym jazykom wykładowym, to zaraz wstupuje do hromady polskie towarystwo szkoły ludowoji, (P. Skwarko. Nawit protiv woli hromady!), zakłada je tam szkołu a widtak tiahar utrymania toji szkoły pekydaje na hromadu.

Toji sprawy tak ne moż traktuwaty, bo się sprawa ne może buty uładżena lysz odnostoronno w interesi polskoho naroda, ale z toho musyt buty chosen takoz i dla ruskoho naroda.

Narid ruskyj domahaje się, aby na poły szkilnyctwa wże raz zirwaty z politykoju i tendencyjeju polonizacyjnoju, tak aby szkilnyctwo służyło prawdywij proświti.

Pryczynoju, szczo u nas panujut taki

навчивши ся і стає ся наочним доказом, як в школах учити ся не повинно. А родичі видячи, який хосен школа приносить, думають, що шкода дитину до школи посилати.

Отжеж є річею конечною, аби політику зі школи викинути, (П. Скварко. І насильство!) бо шкода цілого бюджету шкода всього заходу, так як з того хисна не буде.

Тому наш нарід руский школи такої не любить і від неї сторонить.

Як довго не будемо справ шкільних трактували із становиска науки і загального образования, так довго ми не можемо бути вдоволені зі школи.

(Але п. президент Дембовский є вдоволений!)

Так довго не можете думати про школу для меншостий, як довго єще не подумалисьте, аби закон шкільний так унормувати, щоби була порішена справа шкіль для наших більшостий.

Справа порушена внеском п. Рутовского про школу для национальных меншостий є справою дуже важною, бо дотикає цілого конгломерату справ шкільництва, з осібна kwestii jazyka викладового, а передовсім дотикає kwestii примусу науки другого jazyka краевого, а також дотикає прав меншостий до утримання школи.

З тим внеском вяже ся також і дальша kwestija, що не можна для кожної меншости признавати осібної школи.

Мусить бути take число тої меншости, аби вистарчило на утриманє бодай одной сили учительскої.

Тимчасом теper у нас заводить ся така практика, що если є ледви кілька родин латинського обряду, зараз домгають ся утвореня рівнорядної кляси з польским jazykom викладовим, та зараз вступає до громади польське товариство школи людової, (П. Скварко. Навит против волі громади), закладає там школу а відтак тягар утримання тої школи пекеидає на громаду.

Тої справи так не мож трактувати, бо ся sprawa не може бути уладжена лиш односторонно в інтересі польского народа, але з того мусить бути хосен також і для руского народа.

Нарід руский домагає ся, аби на поли шкільництва вже раз zirwaty з політикою і тенденцією польонизацийною, так аби шкільництво служило правдивий просьвіті.

Причиною, що у нас панують такі

newidradni widnosyny je takoz zakon derzawnyj.

Zakon derzawnyj z 14. maja 1869 r. jak zahalnyj zakon, kotryj opyraje sia na zakoni osnovnim z r. 1867, wlastywo ne obnymaje niczoho.

Z osobna, szczo do jazyka wykładowoho, postahawlaje § 6. zakona derzawnoho z 15. maja 1869, szczo pro jazyk wykładowyj i pro nauku druhoho jazyka krajewoho riszaje krajewa wlast szkilna po wysluchaniu tych, kotri szkolu uderzujut.

(P. Skwarko. Szkoda huby na se, czy to sia raz tut w Sojmi o tim howoryło?)

W jakyj sposib to riszenie maje zapasty ne ma nijakoji postanowy.

(P. Skwarko. Ciła Wasza besida, to horoch o stinu, szkoda Waszoho czasü).

Ale zakon szkilnyj derzawnyj z 14. maja 1869 w § 59 postanawlaje, szczo zachodyt konieczna potreba osobnoji szkoly, jesty jest czyslo dityj ponad 40 i w takim razi zakon krajewyj moze wydaty dotycznu postanowu szczo do zakladania szkil dla menszostyj.

(P. Skwarko. A p. Dembowskyj każe: Na szczo meni zakon, mene zakon zowsim ne obchodyt!)

Sia sprawa zakonodatno ne je unormowana dokladno, ani sprawedywo, ani zhidno z zakonamy osnovnymi.

Tomu sprawa otsia bułaby takoz odnoju z tych, jaka musilaby buty unormowana w komisji nacjonalnij, jaku planujete, aby tota spirna kwestja, najbilsza, jaka je mezy narodom ruskym a polskym buła po sprawedywosti uladzena.

My хочemo ne lysz seho, ale хочemo takoz maty zaporuku, szczo dijsno z toji komisji bude jakyjs chosen i to jak najskorsze, szczo dijsno ta komisja bude aktywowana i szczo Panowe w tij miri bude postupaty po sprawedywosti, jak toho wymahaje interes ne tilky naroda polskoho ale i ruskoho.

Tak otze na oblasti szkilnyctwa narodnoho my ne mozemo maty dowirja do tepersiznoji uprawy Rady szkilnojoji krajewoji. Naszi czasopysy perezowneni je kozdoho času zażaleniamy na postupowanie organiw szkilnych, a my ne majemo nijakoji syty, aby zle usunuty.

U wnesku p. Rutowskoho i tow. buło skazane, szczo dla szkil menszostyj tworyt sia okremi fondy szkilni, okremi rady szkilni, zhladno okremi sekcyj rad szkilnych. Se bułoby konsekwenyjeju, aby na poły szkilnyctwa ne peremahala polityka, ale nauka, aby tut' ne miszaly sia wlasty polityczni,

newidradni widnosiny e takoz zakon derzawnyj:

Zakon derzawnyj z 14. maja 1869, jak zahalnyj zakon, kotryj opyraje sia na zakoni osnovnim z r. 1867, wlastywo ne obnymaje niczoho.

Z osobna szczo do jazyka wykładowoho postanowlaje § 6. zakona derzawnoho z 15. maja 1869, szczo pro jazyk wykładowyj i pro nauku drugoho jazyka krajewoho riszaje krajewa wlast szkilna po wysluchaniu tych, kotri szkoly uderzujut.

(Шкода губи на се, чи то ся раз тут в Соїмі о тім говорить?)

В який спосіб те рішенє має застави; нема ніякої постанови.

(Ціла Ваша бесіда, то горох о стїну; шкода Вашого часу).

Але закон шкільний державний з 14. мая 1869 в § 59. постановляє, що заходить konieczna потреба, особної школи если есть число дітей понад 40 і в таким разі закон краєвий може видати дотичну постанову що до закладаня шкіл для меншостий.

(А п. Дембовский каже: На що мені закон, мене закон зовсім не обходить!)

Ся справа закондатна не є унормована докладно ані справедливо ані згідно з законами основними.

Тому справа отся булаби такоз одною з тих, яка муслиби бути унормована в комісії національній, яку плянуєте, аби тота спірна квестія, найбільша, яка є між народом руским а польским, була по справедливости уладженa.

Ми хочемо не лиш сего, але хочемо такоз мати запоруку, що дійсно з тої комісії буде якийсь хосен і то як найскорше, що дійсно та комісія буде активована і що Панове в тій мірі будете поступати по справедливости, як того вимагає інтерес не тільки народа польско-го, але і руского.

Так отже на области шкільництва народного, ми не можемо мати довіря до теперішньої управи Ради шкільної краєвої. Наші часописи є переповнені кожного часу зажаленнями на поступованє органів шкільних, а ми не маємо ніякої сили, аби зле усунути.

У внеску п. Рутовского і тов. було сказане, що для шкіл меншостий творить ся окремі фонди шкільні, окремі Ради шкільні, зглядно окремі секції рад шкільних. Се булоби консеквенцією, аби на поли шкільництва не перемагала політика, але наука, аби тут не мішали ся вла-

jak nyni je, szczo w Radi szkolnoj okružnoj wsim oruduje c. k. starosta, kotryj ne ma je poniatja o sprawach szkolnych; aby otže były okremi otgany szkolni, ta aby ti organy były tak ułożeni, aby Rusyny orudowały swojimy szkołamy a Polaky swojimy.

Jak dowho Wy budete mały uprawu w naszych narodnych szkołach tak dowho my budemo stojaty na stanowysku krywdy narodnoji, neporozumlinia, nezhody i newdowołenia.

Ta tendencyja musyt nas dowesty do toho rezultatu, szczo nam treba utworyty dwi okremi sekcyji Rady szkolnoji krajewoji, sekcyju dla szkół polskich i sekcyju dla szkół ruskych. Todi ne bude toho, szcze nyni je; toho zamiszania, jakie nyni trewaje, toho newdowołenia i toji tendencyi szkildywoji.

Todi odna sekcyja bude dbaty pro najkorystnijszyj rozwij szkół polskich a druga pro rozwij szkół ruskych, ta todi bude pracia riwnobizna, jaka ma je prynesty spilne dobro dla oboch narodow a bude ona wedena w naszych szkołach naszymy rukamy.

Bez takoho uładzenia widnosyn i bez rozdiłu uprawy szkolnoji na uprawu polsku i rusku, ne bude meży namy zhody, bo ak Wy rozumijete, szczo szkoła polska to buduczniest polskoho naroda, tak my rozumijemo, szczo szkoła ruska je buducznostej u naszoho ruskoho naroda.

Łyszim w rukach tych, kotrym zalezyt na szkolnictwi, aby ony wely szkolnictwo, aby ony wely szkolnictwo w interesi dobra oboch narodow, pokyjmo aspiracyji polityczni iz szkół a todi bude inszyj postup w szkołach ta todi poboremo najbilszu poszest', jaka nas nyszczyt, toj analfabetyzm, kotryj je soromom naszym wse zastraszuczym, pomymo szczo kraj na szkolnictwo lożył bilsze jak tretynu swoho budżetu.

Taki widnosyny, jaki panujut na poły szkolnictwa narodnoho, panujut takoz na poły szkół sereдных.

Szkoły sereдни nas zowsim ne wdołajut a peredowsim ne wdołajut tym czysłom szkół, jakie my w kraju majemo.

Z osobna, koły my poriwnajemo czysło szkół sereдных polskich z czysłom szkół sereдных ruskych, ta koły poriwnajemo daty najważnijszi szczo do szkolnictwa sereдного, tak, jak teper sia predstavljajut, to ti cyfry bjut nas w oczy i ony kożdomu jarko predstavljajut, jak duże nekorysnyj

сти політичні, як нині є, що в Раді шкільній окружній всім урудує ц. к. староста, котрий не має понятя о справах шкільних, аби отже були окремі органи шкільні, та аби ті органи були так уложені, аби Русини орудували своїми школами а Поляки своїми.

Як довго Ви будете мати управу в наших народних школах, так довго ми будемо стояти на становиску кривди народної, непорозуміння, незгоди і невдоволення.

Та тенденція мусить нас довести до того результату, що нам треба утворити дві окремі секції Ради шкільної кравой, секцію для шкіл польських і секцію для шкіл руских. Тоді не буде того, що нині є, того замішання, яке нині требає, того невдоволення, тої тенденції шкідливої.

Тоді одна секція буде дбати про найкористніший розвій шкіл польських а друга про розвій шкіл руских, та тоді буде прация рівнобіжна, яка має принести спільне добро для обох народів а буде она ведена в наших школах нашими руками.

Bez такого uładzenia відносно, без такого розділу управы шкільної на управу польску і руску, не буде між нами згоди, бо як Ви розуміете, що школа польска то будучність польского народа, так ми розуміємо, що наша школа руска є будучностию нашого руского народа.

Лишим в руках тих, котрим залежить на шкільництві, аби они вели шкільництво в інтересі добра обох народів, покыньмо аспірації політичні із шкіл, а тоді буде инший поступ в тих школах, та тоді поборемо найбільшу пошесть яка нас нищить, той анальфаетизм, котрий є соромом нашим все застрашающим, помимо що край на шкільництво ложить бильше як третину свого бюджету.

Такі відносини, які панують на поли шкільництва народного, панують також на поли шкіл сereдных.

Школи сereдни нас зовсім не wdołajut, а peredowsim не wdołajut, тим числом шкіл, яке ми в краю маємо.

З особна, коли ми порівнаємо число шкіл сereдных польських з числом шкіл сereдных руских, та коли порівнаємо дати найважніші, що до шкідництва сereдного, так як теper ся представляють, то ті цифри бють нас в очи і они кождому jarko представляють, як дуже

je stan naszogo szkilnyctwa srednoho w poriwnaniu z polskym.

Pisła posłidnoho sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji i publikacyji najważnij-szych dat, jaki dotyczat szkilnyctwa hałyckoho w r. 1909/10 to w tim roci 1909/10 buło derżawnych gimnazij w Hałyczyni 54, a szkil realnych 13, razem 67 szkil srednych.

Na se majemo ruskych szkil srednych wseho 5, a koły pryjmemo filju lwiwskoj gimnaziji ruskoji za okremu gimnaziju, to majemo 6 gimnazij ruskych, znaczyt ne majemo nawit' desiatoji czasty tych szkil srednych szczo Wy Panowe majete.

Dalsze Panowe, — koły pryjmete za pidstawu, czysto naselenia, znaczyt, szczo u nas pryypadaje odna gimnazija na bilsze jak piw miljona naselenia.

Suprotyw takich widnosyn pytaju sia Was Panowe, dlaczoho Wy zderżujete kulturalnyj rozwij naszogo naroda?

Ti szkoły uderżuješ kosztom derżawy, a ne kosztom fonda krajewoho, a choczyb nawit i tak buło, to precin z tych naszych hroszjy podatkowych nam sia takoz szczoś należyt.

Tymczasom Panowe, na poły szkil srednych jest traktowanie prosto nemożlywe, koły my do nyni ne postupyły czerez 5 lit w tim naprjami ani krok napered,

A tymczasom Wy zakładajete szczo roku polski szkoły sredni w ruskich powitach

Rawa ruška, Horodok, dalsze Kamin-ka strumyłowa i Towmacz, se powity ruški.

A do czoho se Panowe dowodyt? Zasnawajete czym skyrsze ti polski szkoły, aby wże dla naszych szkil srednych z jazykom ruskyim wykładowym ne buło miścicia, ta aby unemożlywyty zowsim nam zasnawuwanie szkil srednych ruškych, bo skażete todi: ne można bilsze gimnazij zasnawuwaty, seż mali mistoczka, szczo ne wyderżajut' dwoch szkil srednych.

Se je ubywanie ruškoho naroda w jeho pochodi, i w jeho roboti kulturnij!

My ne domahajemo sia, aby Waszi gimnaziji zamykaly, a zderżuwaty nasz narod w jeho postupi kulturnim, se je złoczyn!

I Wy ne najдете na take postupowanie wyprawdania pered nikym w świti, pered nijakym narodom!

A do czoho dijszło? Takem trakto-

некорисний є стан нашого шкільництва середного в порівнаню з польським.

Після послідного справоздаия Ради шкільної краєвої і публікації найважній-ших дат, які дотичають шкільництва галицького в р. 1909/10, то в тім році 1909/10, було державних гімназій в Галичині 54, а шкіл реальних 13, разом 67 шкіл середних.

На се маємо руских шкіл середних всего 5, а коли приймемо філію львівської рускої гімназії за окрему гімназію, то маємо 6 гімназій руских, значить не маємо навіть десятої часті тих шкіл середних, що Ви Панове маєте.

Дальше Панове, коли приймете за підставу число населеня, значить, що у нас припадає одна гімназія на більше як на пів мільона населеня.

Супротив таких відносин питаю ся Вас Панове, длячого Ви здержujete культуральний розвій нашого народа?

Ті школи удержуєсь коштом держави а не коштом фonda краєвого, а хочби навіть і так було, то прецінь з тих наших гроший податкових нам ся також щось належить.

Тимчасом Панове, на поли шкіл середних єст трактованє просто нemożliwe, коли ми нині не поступили через пять літ в тім напрямі ані крок наперед.

А тимчасом Ви що року закладаєте польські школи середні в руских повітах!

Рава руска, Городок, дальше Камінка Струмилова і Товмач се повіти рускі.

А до чого се Панове доводить? Засновуєте чим скорше ті польські школи, аби вже для наших шкіл середних з язиком руским викладовим не було місця, та аби унеможливити зовсім нам заснованє шкіл середних руских, бо скажете тоді: не можна більше гімназій засновувати, сеж малі місточка, що не видержуть двох шкіл середних.

Се є убиванє руского народа в его поході і в его роботі культурній.

Ми не домагаємо ся, аби ваші гімназії замикати, а здержувати наш нарід в его поступі культурнім, се є злочин!

І Ви не найдете на take поступованє виправданя перед ніким в сьвіті, перed ніяким народом!

А до чого дійшло? Таким трактованєм дійшло до сего, що під датою 10.

10. czerwnia 1910. w Radi derżawnij pojawiło się wnesenie postów niemieckich Weydenhofera i tow., aby na dalsze zastępowaty osnowuwanie gimnazjij polskich na tak dwo, doki czysto gimnazjij niemieckich nie dijde do takoho widnoszenia jak czysto gimnazjij polskich.

Panowe Polaky takim peresadnym traktowaniem sprawy, tym pospishnym zasnowuowaniem szkół srednich polskich dowelyście do toho, szczo ti szkoły znachodiat' się teper bez dostatočnoj frekwencyji.

Tym nyszczeniem, szkół srednich ruskych ta bezpidstawnym usuwaniem toji sprawy z porjadku dnewnoho, abo takim traktowaniem, aby nasi szkoły były utrakwistyczni, Wy do ciły nie dijdete.

My znajemo i my majemo prawo żadaty, jakych szkół nasi dity potribujut, tak samo jak Wy znajete, jakych szkół Waszi dity potribujut.

Koły choczete sprawu polsko-rusku załachodyty, to musyte na kożdym kroci wdaryty się w hrudy i raz stanuty na stanowysku sprawedywosty, bo taka ricz jak traktowanie na obłasty naszych szkół srednich, se ricz, kotra do krajnesty musyt oburyty kożdoho, i miżnarodni widnosyny zaostriuje do krajnesty.

Szczu u nas dalsze dije się w tych naszych gimnazjach?

Piśła zakona krajewoho szkolnoho majut prawo rodydzi domahaty się klas paralelnych.

Korystajuczcy z toho małoho dobrodijstwa, na pidstawie kotroho dejaki predmety możyt' buty wykładani po rusky, seho roku domahaly się rodydzi ditej w Sokaly, aby tam otworeno paralelky polsko-ruski.

Було бильше як 25 takich подаń rodydziw a mymo toho nie otworeno toji paralelky, mymo toho, szczo було 36 ditej, widmowłeno im seho.

A ti rodydzi nachodiat' w czystij rozpući, bo powit sokalskyj je powitom perewažno ruskym i perewažno je tam dity ruski w perszij klasi.

Seż dity wychowani w ruskij mowi a polskoj mowi nie znajut i czerez toj polskyj jazyk bильше jak połowyna ruskych ditej propadaje w perszij klasi.

А Вам rozchodyt się o szczo?

Wam rozchodyt się o te, aby Waszi dity polski mały swoji gimnazjij. Dla czohoż nie dozwalajete naszym ruskym ditiam, aby wony wczyły się w naszych

червня 1910 в Раді державній появилося внесенє послів німецких Вайденгофера і тов. аби на дальше засистувати оснoване гімназій польских на так довго, доки число гімназій німецких не дійде до такого відношеня, як число гімназій польских.

Панове Поляки таким пересадним трактованєм справи, тим поспішним заснованєм шкіл середних польских довелисьте до того, що ті школи знаходять ся тепер без достаточної фреквенції.

Тим нищенєм шкіл середних руских та безpidставним усуванєм тої справи з порядку дневногo, або таким трактованєм, аби наші школи були утравістичні, Ви до ціли не дійдете.

Ми знаємо і ми маємо право жадати, яких шкіл наші діти потребують, так само як Ви знаєте, яких шкіл Ваші діти потребують.

Коли хочете справу польско-руску залагодити, то мусите на кождім кроці вдарити ся в груди і раз станути на становиску справедливості, бо така річ, як трактованє нас на області наших шкіл середних, се річ, котра до крайности мусить обурити кождого і міжнародні відносини заострює до крайности.

Що у нас дальше діє ся в тих наших гімназиях?

Після закона краєвого шкільного мають право родичі домагати ся клас паралельних.

Користаючи з того малого добродійства, на підставі котрого деякі предмети можуть бути викладані по руску, сего року домагали ся родичі дітей в Сокалі, аби там отворено паралельки польско-руські.

Було бильше як 25 таких подань родичів a mymo того не отворено тої паралельки, mymo того, що було 36 дітей, відмовлено їм сего.

А ті родичі находять ся в чистій розпуці бо повіт сокальський є повітом переважно руским і переважно є там діти рускі в першій класі.

Сеж діти виховані в рускій мові, а польскої мови не знають і через той польскрй язык, бильше як половина дітей пропадає в першій класі.

А Вам rozchodyt się o що?

Вам ся rozchodyt о те аби Ваші діти польскі мали свої гімназії. Для чоґож не дозволяєте нашим руским дітям, аби они вчили ся в Ваших гімна-

gimnazjach po rusky i czerez toje widbyrajete im moznist obrazowania, koły polska mowa je nezwyczajnym utrudnieniem w obrazowaniu.

(P. Skwarko: O tim szkoda howoryty proszu howoryty o reformi wyborczij.)

Ja howorju o tij sprawi specjalnij, bo koły nyini stoimo na chwyli perelomowij, koły rozchodyt sia o reformu wyborczu, to musymo Wam skazaty se vse, szczo nas boły i szczo musyt buty zmi-nene — a u nas tych spraw je duże bo-hato i na stilkoch polach my majemo kry-wdy, szczo to vse nas zmuszaje do stanowyska oboronnoho.

Prosywbym J. E. p. Marszałka, aby zwoływ narady pererwaty i na najblyzszym zasidaniu meni pozwoływ dalsze promawlaty, bo chotiwbym kilka spraw pidnesty a pora teper spiznena.

Marszałek. {Proszę mowcy przynajmniej jeszcze 10 minut mówić, a potem zezwolę na przerwę.

(Skwarko. Proszu howoryty o reformi wyborczij).

P. Lewicki. Sia sprawa je zwiazana z reformoju wyborczoju, bo jak raz teper pry nahodi reformy wyborczoji pidnoszu ti kwestiji, kotri nas sponukaly do žadania naležnoho zastupnyctwa w nowim Sojmi załalnoho hołosowania.

Ti nasi nedomahania, jaki musymo terpity zawdiaky tomu Sojmowy, nas do toho sponukujut, aby sprawy ti najbilsze pekuczi konieczno w interesi rozwytku naszoho naroda były połahodženi w czasi jak najkorotšim, a szczo najmensze, aby stworeno takyj organ, kotryjby maw za obowiazok toho roda kwestiji załahodžuwaty.

Takoju organizacyjeju maje buty tzw. kuryja nacjonalna ta do rozszyrenia kruha diłania toji kurji, maje nas dowesty komisja nacjonalna, na kotru Wy zhodyły sia.

Skažu otwerto, szczo w naszym narodi panuje brak dowirja do takoho połahodženia sprawy, tak jak do teper ne raz wže były obicanky pro połahodženie ne odnoji sprawy w interesi rozwoju ruskoho naroda, ale ne były doderžani, ot хочzby sprawa pro subwencji rilnyczy, kotra maje nezwyczajne znaczinie dla naszoho naroda, ta w kotrij zakluczeno dohowir meży namy w Widny, do toho času newykonanyj.

Choczemo otže pry nahodi traktowania tych spraw, kotri sut' w zwiazu pose-rednij zi sprawoju reformy wyborczoji, wynajty taki kawteli obezpečujuczi, jakiby z odnoji storony perekonaly Was i prysy-

ziaх по руски і через те відбираете ім можливість образования, коли польська мова є незвичайним утрудненєм в образованию.

(О тім щкода говорити, прошу говорить о реформі виборчій).

Я говою о тій справі спеціальній, бо коли нині стоїмо на хвилі переломовій, коли розходить ся о реформу виборчу, то мусимо Вам сказати се все, що нас болить і що мусить бути змінене, — а у нас тих справ є дуже богато і на стілько полях ми маємо кривди, що то все нас змушує до становиска оборонного.

Просивбим Є. п. Маршалка, аби зволив наради перервати і на найблизшій засіданю мені позволив дальте промовляти, бо хотївбим кілька справ піднести а пора тепер спізнена.

(Прошу говорити о реформі виборчій).

Ся sprawa є звязана з реформою виборчою, бо як раз тепер при нагоді реформи виборчої підношу ті kwestii, kotri nas sponukali do žadania naležnoho zastupnyctwa w nowim Sojmi załalnoho hołosowania.

Ti naši nedomahania, які мусимо терпіти завдяки тому Сојмовн, до того нас sponukujut, aby sprawy ti najbilsze pekuczi konieczno w interesi rozwytku naszoho naroda були полагоджені в часі як найкоротшій, а що найменше, аби створено такий орган, котрийби мав за обовязок того рода kwestii полагоджувати.

Takoju organizacijojeju мае бути т. зв. курия національна та до розширення круга ділання тої курии має нас довести комісія національна, на котру Ви ся згодили.

Skažu otwerto, що w нашій народі панує брак довіря до такого полагодження справи, так як до тепер, нераз вже були обіцянки про полагоджене не одної справи в інтересі розвою руского народа але не були дoderžani, ot хочзбы sprawa pro subwencji rilnyczy, kotra мае nezwyczajne znaczinie dla нашого народа, w kotrij zakluczeno dogoriv pomizh nami u Widni, do toho času ne wikonanyj.

Choczemo otže при нагоді трактовання тих справ, kotri суть w звязи посередній чи безпосередній зі справою реформи виборчої, винайти такі кавтелі обезпечуючі, якіби z odnoji storony переконали Was i prysy-

tuwały nasze prawa sprawedywo poľahodyty a z druhoho boku nas perekonały, szczo Wy szczyro choczete do toho dła prystupyty.

Proszu rozważyty, tut leżyť pered Wamy mій wnesok z r. 1908 do poľahodzenia w tій pekuczij kwestiji pro jazyk wykładowyj w szkołach serednych.

Krajewyj zakon z 22. czerwca 1867, postanowляє, szczo w szkołach serednych może buty jazyk wykładowyj ruskyj łysz tohdy zawedenyj, koły na to zhodyt sia Sojm po wysłuchaniu reprezentacyj powitowych.

Szczoż to oznaczaje? Oznaczaje, szczo szkoły seredni w Haľyczyni majut buty polski, a z jazykom ruskym wykładowym maje buty wyjimkom tiazko dopustymym.

Czy se ne je złomanie osnow konstytucji, kotra przyznaje riwnoprawnist koźdoho jazyka. Czy Wy Panowe jak lude, szczo boroly sia za swobodu swoho narodu, majete serce i sumlinie takyj zakon dalsze tolerowaty suprotyw toho szczo je u nas konstytucja? Win buw sankcjonowanyj, ale pered konstytucjeju, kotra buła zawedena w hrudny 1867. Wsi inszi Sojmy pousuwaly taki zakony peredkonstytucyjni, wyjemkowi, ne majucz i żadnoji stijnosty prawnoji i je protywni konstytucji.

(P. Skwarko. Szczoż to maje spilnoho z reformoju wyborczoju?)

Tak! Bo jest ricyju koniecznoju, aby pry reformi wyborczoji daty nahodu do usunenia takich wyjimkowych zakoniu.

Otże mій wnesok z r. 1908 obnymaje łysz taki domahania, szczo i protywnyk ne potrafywby postawyty szczoś inszoho, jak je w tym predlozeniu.

(P. Skwarko. Jaku to maje zwiaz z reformoju wyborczoju? Howorit pro reformu!)

To maje zwiaz z komisjeju nacjonalnoju, kotra powynna zaniaty sia takymy sprawamy jak zmiana zakona z 22. czerwca 1867 w perszim rjadi, bo jest to zakon somornyj i ponyzajuczij. Win powynen buty usunenyj, aby na pidstawi domahań ruskoho naroda kompetentni wlasty szkilni na pidstawi stalych norm, prystupaly do zasnowuwania ruskych szkil serednych.

Otże sprawa szkil narodnych i serednych i podł Rady szkilnoji krajewoji na dwi sekcyj, budut perszymy sprawamy, jaki należyť w interes i oboch narodiu jak najskorsze poľahodyty.

A teper proszu JE. p. Marszałka o pererwu.

реконали Вас і присилували наші права справедливо полагодити а з другого боку нас переконали, що Ви широ хочете до того дла приступити.

Прошу розважити, тут лежить перед Вами мій внесок з р. 1908 до полагодження в тій пекучій kwestії про язык викладовий в школах середних.

Краєвий закон з 22. червня 1867, постановляє, що в школах середних може бути язык викладовий руский лиш тоді заведений, коли на то згодить ся Сойм по вислуханю репрезентаций повітових.

Щож се означає? Означає, що школи середні в Галичині мають бути польські, а з языком руским викладовим має бути виїмком тяжко допустимим.

Чи се не є зломане основ конституції, котра признає рівноправність кожного языка. Чи Ви Панове яко люди, що бороли ся за свободу свого народа, маєте серце і сумліне такий закон дальше толерувати супротyw того, що є у нас конституція? Він був санкціонований, але перед конституцією, котра була заведена в грудни 1867. Всі иньші Сојми пousували такі закони передконституційні, виїмкові, не маючи жадної стійности правної і є противні конституції.

(Щож то має спільного з реформою виборчою?)

Tak! Bo єсть річию конечною, аби при реформі виборчій дати нагodu до усуненя таких виїмкових законів.

Otże mій внесок з р. 1908 обнимает лиш домаганя, що і противник не потрафивби поставити щось иньшого як в тім предлоzeniu.

(Яку то має звязь з реформою виборчою? Говоріть про реформу!)

To має звязь з комісією національною, котра повинна зайняти ся такими справами, як зміна закона з 22. червня 1867 в першій ряді, бо єсть то закон соромний і понижающий. Він повинен бути усунений, аби на підставі домагань руского народа компетентні власти шкільні, на підставі сталих норм приступали до засновуваня руских шkil середних.

Otże sprawa шkil narodnych i serednych i podł Rady шкільної краєвої на дві секції, будуть першими справами, які належить в інтересі обох народів як найскорше полагодити.

A teper proszu E. E. p. Marszałka o pererwu.

Marszałek. O ile zrozumiałem Szanownego posła, to życzy sobie, abym przerwał posiedzenie i by Szanowny poseł mgół na następnem posiedzeniu dalej przemawiać.

P. Lewicki. Tak!

(**P. Skwarko.** Aż naj howoryt tilko | (Але най говорит тилько про ре-
pro reformu wyborczu). | форму виборчу).

Marszałek. Nie mam prawa nikomu stawiać warunków co do tego, co ma mówić, gdybym je miał, tobym z tego w najobfitszy sposób korzystał.

Stwierdzając, że rozprawa budżetowa trwała przeszło pięć godzin — przywołuję p. T. Starucha do porządku za słowa pogróżki, które wypowiedział podczas mowy p. Lewickiego.

Następne posiedzenie jutro we czwartek dnia 10. listopada 1910 o godzinie 9. rano z tym samym porządkiem, (t. j. dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1911 i sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia ubezpieczenia bydła).

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu).
